

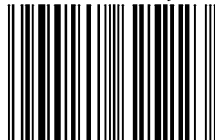
przegląd pożarniczy

135 lat tradycji łódzkiej straży pożarnej

CENTRALNE OBCHODY
DNIA STRAŻAKA 2011



PP 0005 2011 wyd.00



5 900248625223 >



Nasza okładka:
Centralne obchody
Dnia Strażaka
w Łodzi

fot. Jerzy Linder

Dzień Strażaka 2011

Nowi generałowie w szeregach PSP	str. 6
Strażacka Łódź	str. 8
Nowoczesność z tradycją	str. 10
Oficerski finał	str. 13

W ogniu pytań

Pieniądze to nie wszystko	str. 14
---------------------------	---------

Ratownictwo i ochrona ludności

Stołeczne alarmowanie	str. 16
Dyspozytor na gorącej linii	str. 18
Mokra robota dobrze zorganizowana	str. 20
W trzy minuty do celu	str. 24
Ratownicy z sekcji medycznej	str. 31
Jak szkolić ochotników – poznańskie doświadczenia	str. 32

Szkolenie

Numer alarmowy 112. Konspekt zajęć dydaktycznych	str. 27
--	---------

Technika

Nowe spojrzenie na samochody dowodzenia i łączności	str. 36
Co to jest inertyzacja atmosfer wybuchowych?	str. 38
Bardzo bezpieczne Podkarpacie	str. 40

Prawo w służbie

Z CPR-em na bieżąco	str. 42
---------------------	---------

Rozpoznawanie zagrożeń

Ściągą z administracji – cz. 5 i 6	str. 46
------------------------------------	---------

Historia i tradycje

Straże kolejowe w II RP	str. 48
-------------------------	---------

Stale pozycje

Kalejdoskop	str. 3
Poglądy i opinie	str. 4
Flesz	str. 5
Przegląd wydarzeń	str. 50, 51, 52, 53
www.poz@mictwo	str. 50
Klub Maniaków Miniatur	str. 51
Służba i wiara	str. 52
To warto przeczytać	str. 52
Szczypta wspomnień	str. 54
Straż na znaczkach	str. 54
Postscriptum	str. 55



8
Wielkie świętowanie na Piotrkowskiej

14
Ważne słowo: motywacja



20
Ratownictwo wodne na Mazurach

24
Okęcie pod troskliwymi skrzydłami



40
Strażackie „wyciskanie brukselki”

WYDAWCA: Komendant Główny PSP
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,
ul. Podchorążych 38,
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: mł. bryg. Bogdan ROMANOWSKI
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07,
bromanowski@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna ŁAŃDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,
alanduch@kgpsp.gov.pl

Sekretarz redakcji: Agnieszka WOJCIK tel. 22 523 33 98
lub tel. MSWiA 533-98, awojcik@kgpsp.gov.pl
Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08

lub tel. MSWiA 533-08, eprzulaska@kgpsp.gov.pl
Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 06

lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl
Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK,
Marta MAŁECKA

tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,
pp@kgpsp.gov.pl

Korekta: Dorota KRAWCZAK
RADA REDAKCYJNA

Przewodniczący: nadbryg. Janusz SKULICH
Członkowie: st. bryg. Andrzej SZCZEŚNIAK,

st. bryg. Piotr GUZEWSKI, bryg. dr inż. Jerzy RANECKI,
st. bryg. Janusz SZYLAR,
mł. bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI

PRENUMERATA

„Przeglądu Pożarniczego”

i „Dziennika Urzędowego Komendy Głównej
Państwowej Straży Pożarnej”.

Zamówienia na prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego” oraz „Dziennika Urzędowego KG PSP” przyjmuje Centrum Usług Wspólnych ul. Powsińska 69/71, 02-903 Warszawa.

Zamówienia (proszę podać w nich nazwę, adres i NIP zamawiającego) można składać:

- faksem: 22 694 60 48
- e-mailem: wydawnictwa@cuw.gov.pl
- poprzez stronę internetową:
www.wydawnictwa.cuw.gov.pl.

Numer konta bankowego: Bank Handlowy SA
36 1030 1508 0000 0008 1566 3012.

Cena rocznej prenumeraty w 2011 r.: „Przeglądu Pożarniczego” – 120 zł, „Dziennika Urzędowego KG PSP” – 107 zł.

Cena egz. „Przeglądu Pożarniczego” – 10 zł.

Cena egz. „Dziennika Urzędowego KG PSP” będzie uzależniona od jego objętości.

Reklama w „Przeglądzie Pożarniczym”

Szczegółowych informacji o cenach i o rozmiarach modułów reklamowych udzielamy telefonicznie pod numerem 22 523 33 06 oraz na stronach serwisu internetowego: www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Opracowanie techniczne, druk: Centrum Usług Wspólnych – Wydział Wydawnictwa i Poligrafii, ul. Powsińska 69/71, 02-903 Warszawa, tel. 22 694 67 52, faks 22 694 62 06; www.cuw.gov.pl, e-mail: wydawnictwa@cuw.gov.pl
Nakład 4000 egz.

Kompletne numery archiwalne w formacie PDF (od nr 1/2011) publikujemy na naszej stronie internetowej po trzech miesiącach od ukazania się drukiem.



Alarm na dowcipie

Prawie 5,5 tys. fałszywych alarmów odnotowała od początku tego roku Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej. W ciągu całego 2010 r. było ich około 18 tys. Dzwonienie do straży, by poinformować o fałszywym pożarze lub bombie, to żart, który cieszy się niesłabnącą popularnością. W porównaniu z rokiem 2009 fałszywych zgłoszeń było więcej o 0,7 proc. Zgodnie z prawem fałszywy alarm to jedynie wykroczenie. Osoba, która go wywoła, może trafić do aresztu na 30 dni, zostać skazana na miesięczną karę ograniczenia wolności lub grzywnę w wysokości do 1,5 tys. zł. Obecnie przygotowywana jest jednak nowelizacja kodeksu karnego. Dzięki niej ten, kto fałszywym alarmem zaangażuje do akcji ratowniczej straż pożarną, policję lub pogotowie, trafi do więzienia nawet na osiem lat.

Wiadomosci.dziennik.pl

Uszczelniona chemia

Substancje chemiczne mają być szczelnie zamknięte. Nawet przy przewróceniu pojemnika nie może dojść do wylania się jego zawartości. Takie wymagania dla opakowań z substancjami chemicznymi wprowadziła nowa ustawa o substancjach chemicznych i ich mieszaninach. Weszła ona w życie 8 kwietnia. Konstrukcja zamknięcia opakowania z substancją niebezpieczną powinna uniemożliwić dostęp do niej dzieciom – to jedno z wymagań ustawy. Nowe przepisy przewidują kary za przeprowadzanie badań substancji chemicznych na zwierzętach, gdy nie zostały wykorzystane wszystkie możliwości uzyskania informacji o potencjalnych zagrożeniach.



Edgp.gazetaprawna.pl

Łagry dobrze prosperujące

Setki tysięcy obywateli Korei Północnej konają w łagrach. Przy biernej postawie świata. Raport, który opublikowała Amnesty International, zawiera satelitarne zdjęcia czterech z sześciu olbrzymich obozów koncentracyjnych położonych w niedostępnych górskich wąwozach. Po porównaniu ich ze zdjęciami zrobionymi dziesięć lat temu widać, że ośrodki znacznie się powiększyły. Pracowni-

K A I P DOSKOP

Chleb mniej powszedni

W ubiegłym roku przeciętny Polak zjadł średnio 56 kg pieczywa, o prawie 26 kg mniej niż w 1999 r. – wynika z danych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej (IERiGŻ). Eksperti nie mają wątpliwości, chleb przegrywa konkurencję z popularnymi przegryzkami – chipsami, chrupkami, frytkami, batonikami. Przeszedł być podstawowym artykułem zaspokajającym głód. Ale rynek pieczywa kurczy się także z innych powodów. Jak mówi Grzegorz Nowakowski, dyrektor Instytutu Polskie Pieczywo, piekarnie konkurują między sobą przede wszystkim cenami, a nie jakością. A kiepskie pieczywo oznacza spadający popyt.

Biznes.gazetaprawna.pl

Bez owijania w bawełnę

Firmy odzieżowe, które w ubiegłym roku wygrały przetargi na uszycie nowych mundurów dla polskich policjantów, strażaków, żołnierzy, a także strojów dla lekarzy i pielęgniarek, mają poważny problem z realizacją kontraktów. W kłopotach pogrążają je dramatycznie rosnące ceny bawełny na światowych rynkach, skoczyły one bowiem z 1,8 do 4,5 tys. dolarów za tonę. Innymi słowy – w czasach, gdy firmy wygrywały przetargi, surowiec był przynajmniej dwukrotnie tańszy niż dzisiaj, kiedy muszą je realizować.

Biznes.gazetaprawna.pl

cy Amnesty rozmawiali z kilkunastoma byłymi więźniami obozów. Wszyscy mówią o tych miejscach jako o piekle na ziemi. Katorżnicza praca, warunki urągające wszelkim standardom, tortury, masowe egzekucje i głód. W ośrodkach przebywa co najmniej 200 tys. osób, ale istnieje duża rotacja, bo średnia życia więźniów jest bardzo krótka.

„Rzeczpospolita”

WIELKI SERCEM

Bryg. Kazimierz Stafiej, komendant miejski PSP w Toruniu, w rozmowie z Polskim Radiem PiK:

– Czy od dziecka interesował się pan pożarnictwem?

– W dzieciństwie prawie każdy chłopiec chce być lotnikiem albo strażakiem. Sam najpierw chciałem być żołnierzem, ale jak się ma ojca ochotnika straży pożarnej, to nic dziwnego, że zmieniłem mundur na strażacki.

– Wypełnijmy ankietę osobową. Jak na pana wołają?

– Ponieważ jestem niewysoki, bo mam tylko 165 cm, to domownicy i przyjaciele wołają na mnie „Mały”. Jak ktoś jest wielki sercem, to może być mały wzrostem. [...]

– Czy ten zawód przynosi panu satysfakcję?

– Jeszcze nie jestem spełniony. Jak dostanę propozycję zostania komendantem głównym, to z niej skorzystam (śmiech). A poważnie mówiąc, to rzeczywiście czuję się życiowo jeszcze sprawny i potrzebny.

– Zawód strażaka cieszy się największym zaufaniem społecznym.

– Bo to jest tak, że my przyjeżdżamy i staramy się pomóc ludziom, każdy widzi w nas iskierkę nadziei, choć nie mamy zaczarowanego ołówka.

CO ROBI RCB?

Marek Komorowski, p.o. dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, w rozmowie z „Przeglądem Obrony Cywilnej”:

– Jak jest praktycznie rola Centrum?

– Wyjaśnijmy, że działania RCB, zgodnie z zapisami ustawowymi, koncentrują się na pierwszych dwóch fazach zarządzania kryzysowego, czyli na zabezpieczeniu i przygotowaniu. Naszym obowiązkiem jest przygotowanie odpowiednich dokumentów i analiz niezbędnych w zarządzaniu kryzysowym. W trakcie sytuacji kryzysowej pełniemy rolę koordynatora obiegu informacji pomiędzy podmiotami reagującymi na powstałe zdarzenie, w tym w szczególności obsługujemy prace Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, jeśli jest planowane jego posiedzenie.

– Nie jest to zatem instytucja, która ma jakieś możliwości wykonawcze i bezpośrednie przełożenie na zarządzanie w terenie.

– Podkreślam, jesteśmy głównie instytucją planistyczną. [...] Jeśli ktoś ma wątpliwości co do roli RCB, chciałbym przypomnieć, że planowanie ma kluczowe znaczenie w procesie zarządzania kryzysowego. Wiele zagrożeń w ogóle nie weszłoby w etap reagowania, gdyby podjęto odpowiednie działania w fazie zapobiegania i przygotowania.

POGLĄDY i OPINIE

– Jednakże wciąż można mieć wrażenie, że nie mamy jeszcze w pełni funkcjonalnego, spójnego systemu ochrony ludności. Trudno też wskazać instytucję, która kierowałaby całym tym systemem. Są głosy, że ustawa o zarządzaniu kryzysowym nie wyczerpuje zagadnień i wyzwań związanych z ochroną ludności.

– I według mnie nie powinna wyczerpywać. Należy przede wszystkim rozgraniczyć systemy zarządzania kryzysowego i ochrony ludności, dlatego też trzeba szczegółowo rozważyć konieczność łączenia ich w ramach jednej ustawy. Niewątpliwie obydwie systemy powinny się uzupełniać, a być może przenikać w wielu obszarach, ale są też miejsca zarezerwowane osobno dla każdego z nich, jak na przykład kwestie związane z ochroną infrastruktury krytycznej właściwe dla zarządzania kryzysowego lub też edukacja społeczeństwa, pomoc psychologiczna czy społeczna związana z sytuacjami zagrożenia, właściwe dla ochrony ludności. A co do instytucji, która mogłaby odgrywać rolę koordynatora, to uważam, że RCB mogłoby się podjąć takiej roli, oczywiście po dokonaniu niezbędnych zmian prawnych.

OPŁACA SIĘ POMAGAĆ

Kristalina Georgiewa, unijna komisarz, w rozmowie z „Dziennikiem. Gazetą Prawną” na temat pomocy humanitarnej:

– Ile pieniędzy Unia Europejska wydaje dziś na pomoc humanitarną?

– W ubiegłym roku wydaliśmy np. 1,1 mld euro, czyli o 300 mln więcej, niż pierwotnie zakładaliśmy. Większość z tych pieniędzy poszła na pomoc dla Haiti, gdzie rok temu doszło do katastrofalnego trzęsienia ziemi, oraz do Pakistanu nawiedzonego przez niespotykany powodziowy kataklizm. [...]

– Czy stać nas na tak rozbudowaną pomoc krajom Trzeciego Świata w sytuacji, gdy większość krajów Europy wprowadza ostre cięcia budżetowe?

– To jest pytanie, które sama sobie często zadaję. [...] Jest oczywiste, że jeśli nie pomożemy mieszkańcom Trzeciego Świata zbudować godnych warunków życia w ich własnych krajach, to wkrótce będziemy ich mieć u siebie. Na przykład w Jemenie jest między 200 a 500 tys. uchodźców somalijskich. Dostarczamy Jemenowi 15 mln euro pomocy właśnie po to, by zatrzymać w regionie tę falę migran-

tów. Gdyby trafili do Europy, koszt przyjęcia pół miliona Somalijczyków byłby zdecydowanie wyższy. [...]

– Po zeszlorzonych powodziach w Polsce unijne pieniądze miały trafić również do potrzebujących w naszym kraju. Czy tak się stało?

– Polska dostała natychmiastową pomoc już pierwszego dnia po uderzeniu fali powodziowej. W ramach unijnych mechanizmów solidarnościowych trafił do was sprzęt ratowniczy i fachowcy z sąsiednich krajów Unii. Polska dostanie jeszcze ponad 100 mln euro z unijnego funduszu solidarności. Oczywiście to pokryje ledwie małą część całkowitych zniszczeń, które szacowane są na około 3 mld euro. Ale bez wątpienia przyda się i ta suma.

SKAZANI NA SIEBIE

Antoni Jan Tarczyński, prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP województwa mazowieckiego, w wywiadzie dla „Strażaka Mazowieckiego”:

– Trudno sobie wyobrazić nasze działania bez takiego sojusznika, jakim jest Państwowa Straż Pożarna, która szkoli ochotników, udziela pomocy fachowej oraz wspiera sprzętem i samochodami wycofywanymi ze swoich zasobów. Ten sprzęt jeszcze przez wiele lat będzie służył w OSP. [...] Jak ktoś powiedział: jesteśmy skazani na siebie i trudno sobie wyobrazić brak współpracy, swoistej symbiozy, jaka zawiązała się między PSP i OSP na Mazowszu.

MUNDUROWI JAK WSZYSCY?

Prof. Witold Orłowski z Rady Gospodarczej przy premierze w wypowiedzi dla „Dziennika. Gazety Prawnej” o reformie systemu emerytur mundurowych:

– Czemu system powszechny miałby być lepszy?

– Bo jest sprawiedliwe, aby wszyscy w Polsce byli objęci systemem powszechnym, w którym emerytura zależy od zgromadzonych składek. Tak przecież było, dopóki służby mundurowe nie wywalczyły specjalnego traktowania. [...]

– Ale premier mówił, że państwa propozycja może naruszać prawa nabyte i być niezgodna z konstytucją?

– Ale w naszej propozycji prawa nabyte zostałyby zachowane, a jedynie zmieniono by ich formę. Proponujemy, aby obecne przywileje mundurowe zamienić na kapitał początkowy w ZUS, czyli faktycznie zostałyby one zwrócone w formie pieniężnej. Takie przypadki zamiany przywilejów na ekwiwalent pieniężny już mieliśmy i trybunał nie musiałby uznać tego za niezgodne z konstytucją.

FLESZ **PP**

► Na zaproszenie prezydenta RP Bronisława Komorowskiego komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wziął udział w uroczystości obchodów 220. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, która odbyła się w Warszawie na Placu Zamkowym. Podczas obchodów została odczytana preambuła Konstytucji, wręczono także flagi dowódcom wyróżnionych jednostek i instytucji wojskowych.

► W siedzibie Zarządu Głównego EMERCOM Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim odbyło się spotkanie robocze dotyczące dwóch polsko-rosyjskich projektów w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa i Partnerstwa programu Litwa-Polska-Rosja 2007-2013. Ich celem jest budowa systemu ochrony ludności i środowiska w układzie transgranicznym Polski i Rosji oraz tworzenie systemu poprawy bezpieczeństwa na głównych szlakach komunikacyjnych łączących Polskę i Rosję. Polską delegację reprezentowali: zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Marek Kowalski oraz warmińsko-mazurski komendant wojewódzki PSP bryg. Jan Słupski. Ze strony rosyjskiej w spotkaniu uczestniczyli: p.o. szefa Zarządu Głównego EMERCOM Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim FR Siergiej Kszniakin wraz z zastępcami Rafisem Kamalowem oraz Aleksiejem Walerianowem.

► Z okazji święta Dnia Strażaka delegacje z PSP i OSP złożyły wiązanki kwiatów w kwaterze strażackiej upamiętniającej ruch oporu „Skała” i strażaków poległych w czasie II wojny światowej, a także na grobach zastrzelonych pożarników spoczywających na warszawskich nekropoliach. W uroczystościach tych udział wzięli m.in. komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wraz ze swoim zastępcą nadbryg. Piotrem Kwiatkowskim.

► W KG PSP odbyła się dwudniowa narada służbowa kadry kierowniczej PSP z udziałem podsekretarza stanu w MSWiA Zbigniewa Sosnowskiego. Podczas narady poruszano przede wszystkim tematy: czasu służby strażaków, stanu realizacji projektów teleinformatycznych i standaryzacji wyposażenia pojazdów PSP, rozdziału tegorocznych absolwentów szkół pożarniczych, odznaczeń i awansów na wyższe stopnie w PSP, działalności kontrolnej oraz związanej z rozpatrywaniem skarg i wniosków, studiów podyplomowych w zakresie zapobiegania pożarom i awariom, jak również zmian w systemach łączności niejawnej funkcjonujących w PSP.

Jeśli maj, to Dzień Strażaka. Awanse, defilady, galowe mundury. Wiele stron majowego numeru PP od lat zapełnia się relacjami z imprez. Bywa, że padają złośliwości: po co ta pompa! A my jednak przekonujemy, że potrzebny jest odświętny szyk, że trzeba celebrować nasz zawód, budować etos. Awanse, jak podkreśla w rozmowie z PP Izabela Solarska, psycholog policyjny, są istotną metodą motywowania ludzi do pracy i ważnym elementem kultury organizacyjnej. Warto więc zadbać o odpowiednią oprawę uroczystości nadawania stopni. Obchody Dnia Strażaka, organizowane coraz częściej w formie pikników czy akcji edukacyjnych, są przecież spotkaniem z tymi, którym na co dzień pomagamy. Tak było choćby podczas centralnych obchodów w Łodzi. Zaproszenie mieszkańców do uczestniczenia w naszym święcie jest dobrym pomysłem na budowanie zaufania. Przybliżamy nieznaną, oswajamy bezpieczeństwo, a może i wychowujemy przyszłą kadre.

Ten numer dedykujemy strażakom, o których na co dzień mniej słychać: dyspozytorom ratującym komuś życie zza biurka, strażakom z lotniska, czuwającym nad naszym bezpiecznym lądowaniem, specjalistom od ratownictwa medycznego. Szczególnie miejsce zarezerwowaliśmy dla łódzkich ratowników, bo oni w tym roku świętują jubileusz 135-lecia.

W materiale „Bardzo bezpieczne Podkarpacie” pokazujemy inną stronę strażackiej pracy: niełatwe pozyskiwanie unijnych funduszy. Umiejętne wykorzystanie szansy przyniosło rewolucję techniczną w regionie. Mówimy o projekcie wartym 38,2 mln zł, z czego 30 mln zł to dofinansowanie z Brukseli! A jeśli przełożymy te sumy na czerwone samochody, mamy 38 pojazdów ratowniczych zakupionych w latach 2010-2011.

Tym, którzy awansowali lub zostali odznaczeni, gratulujemy. Oby te wyróżnienia przypominały w trudnych chwilach o tym, że jesteśmy potrzebni, że robimy coś ważnego i potrzebnego. Bo tak w istocie jest.



W Dzień Strażaka, 4 maja, w Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego nominacji na stopień nadbrygadiera: mazowieckiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP st. bryg. Gustawowi Mikołajczykowi, podkarpackiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP st. bryg. Zbigniewowi Szablewskiemu, śląskiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP st. bryg. Markowi Rączce oraz łódzkiemu komendantowi wojewódzkiemu PSP st. bryg. Andrzejowi Witkowskiemu. W uroczystości uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz administracyjnych, MSWiA – sekretarz stanu Tomasz Siemoniak i podsekretarz stanu Zbigniew Sosnowski oraz Biura Bezpieczeństwa Narodowego i Biura Ochrony Rządu. Obecni byli także komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wraz z zastępcami, byli komendanci główni PSP oraz rodziny awansowanych.

Po wręczeniu nominacji i pamiątkowych szabli prezydent Bronisław Komorowski pogratulował awansowanym, dziękując jednocześnie wszystkim strażakom za trud codziennej służby, profesjonalizm, poświęcenie i odwagę. – *Awans generalski jest dowodem na to, że służba funkcjonuje dobrze i że efekty jej pracy są wysoko oceniane. Służby mundurowe mają ten walor, że stanowią nie tylko fundament państwa, ale budują również jego wizerunek.* Prezydent zakończył swoje wystąpienie, życząc nowym generalom oraz wszystkim funkcjonariuszom PSP wielu sukcesów zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym. Nadbryg. Andrzej Witkowski, który w imieniu awansowanych podziękował prezydentowi za nominacje, zapewnił, że strażacy zawsze i wszędzie z pełnym oddaniem i zaangażowaniem będą wypełniać swoje obowiązki wobec ojczyzny i społeczeństwa, nosząc pomoc wszędzie tam, gdzie będzie ona potrzebna.

rom.



Nowi generałowie w



Nadbryg. Gustaw MIKOŁAJCZYK urodził się w 1961 r. w Kielcach. Służbę pożarniczą rozpoczął w 1981 r. w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie. Po jej rozwiązaniu w grudniu tego samego roku ponownie zaczął studia pożarnicze w nowo powstałej Szkole Głównej Służby Pożarniczej – w roku akademickim 1983/1984. W 1988 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera pożarnictwa w specjalności taktyczno-dowodzącej. Swoje pierwsze doświadczenia zdobywał w Zawodowej Zakładowej Straży Pożarnej zakładów tworzyw sztucznych Pronit w Pionkach – na stanowisku oficera ds. operacyjnego zabezpieczenia zakładu, a następnie na stanowiskach zastępcy i ko-

mentanta ZSP. W 1992 r. wprowadził ZSP w strukturę Państwowej Straży Pożarnej jako Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą w Komendzie Rejonowej PSP w Kozienicach i został jej dowódcą. Sześć lat później, po przeniesieniu Ośrodka Szkolenia PSP z Kozienic do Pionek, został jego komendantem. W latach 2001-2009 pełnił funkcję komendanta miejskiego PSP w Radomiu. W tym czasie pod jego kierownictwem powstała nowa siedziba radomskiej KM PSP przy ul. Traugutta, a JRG 1 została wyremontowana. Sukcesywnie wymieniał i modernizował sprzęt, którym dysponowali radomscy strażacy. Po zlikwidowaniu Ośrodka Szkolenia PSP w Pionkach w 2002 r. zachował w strukturach KM PSP w Radomiu jego kadre dydaktyczną oraz całe wyposażenie, tworząc w Pionkach sekcję ds. szkolenia. Poprzez jej ciągły rozwój przyczynił się do powstania jednego z najnowocześniejszych obecnie ośrodków szkolenia PSP w Polsce. 16 września 2009 r. powołany został na stanowisko mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP. Odznaczony m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”, Złotym Znakiem Związku OSP RP oraz Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza. Żonaty, ma syna i córkę.

Nadbryg. Andrzej WITKOWSKI urodził się w 1959 r. w Sieradzu. Służbę w ochronie przeciwpożarowej rozpoczął w 1978 r. jako podchorąży w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie. W 1981 r., po strajku w WOSP, gdy został skreślony z listy studentów, na prawie dwa lata przerwał studia.



Pierwsze zawodowe doświadczenia w pożarnictwie zdobył w 1983 r., w Zawodowej Straży Pożarnej w Wieluniu. Następnie pełnił służbę w wydziale prewencji w wieluńskiej Komendzie Rejonowej SP. W 1986 r. ukończył Szkołę Główną Służby Pożarniczej i rozpoczął służbę w Komendzie Wojewódzkiej SP w Sieradzu z siedzibą w Zduńskiej Woli, w służbie operacyjno-szkoleniowej. Po utworzeniu PSP i przeniesieniu siedziby KW PSP do Sieradza został mianowany na stanowisko naczelnika wydziału planowania operacyjnego. W 1998 r. objął stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP w Sieradzu, a z początkiem 1999 r. – komendanta powiatowego PSP



szeregach PSP

w Sieradzu. W czerwcu 2007 r. został łódzkim komendantem wojewódzkim PSP. Uczestniczył w wielu akcjach ratowniczo-gaśniczych, m.in. podczas pożaru lasu w Kuźni Raciborskiej w 1992 r., usuwania skutków wichury na terenie powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego w 2008 r. oraz w działaniach przeciwdziałających powodzi na terenie woj. łódzkiego w 2010 r. Był inicjatorem wielu konferencji naukowo-technicznych na terenie woj. łódzkiego. Pozyskując środki z funduszy unijnych, dokonał znacznej wymiany samochodów i sprzętu pożarniczego. Systematycznie gromadził środki na rozbudowę i wyposażenie bazy szkoleniowej w ośrodku szkolenia, a także uzupełniał i pogłębiał swoją wiedzę: w 2001 r. ukończył studia podyplomowe z zakresu zarządzania w stanach zagrożenia w Szkole Głównej Służby Pożarniczej, cztery lata później studia magisterskie w zakresie ekonomiki i organizacji ratownictwa na Wydziale Zarządzania Ryzykiem w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie, a w 2007 r. wyższy kurs obronny w Akademii Obrony Narodowej. Odznaczony m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”, Złotym Znakiem Związku OSP RP oraz złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Żonaty, ma dwie córki.

Nadbryg. Zbigniew SZABLEWSKI urodził się w 1959 r. w Nysie. W 1978 r. rozpoczął pożarniczą służbę w tamtejszej Zawodowej Straży Pożarnej. W roku 1986 został zastępcą kome-



danta, a następnie komendantem rejonowym SP w Niemodlinie. W latach 1992-1995 pełnił funkcję dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Opolu. Od 1995 r. przez kolejnych 12 lat pracował jako naczelnik wydziału techniki, zastępca dyrektora, a następnie dyrektor Biura Kwatermistrzowskiego w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej. W lutym 2007 r. przeniesiony został na stanowisko doradcy komendanta głównego, a w listopadzie 2008 r. powołany na stanowisko podkarpackiego komendanta wojewódzkiego PSP. Jest absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej (specjalizacja techniczna i profilaktyczna). Ukończył studia podyplomowe na Politechnice Warszawskiej – Wydział Mechaniczny Energetyki i Lotnictwa, Uniwersytecie Warszawskim – Wydział Prawa i Administracji w zakresie administracji oraz w Wojskowej Akademii Technicznej – budowa pojazdów i maszyn roboczych. Odznaczony m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”, złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” i złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Jego największą pasją jest motoryzacja i modelarstwo lotnicze. Był mistrzem Polski i wicemistrzem Pucharu Świata w klasie F1C. Żonaty, ma syna i dwie córki.

Nadbryg. Marek RĄCZKA urodził się 1963 r. w Wilkowicach, w powiecie bielskim. W 1984 r. rozpoczął naukę w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, którą ukończył pięć lat później, uzyskując stopień podporucznika pożarnictwa i tytuł magistra inżyniera pożarnictwa. Od 1989 r. pełnił służbę w Komendzie Wojewódzkiej SP w Bielsku-Białej w Wydziale Operacyjnym. W 1996 r. został naczelnikiem Wydziału Planowania Operacyjnego. Dwa lata



później otrzymał powołanie na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP w Bielsku-Białej, sprawując nadzór nad Wydziałem Operacyjnym i Prewencji. Po reformie administracyjnej państwa przez osiem lat był komendantem miejskim PSP w Bielsku-Białej. W 2007 r. powołany został na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP w Katowicach, a w następnym roku – śląskiego komendanta wojewódzkiego PSP. W trakcie pełnienia służby na tym stanowisku ukończył studia podyplomowe w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej im. Wojciecha Korfańskiego w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi. Uczestniczył w wielu akcjach ratowniczych, wieloma z nich kierował – m.in.: gaszeniem pamiętnego pożaru lasu w 1992 r. w Kuźni Raciborskiej, akcją przeciwpowodziową w 1997 r. na terenie Podbeskidzia i akcją gaszenia pożaru hali magazynowej Euro-Cash w Bielsku-Białej w 2005 r. W 2010 r., podczas powodzi, która nawiedziła woj. śląskie, dowodził działaniami straży pożarnej i koordynował je, za co wyróżniony został medalem „Za Ofiarność i Odwagę”. Odznaczony ponadto m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi, złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, złotą odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” i złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Jego zainteresowania zawodowe to przede wszystkim organizacja i doskonalenie zarządzania systemami ratowniczymi oraz budowa zintegrowanych systemów kierowania. Prywatnie pasjonuje się pieszymi górskimi wycieczkami, jazdą na nartach i pielęgnacją ogrodu. Żonaty, ma dwie córki.

foto: Bogdan Romanowski (1), Jerzy Linder (4)

Tegoroczne Ogólnopolskie Obchody Dnia Strażaka, zorganizowane 7 maja w Łodzi, połączone były z jubileuszem 135-lecia łódzkiej straży pożarnej.

Organizatorami tego wydarzenia byli: Komenda Główna PSP, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Komenda Wojewódzka PSP w Łodzi oraz łódzki Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP. Uroczystości rozpoczęły się na miejscowym cmentarzu komunalnym oddaniem hołdu poległym na służbie strażakom. Później odbyła się msza św. w bazylice archikatedralnej pw. św. Stanisława Kostki. Przewodniczył jej metropolita łódzki ks. abp Władysław Ziśłek, on też po nabożeństwie poświęcił pięć nowych ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych. Trafiły one, w ramach regionalnego programu operacyjnego woj. łódzkiego na lata 2007-2013, do jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP z Łęczycy, Łowicza, Opoczna, Wielunia i Zgierza.

Kolejnym punktem programu był uroczysty apel przed bazyliką. Przybyłych z całej Polski gości przywitał w imieniu łódzkich strażaków PSP i OSP łódzki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Andrzej Witkowski. Byli wśród nich m.in.: reprezentujący prezydenta RP Bronisława Komorowskiego przedstawiciel Biura Bezpieczeństwa Narodowego Przemysław Siejczuk, wiceprezes Rady Ministrów, prezes Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemar Pawlak, minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller, minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski, podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, a także przedstawiciele



Sejmu i Senatu RP, władz administracyjnych i samorządowych – w osobach wojewody łódzkiego Jolanty Chełmińskiej, marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia i prezydenta Łodzi Hanny Zdanowskiej. Kierownictwo PSP reprezentował komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz. Apel zakończył się okolicznościowymi przemówieniami i złożeniem przez delegacje państwowe, wojewódzkie i miejskie kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Dalszą część uroczystości zaplanowano w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, mieszczącym się w zbudowanej w latach 1835-39 przez Ludwika Geyera Białej Fabryce. Okazały kompleks klasycystycznych budynków należy do najstarszych polskich zabytków architektury przemysłowej i uznawany jest dziś za jeden z najpiękniejszych wśród nich. To właśnie tu powstał jeden z pierwszych łódzkich oddziałów straży pożarnej. Przemarsz zgromadzonych do muzeum miał postać strażackiej defilady. Już na





fol. Jerzy Linder (8)

jego terenie największy entuzjazm wśród gości i licznej rzeszy mieszkańców Łodzi wzbudziły zabytkowe pojazdy pożarnicze oraz dh Bogdan Mierzejewski z OSP w Wolborzu, który konno zaprezentował się w historycznym umundurowaniu strażackim. Dalsza część oficjalnych obchodów związana była z wręczeniem aktów nadania wyższych stopni służbowych, medali, odznaczeń i wyróżnień zasłużonym funkcjonariuszom PSP, działaczom ZOSP RP oraz osobom zajmującym się problematyką ochrony

przeciwpożarowej i wspierającym ją na co dzień. Bogatą historię łódzkiej straży pożarnej w niezwykle sposób, bo podczas trwającego zaledwie 135 sekund przemówienia, przedstawił zebrany wielce zasłużony dla Łodzi i nie tylko nadbryg. w st. spocz. Ignacy Ścibiorek.

Organizatorzy z ogromną pieczołowitością zadbałi o to, by każdy z uczestników obchodów znalazł coś interesującego dla siebie. Dzieci miały na przykład wielką frajdę z uczestnictwa w konkursie plastycznym łódzkiej KW PSP i Przedszkola nr 75 w Łodzi, czy też zajęciach praktycznych zorganizowanych przez Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Wysokościowego i Specjalistyczną Grupę Poszukiwawczo-Ratowniczą w Łodzi. Odbyły się ponadto różnego rodzaju konkursy, pokazy i wystawy zabytkowego sprzętu strażackiego. Można było zobaczyć na przykład czterokołową sikawkę konną z przełomu XIX i XX w., wystawioną przez OSP Wolbórz, dwa Fordy La France z 1927 r. – w wersji operacyjnej i bojowej, sprowadzone z Chicago, Fiata Minerwę z 1928 r. wystawionego przez oo. franciszkanów z OSP w Niepokalanowie oraz samochód drabinę z 1971 r. z PSP w Pabianicach. Równie ciekawie prezentował się nowoczesny sprzęt pożarniczy PSP, wykorzystywany podczas działań ratowniczo-gaśniczych w zakresie wszystkich ustawowych zadań spoczywających na naszej formacji. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także wystawa historyczna pod nazwą „Straż pożarna w obiektywie”, na której można było obejrzeć, w jaki sposób przez minione 135 lat istnienia

przeobrażała się łódzka straż pożarna. Oczywiście na strażackiej imprezie nie mogło zabraknąć grochówki. Cieszyła się ogromnym powodzeniem, zwłaszcza przy akompaniowaniu orkiestr OSP Łubnice i OSP Uniejów i popisach uroczych mażorettek.

rom.





Nowoczesność z tradycją

Miłośnicy „Ziemi obiecanej” Władysława Reymonta pamiętają zapewne dramatyczną scenę pożaru fabryki należącej do głównych bohaterów powieści.

ELŻBIETA PRZYŁUSKA

Takie pożary, powstające zarówno w zakładach przemysłowych, jak i w zabudowie mieszkalnej, pod koniec XIX w. wpisywały się w codzienne życie mieszkańców Łodzi.

Drewno, włókno i pożary

Przyczyny były różne, wśród nich powstanie wielu dużych fabryk i manufaktur. Ich właściciele po fali pożarów w 1874 r. zakładali oddziały strażackie, wyposażone w odpowiedni sprzęt, np. sikawki, toporki, wiadra czy beczki do wozienia wody. Pionierem był tu Ludwik Grohman, w którego fabrykach wybrani pracownicy tworzyli zespoły przeciwpożarowe.

Obecnie zakłady te także stanowią duże zagrożenie pożarowe, mimo że przemysł lekki w Łodzi upadł. Niewiele fabryk udało się zrewitalizować, tak jak np. dawną fabrykę Izraela Poznańskiego,

przekształconą na centrum handlowe Manufaktura, czy Białą Fabrykę Ludwika Geyera, w której mieści się Centralne Muzeum Włókiennictwa. Po-wierzchnie pozostałych albo niszczyją, albo są wynajmowane. Obszar jednego zakładu zajmuje nierzadko od kilku do kilkudziesięciu różnych firm. Niestety, obiekty te w większości nie spełniają podstawowych wymagań ochrony przeciwpożarowej i bezpieczeństwa budowlanego. Znaczący jest tu chociażby zeszłoroczny pożar budynków magazynowo-produkcyjnych na terenie byłych zakładów Wifama.

Powstające pod koniec XIX w. straża zakładowe nie rozwiązywały problemu zabezpieczenia przeciwpożarowego całego miasta. Znaczny przyrost demograficzny – który trafnie charakteryzuje Zbigniew Szlagowski, przypominając, że ten sam obszar Łodzi w 1840 r. zamieszkiwało 13 tys. mieszkańców, a na kilka lat przed założeniem ochotniczej straży pożarnej [około 1870 r.]

ponad 100 tys. – spowodował skrajne zagęszczenie zabudowy drewnianej w centrum miasta. Sytuacja zatem faktycznie stała się... paląca. Z inicjatywy Leopolda Tonera, członka towarzystwa strzeleckiego, w 1874 r. powstał komitet założycielski straży pożarnej. Na jego aktywne działania, m.in. zakup sprzętu, mundurów, zatrudnienie instruktora z Wiednia, a także popularyzację wśród mieszkańców miasta idei utworzenia straży pożarnej, nieprzychylnie patrzyły rosyjskie władze. Koniec końców miasto zostało jednak podzielone na trzy obszary operacyjne, a 14 maja 1876 r. formalnie powołano do życia Łódzką Straż Ogniówą Ochotniczą, tworzoną początkowo przez trzy samodzielne oddziały.

W czasie II wojny światowej Łódź w przeciwieństwie do Warszawy nie została zniszczona i w swej zasadniczej formie przetrwała do dziś. Gęsto posadowione w centrum miasta drewniane kamienie, stara infrastruktura użytkowa, brak



Jak wygląda sytuacja finansowa KM PSP w Łodzi?

Niewesoło, nasz budżet jesto 20 tys. mniejszy niż rok temu. W tej chwili, a to przecież dopiero maj, kończą

O tym, jak stan budżetu komendy miejskiej PSP przekłada się na gotowość operacyjną jednostek, w rozmowie ze st. bryg. Andrzejem Wyciszkiwiczem, komendantem miejskim PSP w Łodzi.

Finansowa ekwilibrystyka

się pieniądze na działalność bieżącą, w tym zakup paliwa i utrzymanie sprzętu.

W jaki sposób starają się Państwo załatać tę dziurę budżetową?

Mamy ogromne wsparcie ze strony samorządu miejskiego, który od kilku lat corocznie przekazuje środki finansowe na działalność komendy. W ubiegłym roku z budżetu miasta otrzymaliśmy 3,5 mln zł. Dzięki na-

szym zabiegom udało się tę kwotę wręcz podwoić – uzyskaliśmy dofinansowanie z WFOŚiGW, a komendant główny PSP dofinansował zakup drabiny SCD-37. W tym roku Rada Miasta wsparła nas 2 mln zł, przeznaczonymi na zakup samochodów ciężkich. Mamy nadzieję, że na tym się nie skończy i dostaniemy jeszcze około 1,5 mln na bieżącą działalność, a być może około 1 mln zł na

wymianę bram garażowych w strażnicach.

Otrzymanie tych środków nie jest pewne?

W tym roku sytuacja nieco się skomplikowała. Rada Miasta podjęła bowiem uchwałę, by pieniądze zgromadzone w rezerwie celowej przeznaczyć ogólnie na zarządzanie kryzysowe. W poprzednich latach otrzymanie środków było prostsze. W uchwale pojawiała się konkretne wskazanie, że komenda miejska dostanie z rezerwy celowej określoną kwotę. Teraz takiego zapisu nie ma, a niektórzy mogą nie dostrzegać związku między wymianą bram i zarządzaniem kryzysowym. Wystosowaliśmy w tej sprawie pisma. Pani

JRG 5 w nowej strażnicy kontynuuje tradycje Oddziału IV Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej

←
dróg dojazdu bądź wąskie bramy wjazdowe także i teraz sprzyjają powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożarów, a jednocześnie utrudniają prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych. Sytuację dodatkowo komplikuje charakterystyczny układ przestrzenny zabudowy – tzw. ślepe studnie tworzone przez sekwencję wąskich bram wjazdowych i podwojek. I chociaż w porównaniu z ubiegłym rokiem liczba pożarów zmalała, to – jak podaje st. kpt. Artur Michalak, zastępca dowódcy JRG 1 w Łodzi i rzecznik prasowy łódzkiej KM PSP – liczba ich ofiar jest niepokojąco wysoka: od stycznia do maja zginęło jedenaście osób.

JRG w gotowości

Łódzcy strażacy interweniowali w 2010 r. w 6782 zdarzeniach, w tym 2604 pożarach i 3772 miejscowych zagrożeniach. Zarejestrowanych zostało 406 alarmów fałszywych. Obszar miasta (powierzchnia 294 km²) podzielony jest na jedenaście obszarów operacyjnych. Ścisłe centrum zabezpiecza największa JRG 1, licząca osiemdziesięciu ratowników (minimum operacyjne to czteremastu strażaków na zmianie służbowej) i najczęściej wyjeżdżająca do zdarzeń JRG 2, a także JRG 3 i JRG 5. Miasto czynnie chronione jest ponadto przez dwanaście OSP, z których cztery należą do KSRG. Trwają też prace nad włączeniem do systemu piątej OSP, usytuowanej przy drodze krajowej nr 72 oraz w sąsiedztwie nowo budowanej autostrady A1. Spełnia ona wszystkie wymogi stawiane w systemie ochotniczym strażom pożarnym, ale sprawa nie jest prosta. Bo – jak dowiadujemy się od kierownictwa Komendy Miejskiej PSP w Łodzi – nowa „doktryna” KG PSP mówi, że OSP będą włączane do KSRG, jeżeli jednostka zawodowa nie jest w stanie dojechać do zdarzenia

w czasie krótszym niż 15 min. W Łodzi taka sytuacja nie występuje. W każde praktycznie miejsce strażacy zawodowi dojeżdżają w ciągu pięciu minut. Biorąc jednak pod uwagę stany osobowe w JRG, bez pomocy OSP się nie obejdzicie.

W najstarszej strażnicy, zbudowanej w 1910 r. (do niedawna jeszcze znajdowały się w niej stajnie dla koni), swoją siedzibę ma JRG 2, kontynuująca tradycje Oddziału I. I chociaż mł. bryg. Zdzisław Wójcik, jej dowódca, twierdzi, że zawodowym strażakom znajomość historii w codziennej pracy w niczym nie pomaga i dla ratownika jest właściwie nieistotna, to jakby wbrew temu przytacza wiele ciekawych faktów z historii łódzkiej straży. Przywołuje np. słynne niegdyś, a dziś nieco zapomniane zwycięstwo strażaków w Mistrzostwach Europy Straży Ogniovej odbywających się w Turynie w 1928 r. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w jednostce pieczętowanej przechowywane są unikatową książkę „50. Jubileusz Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej 1876-1926” z 1926 r. Myślę więc sobie, że o ile w działaniach operacyjnych strażacy z historii rzeczywiście niewielki mają pożytek, o tyle dla wspólnej tożsamości strażackiej – przejawiającej się m.in. w poczuciu, że bycie strażakiem to nie tylko praca od – do, lecz... służba z niebagatelną tradycją – pamięć o korzeniach ma wartość nieocenioną.

Z kolei JRG 5 (dawny Oddział IV), interweniująca około 1000 razy rocznie, od początku tego roku działa w nowej strażnicy, zbudowanej od podstaw na bazie starej – wybudowanej jeszcze w 1907 r. Ze względu na stan zachowania budynku i warunki socjalne z roku na rok coraz trudniej było pracować w niej sprawnie. Ale największą trudnością był sam wyjazd do akcji. Jeszcze rok temu samochody wyruszające do działań ratowniczo-gaśniczych musiały przejeżdżać przez podwórkę i wąską bramą wyjeżdżać na ruchliwą ulicę Przybyszewskiego. W godzinach szczytu włączenie się do ruchu graniczyło z cudem

i znacznie spowalniało działania. Obecnie garaże oddzielone są od ulicy placem manewrowym, co znacznie przyspieszyło czas wyjazdu i poprawiło jego bezpieczeństwo. Zmiana siedziby JRG 5 na większą i nowocześniejszą niejako wymogła jednoczesną reorganizację jednostki. Przeniesione zostało do niej specjalistyczne ratownictwo techniczne. – *To ważne, że razem ze sprzętem technicznym do naszej JRG trafili ludzie, którzy mają doświadczenie w jego obsłudze. Bo wiadomo, że można mieć uprawnienia do obsługi danego narzędzia, ale co z tego, jeśli przez kilka lat nie jeździło się do zdarzeń, w których można było swoją wiedzę i umiejętności wykorzystać?* – mówi mł. bryg. Robert Sikorski, dowódca JRG 5 w Łodzi.

Specjaliści

Oddziały Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej od początku składały się z samodzielnych sekcji wyspecjalizowanych w określonych czynnościach (topornicy, sikawkowi, wodni, porządkowi). Obecnie w strukturach łódzkich JRG działają zaś grupy specjalistyczne:

- Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego – utworzona w JRG 10, licząca 43 ratowników, w tym trzynastu z uprawnieniami do działań ze śmigłowcem. W maju i czerwcu ubiegłego roku grupa brała udział razem z 25. Brygadą Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego i Leźnicy Wielkiej oraz Policją w akcji powodziowej na terenach Świnar, Słubice, Sandomierza i Opola Lubelskiego,
- Specjalistyczna Grupa Wodno-Nurkowa, utworzona na bazie JRG 10, licząca piętnastu ratowników, w tym jednego ratownika z uprawnieniami instruktora nurkowania MSWiA i czterech z uprawnieniami kierownika robót podwodnych,
- Specjalistyczna Grupa Chemiczno-Ekologiczna – utworzona na bazie JRG 4,
- Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Technicznego – utworzona w JRG 5, →

prezydent Łodzi rozumie powagę sytuacji, szukamy wspólnie odpowiedniego rozwiązania.

Braki w budżecie oddziałują zapewne na kondycję grup specjalistycznych?

Tak, bo grupy dofinansowywane są ze środków pozabudżetowych, a skoro tych brakuje, to nie ma szansy ani na uzupełnianie braków sprzętowych czy szkoleniowych, ani na systematyczny rozwój grup. Jak to wygląda w praktyce? W Łodzi funkcjonuje jedna z najlepszych w kraju grup ratownictwa wodno-nurkowego. W ubiegłym roku została wyłączona z COO, ponieważ nie spełnia podstawowego wymogu – nie posiada silnika do łodzi o mocy powyżej 50 KM. Niestety,

nie mamy środków na jego zakup. Od 1 lipca nasza grupa poszukiwawczo-ratownicza staje w dyspozycji ratowniczym, a to oznacza pełną gotowość operacyjną przez 24 godziny na dobę. Komendant główny PSP przeznaczył pewną kwotę na wymianę kombinezonów, odzieży, ale jeśli chcemy utrzymać najwyższe standardy ratownicze, a tego się od nas wymaga, to jest to kropla w morzu potrzeb.

Czy mimo problemów finansowych planowane są jakieś inwestycje?

Tak jak wspominałem, przymierzamy się do wymiany 56 starych bram wjazdowych na bramy otwierane automatycznie, ewentualnie ręcznie. Chodzi o to, by można było je

łatwiej i szybciej obsługiwać, a także by zapewniały większą izolację termiczną. Drugim problemem jest znaczna dewastacja budynków. Wnętrza wielu strażnic odnowili strażacy samodzielnie, ale pewnych rzeczy sami już nie zrobią. Złożyliśmy przed rokiem w Urzędzie Marszałkowskim wniosek o kwotę 1,7 mln zł na sfinansowanie termomodernizacji siedziby JRG 4. Jej stan jest fatalny. W kilku strażnicach czeka nas wykonanie wyciągów stannowiskowych. W 2010 r. oddaliśmy do użytkowania nową strażnicę, ale trzeba jeszcze wykończyć boisko i wspinalnię – to wydatek około 150 tys. zł. Mam nadzieję, że chociaż połowę tych planów uda się

w niedalekiej przyszłości zrealizować.

Jaki wpływ na gotowość operacyjną mają wymiana kadry, układ zmianowy, rozliczanie nadgodzin?

Niekorzystny. W ubiegłym roku odeszło na emeryturę 42 ratowników. W tym roku do końca pierwszego półrocza odejdzie 35. Mam nadzieję, że w drugim półroczu nie odejdzie żaden albo zaledwie kilku, bo to mnoży poważne wydatki na szkolenie nowych ratowników. Jeśli zaś chodzi o system służby – obecnie nasze minimum operacyjne wynosi 53 proc. To już chyba nic więcej nie musimy dodawać.

➔ • Specjalistyczna Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza „Łódź”, licząca 42 ratowników, wchodząca w skład Ciężkiej Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej PSP USAR Poland działającej w strukturach INSARAG. Charakteryzuje się specyficzną organizacją – funkcjonuje na bazie nie jednej, lecz czterech JRG.

W szeregach nie tylko łódzkich strażaków coraz popularniejsze jest założenie, że dobra znajomość sprzętu, wiedza praktyczna i umiejętności z zakresu różnych specjalizacji procentują podczas działań ratowniczo-gaśniczych, które są najczęściej kombinacją różnych rodzajów ratownictwa. W Łodzi przekłada się je na praktykę. Ze sprzętem, którym dysponuje SGPR, cyklicznie zapoznawani są strażacy funkcyjni ze wszystkich łódzkich JRG. Wiedza, jaką nabywają w czasie tych szkoleń, umożliwi im zadysponowanie w prowadzonej przez nich akcji sprzętu, który znacznie przyspieszy likwidację zagrożenia i ułatwi pracę ratowników. – *Wykonanie otworu ewakuacyjnego np. w płycie żelbetowej za pomocą standardowego sprzętu może trwać nawet kilka godzin. My natomiast dysponujemy specjalnymi pilami, młotami wyburzeniowymi czy takim sprzętem do cięcia, jak lanca tlenowa, a przez to możemy wykonać to zadanie w znacznie krótszym czasie. Uświadamiamy im więc nasze możliwości* – wyjaśnia bryg. Makary Szulc, dowódca JRG 1 i GPR „Łódź”, starszy instruktor ratownictwa wysokościowego i wodno-nurkowego KSRG, przewodnik psa ratowniczego Macho.

Sprzęt

A skoro mowa o sprzęcie, warto wspomnieć, że w łódzkich JRG znajduje się łącznie 87 samochodów, pięć przyczep samochodowych i sześć kontenerów wymiennych. Hitem jest mały podnośnik samojezdny nazywany pajęczkiem (maksymalna wysokość wysuwu 25 m, wysokość 2110 mm, szerokość 1360 mm, długość 8060 mm), w który od 2004 r. wyposażona jest JRG 1. Na miejsce zdarzenia transportuje się go lekkim samochodem gaśniczym i potem odłącza, by mógł już samodzielnie (dzięki hydraulicznym rolkom napędowym) wjechać w wąskie podwórka kamienic. Gdy zasięg podnośnika jest za mały, np. przy pożarach pomieszczeń podstropowych (z małymi



oknami) adaptowanych na mieszkania, ewakuację prowadzą ratownicy wysokościowi.

Innym ciekawym pojazdem jest samochód SLPosz (specjalny lekki poszukiwawczy) firmy Bienias zabudowany na podwoziu Volkswagena Craftera, należący do wyposażenia JRG 9. Przeznaczony jest do przewozu sekcji poszukiwawczej SGPR w Łodzi. Może pomieścić osiem osób z kierowcą, sześć psów, a także sprzęt poszukiwawczy używany podczas przeszukiwania gruzowisk oraz podczas poszukiwań osób zaginionych na terenach otwartych i w lasach. W części pasażerskiej za kierowcą znajduje się sześć foteli, trzy można dowolnie ustawić w pozycji do transportu oraz do pracy sztabowej. W przestrzeni sprzętowej, zamykanej na klucz, znajduje się sprzęt poszukiwawczy, a także radiotelefony nasobne, latarki, agregaty prądotwórcze, pełny zestaw medyczny PSP-R1, defibrylator oraz odbiorniki GPS. Od tyłu zabudowanych jest sześć klatek, odpowiednio klimatyzowanych zarówno podczas jazdy, jak i postoju. W każdej z nich zamontowana została kamera.

W 2010 r. KM PSP w Łodzi odebrała i wprowadziła do podziału bojowego dziesięć pojazdów, motopompę dużej wydajności, a także sprzęt transportowy. Zakupione zostały m.in.: samochód specjalny z automatyczną drabiną o wysięgu 37 m, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy (GCBA 5/32), dwa lekkie samochody ratownictwa technicznego, specjalistyczny samochód do przewozu kontenerów (nośnik kontenerów) wraz z dwoma kontenerami na medyczny mobilny zestaw ratunkowy i lekki samochód rozpoznawczo-ratowniczy dla Sekcji Wodnej Specjalistycznej Grupy Wodno-Nurkowej. – *Na przyszłość planujemy wymianę samochodów lekkich na podwoziu Volkswagena, które w większości mają już po 18 lat. Czeką nas też zakup kolejnej drabiny o wysięgu 37 m. Jej koszt to ponad 2 mln zł – mówi*

Podnośnik samojezdny nazywany pajęczkiem doskonale sobie radzi w wąskich przestrzeniach łódzkich zabudowań



st. bryg. Piotr Pakuła, zastępca komendanta miejskiego PSP w Łodzi. I dodaje: – *Mimo że stan samochodów jest dobry, co roku kolejne przekraczają limit lat eksploatacji. Jeśli w każdym roku wymienialibyśmy dwa, trzy samochody, to byłaby to naturalna wymiana taboru na taki, który będzie działał bezawaryjnie.*

Ważna prewencja

Wydział Kontrolno-Rozpoznawczy łódzkiej KM PSP przeprowadził w 2010 r. ogółem 641 kontroli w obiektach na terenie miasta. Największą liczbą kontroli (410) objęto obiekty użyteczności publicznej. Stwierdzonych zostało 311 nieprawidłowości, w tym 38 mogących spowodować zagrożenie życia ludzi.

Ciekawym i niestandardowym zabiegiem prewencyjnym, będącym jednocześnie przykładem dobrej współpracy łódzkiej PSP z urzędnikami miejskim oraz właścicielami i administratorami obiektów, jest prowadzenie przez przedstawicieli JRG przeglądów z zakresu ochrony przeciwpożarowej budynków stanowiących zasoby starej zabudowy mieszkaniowej na terenie Łodzi (jak widać, straż pożarna stara się kompleksowo uchronić mieszkańców starych kamienic przed groźnymi pożarami wewnętrznymi). Strażacy otrzymują specjalne ankiety, które wypełniają w obecności właściciela lub administratora kontrolowanych budynków, dokonując jednocześnie ich przeglądu. Wypełnione ankiety analizowane są przez strażaków prewentystów, a potem przekazywane wraz z komentarzem do Wydziału Budynków i Lokali Urzędu Miasta. Jeszcze inną formą zapobiegania pożarom jest organizowany (już od 10 lat) przez Urząd Miasta Łodzi i Komendę Miejską PSP konkurs „Bezpieczny obiekt”. Corocznie pod uwagę brane są inne kategorie budynków, np. przedszkola, akademiki, hotele, szpitale. Zgłoszony budynek jest szczegółowo sprawdzany pod kątem bezpieczeństwa pożarowego i otrzymuje określoną liczbę punktów. Ten, który zdobędzie ich najwięcej, wygrywa. W ten sposób tworzy się ranking bezpiecznych obiektów, których z roku na rok w Łodzi przybywa.

Dziękuję st. kpt. Arturowi Michalakowi za pomoc w przygotowaniu artykułu.

Literatura

1. Informacja o stanie bezpieczeństwa miasta Łodzi w zakresie ochrony przeciwpożarowej, KM PSP w Łodzi, Łódź 2011.
2. Zbigniew Szałagowski, *Łódzka Straż Pożarna 1876-1996*, Łódź 1996.
3. Artur Michalak, *Strażacy w Ziemi Obiecanej*, „Kurier Strażacki” 2011, nr 5, s. 8-9.
4. 50. Jubileusz Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej 1876-1926, oprac. Karol Gustaw Matys. Wydano przy współudziale redakcyjnym Stanisława Pągowskiego, redaktora „Przeglądu Pożarniczego”.



Strażacy z JRG 2 na tle najstarszej strażnicy w mieście, zbudowanej w 1910 r.

Państwowej Straży Pożarnej przybyło 390 nowych oficerów. Kapitańskie gwiazdki zdobyte dzięki studiom w Szkole Głównej Służby Pożarniczej rozblęły na ich pagonach na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie dokładnie w Dzień Strażaka.

Do promocji przystąpiło 52 absolwentów stacjonarnych studiów I stopnia dla strażaków w służbie kandydackiej, 18 absolwentów stacjonarnych studiów II stopnia, 97 absolwentów niestacjonarnych studiów I stopnia dla funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej oraz 223 strażaków mających wykształcenie wyższe i tytuł zawodowy technika pożarnictwa. Wszyscy oni ukończyli studia na Wydziale Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego.

Pasowania na I stopień oficerski dokonali, zgodnie z ceremoniałem, gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, komendant główny PSP i jego zastępca nadbryg. Marek Kowalski.

Jak kaže tradycja, pierwsza błysk generalskiej szabli zobaczyła prymuska SGSP, najlepsza absolwentka stacjonarnych studiów II stopnia, mgr inż. poż. Barbara Babuška. Ukończyła ona studia ze średnią notą 4,83. Przedstawiła pracę dyplomową pt. „Badanie wybranych korelacji w działaniach operacyjno-prewencyjnych”, której promotorem był nadbryg. w st. spocz. prof. dr hab. Jerzy Wolanin.

Wśród absolwentów stacjonarnych studiów I stopnia dla strażaków w służbie kandydackiej

Oficerski finał



fol. Jerzy Linder (7)

najwyższą średnią (4,47) osiągnęła inż. poż. Kinga Boroń. Temat jej pracy dyplomowej, napisanej pod kierunkiem dr. inż. Marka Wolińskiego, to „Ocena zagrożeń i zabezpieczeń przed wybuchem w zakładzie produkcji i regeneracji turbin silników lotniczych na podstawie zakładu MTU Aero Engines Polska Sp. z o.o. w Tajęcinie k. Rzeszowa”.

Najlepszym absolwentem niestacjonarnych studiów I stopnia dla funkcjonariuszy PSP okazał się mł. kpt. inż. poż. Marcin Kozłowski (średnia 4,48).

Uroczystą promocję oficerską usświetlili swoją obecnością m.in.: wicepremier Waldemar Pawlak, podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, kadra kierownicza Komendy Głównej PSP, komendanci wojewódzcy PSP – a wśród nich czterej nowo mianowani nadbrygadierzy – i przedstawiciele innych służb mundurowych. Licznie przybyli członkowie Klubu Generałów PSP. Największą radość sprawiła jednak posiadaczom świeżych szlifów oficerskich obecność rodzin i innych bliskich ich sercu osób, które w najróżniejszy, nierzadko niekon-

wencjonalny sposób manifestowały swój podziw dla ich sukcesu.

Po zakończeniu uroczystości na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Eugeniusz Grzeszczak otworzył w siedzibie SGSP galerię zdjęć utworzoną z inicjatywy władz Szkoły Głównej Służby Pożarniczej oraz Stowarzyszenia Absolwentów SGSP. W 2011 r. zoliborska szkoła obchodzi 40-lecie wyższego szkolnictwa pożarniczego oraz 10-lecie istnienia swojego Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa Cywilnego. Zdjęcia dokumentujące historię strażackiej Alma Mater pierwszego dnia ich ekspozycji obejrzelni m.in.: Zbigniew Sosnowski, zastępca komendanta głównego PSP nadbryg. Piotr Kwiatkowski, rektor-komendant SGSP nadbryg. Ryszard Dąbrowa, jej byli rektorzy-komendanci: nadbryg. w st. spocz. prof. dr hab. Jerzy Wolanin i st. bryg. w st. spocz. prof. dr hab. inż. Zoja Bednarek, a także były zastępca komendanta SGSP st. bryg. w st. spocz. Czesław Kosiba.

jel





foto. archiwum Izabeli Solarskiej

Wszędzie, gdzie pracują ludzie, należy mówić o motywowaniu. Bez względu na to, czy w służbach mundurowych, czy w innych, może mniej zhierarchizowanych strukturach – pracownik stanowi o sukcesie organizacji lub firmy – uważa Izabela Solarska, psycholog policyjny, zajmująca się problematyką zarządzania zasobami ludzkimi.

Pieniądże to nie wszystko

Jeśli mówimy o motywowaniu, to co w zasadzie mamy na myśli?

Przez motywowanie rozumiemy proces świadomego i celowego oddziaływania na motywację postępowania ludzi poprzez stworzenie środków i możliwości realizacji ich systemów wartości i oczekiwań – oczywiście po to, by osiągnąć oczekiwane cele. Inaczej mówiąc, motywowanie jest zindywidualizowanym oddziaływaniem na ludzi, opartym na dobrej obserwacji, komunikacji i oczywiście dopasowanym do potrzeb organizacji.

Czy w służbach mundurowych powinniśmy w ogóle zajmować się sprawą motywowania ludzi? Przecież mamy do czynienia ze strukturami zhierarchizowanymi, opartymi na dyrektywach, rozkazach. To, czy ktoś jest pozytywnie zmotywowany do pracy, nie jest najważniejsze.

Wszędzie, gdzie pracują ludzie, należy mówić o motywowaniu. Bez względu na to, czy w służbach mundurowych, czy w innych, może

Izabela Solarska jest psychologiem policyjnym. Pracuje w Wydziale Psychologów Policyjnych Biura Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji. Zajmuje się problematyką zarządzania zasobami ludzkimi.

Ukończyła Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, Podyplomowe Studium Zarządzania Zasobami Ludzkimi w Organizacji w Szkole Głównej Handlowej oraz Studium Specjalne Socjoterapii, a także kurs praktyk NLP. Lubi kino i dobrą książkę, szczególnie skandynawską literaturę sensacyjną.

mniej zhierarchizowanych strukturach – pracownik stanowi o sukcesie organizacji lub firmy. W nowoczesnym podejściu do zarządzania zasobami ludzkimi motywowanie, satysfakcja, zadowolenie to słowa kluczowe. Chcąc osiągać jak najwyższą efektywność w działaniu, zaangażowanie, identyfikację z szerszymi celami organizacji, powinno się zadbać o to, by pracownik czy też funkcjonariusz czuł się bezpiecznie i chciał dać z siebie maksimum.

Wielu strażaków właśnie awansowało – z okazji Dnia Strażaka. Awans to dobry sposób motywowania ludzi w mundurze?

Jak wcześniej wspominałam, proces motywowania powinien trafiać w potrzeby poszczególnych osób. Wśród awansowanych z takiej okazji na pewno znajdują się tacy, dla których będzie to oczekiwana chwila, ale także tacy, którzy do tej formy nagrody przywiązują mniejszą wagę. Jednak generalnie w służbach mundurowych jest to bardzo ważny element kultury organizacyjnej. Aby w pełni wykorzystać zalety tego motywatora, należy szczególnie zadbać o oprawę uroczystości nadawania stopni, ponieważ same okoliczności mogą wzmacniać lub obniżać satysfakcję funkcjonariusza.

A czy rzeczywiście pieniądze to nie wszystko? Teorie mówią, że to bardzo nietrwały środek motywowania.

Rzeczywiście, badania wskazują, że pieniądze nie są trwałym motywatorem i zazwyczaj satysfakcja z takiego wzmocnienia motywacji trwa krótko. W praktyce oznacza to tyle, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Krótko czujemy się usatysfakcjonowani i za każdym następnym ra-

zem oczekujemy coraz więcej. Dokąd to może nas zaprowadzić? W momencie, gdy pracodawca nie będzie spełniać rosnących oczekiwań pracowników, często nieadekwatnych do efektów pracy, ich motywacja i tak spadnie. Więc z pełną odpowiedzialnością mogą potwierdzić, że zdecydowanie pieniądze to nie wszystko, ale stanowią jednak wstęp do budowania motywacji. Dlaczego? Ponieważ bez zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka, np. finansów zabezpieczających godny byt dla rodziny, nie można realizować potrzeb wyższego rzędu – uznania, przynależności, samorealizacji.

Służby mundurowe mają pokaźny odsetek malkontentów, przekonanych, że niewiele od nich zależy. Jak motywować takich ludzi?

Trudno powiedzieć, czy tylko w służbach mundurowych znajduje się tak duża grupa malkontentów, czy dotyczy to wszystkich środowisk pracy. Mam przekonanie, oparte na moich wcześniejszych doświadczeniach, że to dosyć uniwersalne zjawisko. Być może powinniśmy się zastanowić, co takiego się dzieje, że ludzie po pewnym czasie nabierają takiego nastawienia i jak możemy to zmienić? Jakie cechy otoczenia wywierają na nas taki wpływ? Niewątpliwie konieczność bezwzględnego podporządkowania się, niemożność samodzielnego podejmowania decyzji, ograniczony dostęp do informacji, niejasne zasady itp. Jak więc motywować takich wypalonych ludzi? Najważniejsze są jasne i przejrzyste zasady oceniania – przewidywalne i sprawiedliwe traktowanie może zbudować dobre podłoże do uzyskania od ludzi tego, co w ich najlepsze.

Jakie są najskuteczniejsze metody motywacji?

Nie mówmy może o samych metodach, lecz o zasadach, których trzeba przestrzegać przy ich wyborze. Przede wszystkim nagrody muszą być postrzegane jako sprawiedliwe i zasłużone. Powinny być przyznawane w miarę szybko i rzadko. Lepsze są wyższe nagrody przyznawane niewielkiej liczbie osób niż podział pieniędzy po równo dla wszystkich. Nie zawsze wszyscy muszą być nagradzani, ale jeśli już kogoś wyróżniamy, zróbmy to ze szczególną oprawą i publicznie. Trudno konkretnie wskazać, które nagrody są najskuteczniejsze, ponieważ, jak wspomniałam wcześniej, każdy z nas ma inny system wartości i inną sytuację życiową. Bez indywidualnego traktowania pracowników częściej będziemy popełniać błędy.

Skoro efektywna motywacja powinna być dostosowana do konkretnego człowieka, musimy tego człowieka dobrze poznać. Komercyjne korporacje mają narzędzia w postaci np. ankiet psychologicznych. W służbach mundurowych raczej się tego nie stosuje. Jak przełożony ma poznać swojego podwładnego?

We wszystkich służbach mundurowych zatrudnieni są psychologowie, którzy służą na co dzień kadry kierowniczej swoją wiedzą i doświadczeniem. Nowoczesne korporacje rzeczywiście stosują różne narzędzia, ale też często mają o wiele większe możliwości nagradzania i szersze pole do działania. Co poleciłabym w służbach mundurowych? Przede wszystkim rozmowę. To najlepsze narzędzie poznania człowieka. Oprócz kontekstu informacyjnego – rozpoznania potrzeb pracownika, może mieć jednocześnie aspekt motywujący – rozmowa z przełożonym, którego interesuje, czego potrzebuje jego podwładny, to nic innego jak pozytywne wzmacnianie.



Nagrody muszą być postrzegane jako sprawiedliwe i zasłużone. Powinny być przyznawane w miarę szybko i rzadko. Lepsze są wyższe nagrody przyznawane niewielkiej liczbie osób niż podział pieniędzy po równo dla wszystkich. Nie zawsze wszyscy muszą być nagradzani, ale jeśli już kogoś wyróżniamy, zróbmy to ze szczególną oprawą i publicznie. Trudno konkretnie wskazać, które nagrody są najskuteczniejsze, bo każdy z nas ma inny system wartości i inną sytuację życiową. Bez indywidualnego traktowania pracowników częściej będziemy popełniać błędy.



Pracuje pani w Policji, więc mogą się powołać na pewną analogię. Czy są jakieś uniwersalne metody motywowania mundurowych?

Myślę, że w służbach mundurowych stosuje się często motywatory finansowe i w tym przypadku jest to dosyć uniwersalna forma wzmacniania motywacji. Poza tym wszędzie mamy do czynienia z różnego rodzaju dodatkami do uposażenia oraz z motywatorami pozafinansowymi, takimi np. jak pochwała, dodatkowy urlop wypoczynkowy lub wcześniejsze mianowanie na stopień. Można też wprowadzić regulaminy

i systemy nagradzania uwzględniające potrzeby i charakterystykę danej jednostki organizacyjnej.

Co jest kluczem do skutecznej motywacji?

Człowiek. Każda, nawet najbardziej zaawansowana i wymyślna metoda motywowania, która nie trafi w potrzeby człowieka, nie przyniesie oczekiwanych efektów. Bo czy może cieszyć się z nagrody w postaci karnetu na basen ktoś, kto nie potrafi pływać i boi się wody?

Pokutuje wiele mitów na temat motywowania. Które są szczególnie szkodliwe?

Rzeczywiście o motywowaniu mówi się wiele złego. Wydaje nam się, że jeśli sami jesteśmy zmotywowani, to bez problemu przekazemy nasze nastawienie innym. Wielu przełożonych uznaje, że najlepszym motywatorem jest strach, np. przed utratą pracy. Bardzo często oceniamy innych według własnego systemu wartości – jeśli ja lubię pieniądze, to znaczy, że wszyscy myślą tak samo. Lub odwrotnie – jeśli dla mnie nie finanse są najważniejsze, to znaczy, że wszyscy moi podwładni są również wielkimi pasjonatami. Nic bardziej błędnego.

Czy w swojej karierze spotkała się pani z jakimiś oryginalnymi sposobami motywowania ludzi?

Na bardziej oryginalne motywowanie można pozwolić sobie w firmach prywatnych, gdzie rzeczywiście specjaliści od zarządzania prześcigają się w pomysłach. Najciekawsze dla mnie, chyba zgodnie z moimi potrzebami, to lot balonem, dzień pracy w domu oraz zafundowanie pracownikowi kolacji w dobrej restauracji dla niego i osoby towarzyszącej. Ale zdarzają się bardziej nietypowe pomysły, takie jak podarowanie pracownikowi rocznego zapasu rajstop (raczej nie dla mężczyzn) lub dosyć niesmaczny pomysł na podarowanie talonu na sfinansowanie pogrzebu, ale to już nie europejski klimat.

Mówiąc o motywacji, rozpatrujemy głównie sytuację na linii podwładny – przełożony. Czy można też mówić o motywowaniu samego siebie?

To bardzo ważny aspekt motywowania, na który wreszcie mamy wpływ. Zawsze warto poświęcić czas na samopoznanie i przyjrzenie się sobie trochę z boku, w różnych aspektach funkcjonowania. Jeśli sami znajdziemy klucz do siebie, będzie nam łatwiej otwarcie komunikować nasze potrzeby na zewnątrz. Świadomość własnych potrzeb i wyznawanych wartości pomoże nam również świadomie podejmować dobre dla nas decyzje i radzić sobie w trudnych sytuacjach.



Fot. Jerzy Linder

rozmawiała Anna Łańduch



foto: Krzysztof Jakucy (4)

↑ Konwencjonalna syrena alarmowa wraz z instalacją antenową od radiowego urzędnika włączającego

Do 2009 r. w Warszawie działały jedynie syreny będące własnością wojewody mazowieckiego. Urządzenia te, będące szczytem myśli technicznej lat 60., napędzane energochłonnymi silnikami trójfazowymi (gdzieniegdzie jednofazowymi), zlokalizowane w granicach terytorialnych miasta sprzed 1989 r. (nieadekwatnych do obszaru dzisiejszej Warszawy) są awaryjne, wymagają kosztownych napraw i ciągłej konserwacji. Sytuację pogarszają również częste dewastacje i kradzieże urządzeń sterujących oraz elementów silników. System alarmowania i ostrzegania ludności uruchamiany jest za pomocą modemów radiowych pracujących w paśmie VHF z siedziby Centrum Zarządzania Kryzysowego Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Spuścizną po systemie alarmowania z czasów zimnej wojny jest brak uregulowań prawnych stosunków z właścicielami/zarządcami budynków/obiektów, na których urządzenia te były montowane. Taki stan prawny prowadzi do sytuacji, w których właściciele żądają usunięcia urządzeń lub zawarcia przez właściwy organ umowy na odpłatną dzierżawę części wspólnej nieruchomości. Fundusze, które na utrzymanie systemu przekazuje wojewoda (60 tys. zł rocznie), są niewystarczające, pokrywają tylko konserwację i doraźne naprawy urządzeń (na terenie miasta funkcjonuje nadal 369 syren starego typu). W 2009 r. władze Warszawy podjęły decyzję o budowie nowoczesnego systemu alarmowania i ostrzegania mieszkańców przed zagrożeniami.

SMS-y i syreny

Inicjatywę budowy podjęto w Biurze Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu m.st. Warszawy. W 2009 r. rozstrzy-

Dźwięk syren warszawskiego systemu alarmowania i ostrzegania ludności, najbardziej kojarzony z upamiętnianiem kolejnych rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego, został wskazany podczas działań przeciwpowodziowych prowadzonych w ubiegłym roku w Warszawie jako podstawowy sposób informowania mieszkańców terenów zalawowych o przerwaniu wałów wiślanych i/lub rozpoczęciu ewakuacji.

Stołeczne alarmowanie

KRYSZTOF JAKUCY, DOROTA KARSZNIA

gnięty został przetarg na budowę instalacji pilotażowej. Pierwszym celem działania urzędników było zdiagnozowanie mocnych i słabych stron istniejących syren, a następnie określenie kierunków rozwoju systemu i opracowanie strategii dalszego działania. Założenia dla nowego systemu alarmowania miasta skoncentrowane zostały na trzech płaszczyznach: powiadomianiu mieszkańców za pomocą sieci telefonii komórkowej przez SMS (prace nad systemem wciąż trwają w pionie informatycznym Ratusza), stworzeniu nowego i maksymalnie niezawodnego systemu elektronicznych syren alarmowych (na tym temacie się skupimy) oraz wypracowaniu procedur współpracy z mediami w zakresie przekazywania ludności komunikatów o zagrożeniu i zaleceniach władz dotyczących sposobów postępowania, na przykład w razie ogłoszenia ewakuacji masowej.

Budowa nowego systemu opartego na syrenach elektronicznych (przystosowanych do emisji komunikatów głosowych) montowanych tradycyjnie na dachach budynków oraz dodatkowo na słupach latarni wymagała rozwiązania wielu problemów technicznych. Należało ograniczyć wagę głośników i urządzeń sterowniczych, wypracować technikę instalacji urządzeń na słupach tak, by zabezpieczyć je przed dewastacją oraz przystosować syreny do pracy po utracie zasilania z sieci energetycznej (każda syrena zasilana jest z akumulatorów doładowywanych w miarę potrzeb z sieci).

Kolejny znaczący problem, z którym musieli zmierzyć się specjaliści z warszawskiego magistratu, związany był z istnieniem w Warszawie tzw. smogu elektromagnetycznego, czyli nagromadzenia sygnałów radiowych emitowanych

równocześnie przez wiele nadajników, który utrudniał komunikację pomiędzy urządzeniami – szczególnie w ścisłym centrum miasta. Na niektórych terenach śródmiejskich natężenie zakłóceń jest tak wysokie, że nie działają nawet sterowane radiowo piloty od alarmów samochodowych. Dlatego część syren wykorzystuje cyfrową łączność radiową w paśmie UHF, a część korzysta z łączy IP sieci LAN Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. W ramach realizacji projektu wykonano wiele badań, takich jak analizy akustyczne, mające na celu dopasowanie mocy syren do wskazanych lokalizacji. Uwzględniono również opinię miejskiego Biura Ochrony Środowiska, planując lokaliza-

Syrena elektroniczna usytuowana na dachu jednego z budynków Ratusza (punkt alarmowy wyposażony został dodatkowo w nowoczesną stację meteorologiczną)



cję i moc nagłośnieniową urządzeń tak, by zredukować niekorzystne oddziaływanie urządzeń na środowisko.

W ramach pierwszego etapu inwestycji (zakończonego w 2010 r.) nowy system tworzy czterdzieści sześć syren elektronicznych (punktów alarmowych) o mocy od 300 do 1800 W (od 103 dB[A]/30 m do 115 dB[A]/30 m) oraz cztery centralki komputerowe nadzorujące pracę urządzeń i zarządzające systemem. Drugi etap, już rozpoczęty, przewiduje montaż co najmniej ośmiu nowych punktów alarmowych, które, tak jak i kolejne, instalowane będą nad głównymi ciągami komunikacyjnymi miasta, przy stacjach metra, w okolicach stadionu narodowego i w strefach kibica podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r.

Nowe możliwości

System alarmowania i ostrzegania daje możliwość zdalnego przekazywania nie tylko sygnałów dźwiękowych syren, lecz także komunikatów głosowych (odtwarzanych z listy gotowych plików lub ogłaszanych przez mikrofon). Korzyścią takiego rozwiązania jest rozszerzenie informacji, jaką można przekazać obywatelom za pomocą syren – zamiast modulowanych sygnałów dźwiękowych, których większość mieszkańców nie potrafiła prawidłowo zinterpretować, warszawiacy będą mogli otrzymać informację o tym, co się dzieje, jaki jest obszar zagrożenia, w jakim czasie powinni go opuścić oraz w którym kierunku się udać. Kolejną korzyść wynika z możliwości połączenia systemu alarmowania i ostrzegania ludności z systemem monitoringu miejskiego (monitoringu wizyjnego). Takie rozwiązanie umożliwia operatorowi kamery wykorzystanie głośnika syreny do zaalarmowania/poinformowania ludności w czasie rzeczywistym o zagrożeniu na monitorowanym obszarze i/lub przekazania informacji o zadysonowaniu służb ratowniczych bądź podjętych działaniach. Funkcja ta uruchamiana jest w ramach otwieranego w połowie tego roku Warszawskiego Centrum Bezpieczeństwa – stołecznego odpowiednika centrum powiadamiania ratunkowego i miejskiego stanowiska kierowania.

Nowy system daje możliwość prowadzenia monitoringu sprawności urządzeń (autotest syren) oraz kontroli poprawności ich działania – testy prawidłowego zasilania, możliwość wykrycia ewentualnego sabotażu (każda ingerencja w urządzenie sygnalizowana jest alarmem). Powyższe informacje przesyłane są w czasie rzeczywistym do Centrum Zarządzania Kryzysowego Urzędu m.st. Warszawy i obrazowane na mapie w postaci piktogramów. Sygnalizacja utraty zasilania na kamerze (z odwzorowaniem jej lokalizacji na mapie miasta) w razie awarii energetycznych umożliwia szybką informację o awarii, rejonie jej wystąpienia oraz momencie powrotu zasilania.

Budowany system umożliwia: uruchomienie wszystkich syren, dowolnej, wybranej syreny oraz elastyczne kształtowanie stref powiadamiania, w zależności od występujących zagrożeń.

Perspektywy rozwoju

Tradycyjnie dwa razy w roku syreny są uruchamiane, by uczcić ważne dla historii miasta wydarzenia, czyli Powstanie Warszawskie i Powstanie w Getcie Warszawskim. Jednoczesne włączenie wszystkich urządzeń starego i nowego systemu to doskonała sposobność, by ocenić ich sprawność i poziom integracji. Podczas obchodów uroczystości władze miasta wykorzystują również syreny mobilne oraz ręczne, obsługiwane zazwyczaj przez harcerzy. Traktowane są one jako uzupełnienie systemu, stano-

Syrena elektroniczna usytuowana na słupie oświetlenia ulicznego w centrum miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie stacji metra Ratusz – Arsenal i głównych węzłów komunikacyjnych



Mobilna elektroniczna syrena alarmowa na dachu pojazdu 388 w 71 Ochotniczej Straży Pożarnej z Ursusa podczas wspólnych działań ze Służbą Dyżurną Miasta Warszawy

←
wiąc alternatywę dla powiadamiania i ostrzegania ludności, na przykład w razie wystąpienia rozległej awarii zasilania w mieście.

Warszawa od wielu lat inwestuje w bezpieczeństwo, m.in. stale wyposażając w nowoczesny sprzęt służby ratownicze i służby porządku publicznego.

Z uwagi na wysoki koszt budowy systemu alarmowania i ostrzegania ludności inwestycja prowadzona jest etapowo i w kolejnych latach stare syreny będą sukcesywnie zastępowane nowoczesnymi elektronicznymi urządzeniami.

Ubiegłoroczne doświadczenia stolicy związane z działaniami przeciwpowodziowymi oraz nieplanowymi zgromadzeniami masowymi ludności (w tym o charakterze zamieszek ulicznych) nie pozostawiają wątpliwości co do zasadności inwestowania w nowoczesny system alarmowania i ostrzegania ludności przed zagrożeniami.

Zintegrowanie funkcji ogólnego monitoringu wizyjnego z głośnikami syren wpływa na jakość reagowania kryzysowego w Warszawie. System umożliwia również rozbudowę poszczególnych punktów alarmowych o dodatkowe urządzenia pomiarowe: meteorologiczne, skażeń chemicznych, biologicznych, radiacyjnych, czystości powietrza oraz bezpośrednią transmisję danych pomiarowych do Warszawskiego Centrum Bezpieczeństwa, tworząc w ten sposób nowe systemy, np. monitoringu jakości powietrza w mieście.

■
konsultacja techniczna: Konrad Turczyński

REKLAMA

WUS BRZEZINY

ZOSP RP WYTWÓRNA
UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO
UL. ŻEROMSKIEGO 3
95-060 BRZEZINY
TEL.: 468743436; FAX: 468743521
E-MAIL - zosprp@zosprpwus.com.pl

www.wusbrzeziny.pl

Strażacy mogą uratować komuś życie, nie opuszczając macierzystej jednostki. W ostatnich latach w województwie wielkopolskim dyżurni stanowisk kierowania mieli do czynienia z taką sytuacją kilkakrotnie.

JAROSŁAW KUŚMIREK

Opisane poniżej działania strażaków są godne naśladowania i zasługują na słowa szczerego uznania. Mimo braku przygotowania i doświadczenia działali skutecznie – powstrzymali rozmówców przed targnięciem się na własne życie.

„Jestem psychiczny...”

To zdarzenie rozegrało się na jednym z poznańskich osiedli. Jego mieszkaniec połączył się z Miejskim Stanowiskiem Kierowania KM PSP

miasta wysłał we wskazane miejsce zastęp GBA 2/25 oraz SD-30 (wyposażony w dwa wentylatory oddymiające). O zdarzeniu powiadomiona została Policja i pogotowie gazowe. Dyżurny operacyjny miasta na bieżąco odsłuchiwał rozmowę nagrywaną na rejestratorze (zwłoka czasowa wynosiła kilka sekund). Zgłaszający w trakcie rozmowy przeżywał prawdziwą huśtawkę nastrojów. Przybyli po ośmiu minutach od chwili zadysponowania strażacy odłączyli dopływ gazu, przeprowadzili ewakuację mieszkańców z bloku i nawiązali kontakt głosowy z desperatem. Udało się go przekonać do zakręcenia kurków, otwarcia

przerażliwa cisza. Dyżurny próbował ponownie połączyć się z rozmówcą, ten jednak nie odbierał. Nie tracąc czasu, powiadomił więc Policję i pogotowie ratunkowe. Policjanci rozpoczęli natychmiast poszukiwania, które objęły cały odcinek torowiska i przyległe tereny. Po krótkiej chwili telefon alarmowy znów zadzwonił, a dyżurny usłyszał w słuchawce głos desperata. Okazało się, że mężczyzna zszedł z torów tuż przed przejazdem pociągu, przeszedł kilkaset metrów dalej wzdłuż torów, jednak nadal zamierzał rzucić się pod pociąg. W tym przypadku dyżurny nie mógł liczyć na pomoc w dysponowaniu sił i środków, ponieważ obsada sta-

Dyspozytor na gorąco



w Poznaniu, informując, że właśnie odkręcił w mieszkaniu zawory kuchenki gazowej i ma zamiar zapalić papierosa. Już po pierwszym zdaniu można było wywnioskować, że nie jest to głupi żart, a płacz i łamiący się głos w słuchawce potwierdzały powagę sytuacji. Dyżurny przeszedł z rozmówcą na „ty”, po czym, nie bez kłopotów, ustalił miejsce jego przebywania. Aby odwlec w czasie decyzję o samobójstwie, zadawał kolejne pytania – wypytywał m.in. o piętro, na którym znajduje się mieszkanie, sąsiadów i przyczyny planowanego kroku. Przyznanie się do wypicia alkoholu przez desperata jeszcze bardziej utwierdziło dyspozytora w przekonaniu, że zagrożenie wybuchem i w konsekwencji katastrofą budowlaną jest duże. Po uzyskaniu dokładnego adresu pełniący służbę z dyspozytorem dyżurny operacyjny

okien i przewietrzenia mieszkania. Uspokojonego mężczyznę strażacy przekazali w ręce policjantów.

„...bo żona mnie nie kocha”

Z trudną sytuacją zetknął się dyżurny KP PSP w Kościanie. Odbierając telefon, usłyszał głos mężczyzny. Mówił on, że stoi na torach kolejowych relacji Stare Bojanowo – Kościan, czekając aż nadjedzie najbliższy pociąg, bo w ten sposób chce odebrać sobie życie. Jako przyczynę swojej decyzji mężczyzna podał problemy rodzinne. Jak twierdził, nie kochała go żona. Dyspozytor stanowczym tonem polecił mu opuszczenie torów. Po około trzech minutach rozmowy rozległ się ryk nadjeżdżającego pociągu, po którym połączenie telefoniczne zostało przerwane, a w słuchawce zapanowała

nowiska kierowania w Kościanie jest jednoosobowa. Postanowił podtrzymywać rozmowę jak najdłużej. Zasiała ona ziarno niepewności w jego zdeterminowanym dotąd rozmówcy i dała czas na prowadzenie akcji poszukiwawczej. Po godzinie Policja zatrzymała mężczyznę idącego torowiskiem w pobliżu wskazanego miejsca. Kontrola numeru telefonu potwierdziła, że to niedoszły samobójca.

„...ja się powieszę”

Kolejny przykład wzorowej postawy wielkopolskiego dyspozytora to zdarzenie w powiecie kolskim. Dyżurny KP PSP Koło tuż po przejściu służby odebrał telefon od starszej kobiety. Twierdziła, że czuje się bardzo samotna, straciła chęć do życia i chce się powiesić. Przygotowała pętlę na sznurku, który prowizorycznie

przymocowała pod sufitem, napiła się alkoholu i... wykręciła 112. Jak się okazało, potrzebowała zwykłej ludzkiej rozmowy. Dyżurny cierpliwie jej wysłuchał, a gdy ustalił adres, pod którym przebywa, zaproponował, że przyjedzie i porozmawia z nią osobiście, prosząc o nieopuszczanie do tego czasu mieszkania. Gdy odłożył słuchawkę, powiadomił o prowadzonej rozmowie Policję oraz Ośrodek Pomocy Społecznej w Przedeczcu, zwracając się o pilną interwencję, a następnie ponownie połączył się ze swoją rozmówczynią.

Po ponad trzydziestu minutach w mieszkaniu kobiety przypadkowo znalazł się pracownik Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, który dokonywał odczytów wodomierzy. Dyżurny poinformował go o jej samobójczej próbie i poprosił o pozostanie w mieszkaniu do chwili, gdy zjawi się pracownik pomocy społecznej. Pracownik wodociągów potwierdził, że

1 Podczas przyjęcia zgłoszenia należy zawsze kierować się w pierwszej kolejności ratowaniem życia oraz zdrowia rozmówcy i osób zagrożonych.

2 Rozmowę należy prowadzić w sposób spokojny, życzliwy, w miarę możliwości bez okazywania emocji. Dyżurny powinien być opanowany i kulturalny, ale także konkretny i stanowczy.

3 W pierwszej kolejności należy ustalić rodzaj i charakter zdarzenia oraz określić służbę ustawowo przewidzianą do podjęcia odpowiednich działań eliminujących zagrożenie.

4 Należy ustalić dokładne miejsce zdarzenia (miejscowość, adres, rodzaj i wysokość budynku, piętro, numer

drogi, kilometraż, oddział nadleśnictwa itp.) oraz drogę dojazdu. Wskazane jest korzystanie z map umożliwiających wizualizację miejsca zdarzenia i pozwolą właściwie kierować wysłane zastępy. Lokalizując miejsce zdarzenia, należy posługiwać się punktami, które

Przyjęcie zgłoszenia

można odczytać na mapie (np. współrzędne geograficzne z GPS, punkty orientacyjne – kościół, numer i kilometraż drogi bądź autostrady, tory kolejowe, skrzyżowania, wiadukty, ciekі wodne, mosty itp.). Należy unikać nazw potocznych, punktów orientacyjnych znanych jedynie lokalnie (np. szachty, glinianka, zakopianka,

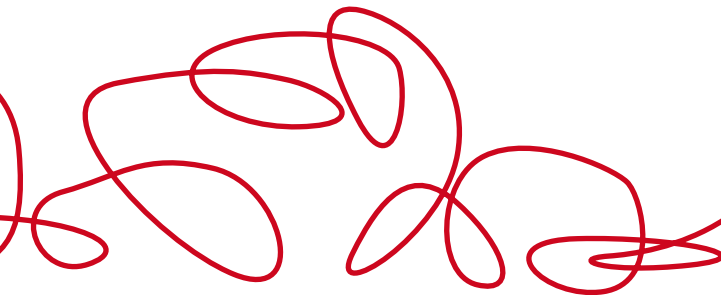
gierkówka, dom softysa, pole Nowaka, młyn itp.). Ważne, by precyzyjnie określić miejsce, zwracając uwagę na występujące podobieństwa (np. ulica Warszawska w miejscowości X i ulica Warszawska w miejscowości Y, ulica Kopernika i osiedle Kopernika, Galeria Malta i jezioro Malta, restauracja kresowa i ulica Kresowa itp.).

5 Należy wypytać o osoby zagrożone, ich liczbę oraz miejsce przebywania, a także możliwość samodzielnego poruszania się – czy są dzieci, osoby chore, starsze, niepełnosprawne itp.

6 Ważne jest również ustalenie potencjalnych zagrożeń oraz kwestii ich rozprzestrzeniania się.



ej linii



na przyjęcie zgłoszenia i dysponowanie sił i środków pierwszego rzutu. Wśród elementów szkolenia powinno znaleźć się omówienie zasad prowadzenia rozmowy z potencjalnym sa-



rys. Jerzy Linder

jest tam prowizoryczna szubienica. Po kilkudziesięciu minutach od pierwszego połączenia telefonicznego do mieszkania desperatki dotarli pracownicy opieki społecznej oraz Policja. Wezwane pogotowie ratunkowe zabrało starszą kobietę do szpitala.

Jak usprawnić pracę dyspozytora?

Aby obsługiwać telefony alarmowe, dyżurni muszą mieć nie tylko odpowiednie predyspozycje, lecz także właściwe przeszkolenie. Dlatego tak ważne jest opracowanie jednolitego programu szkoleń dla dyżurnych stanowisk kierowania PSP przyjmujących zgłoszenia. Jednym z elementów takiego szkolenia powinno być udzielanie wskazówek medycznych, przede wszystkim w postępowaniu podczas nagłego zatrzymania krążenia. Nacisk należy położyć

na samobójcą. Warto, by przedstawione zasady zostały przećwiczone praktycznie, na przykład dzięki utworzeniu platformy szkoleniowej dla dyspozytorów i przekazywaniu do celów szkoleniowych zapisów przyjęć zgłoszenia.

Wiele stanowisk kierowania nie jest przygotowanych technicznie do negocjacji z potencjalnym samobójcą – nie ma możliwości prowadzenia telekonferencji, nie wszystkie rozmowy są rejestrowane, brakuje możliwości pozostania z rozmówcą w kontakcie głosowym podczas przekierowywania i potwierdzania przyjęcia zgłoszenia przez inne służby. Rzeczywistość wielu stanowisk kierowania to niskie stany osobowe (wielokrotnie obsada jednoosobowa), co utrudnia, a często uniemożliwia równoczesne prowadzenie negocjacji, dysponowanie sił i środków oraz prowadzenie korespondencji ra-

diowej. W powiatach niektóre stanowiska kierowania nie są wyposażone w cyfrową łączność radiową ani w statusy terminali, co wymusza na dyżurnych prowadzenie koniecznej korespondencji. W wielu komendach centrala telefoniczna znajduje się w stanowisku kierowania, co powoduje, że do zakresu obowiązków dyżurnych dodawane jest łączenie rozmów telefonicznych z funkcjonariuszami i pracownikami komend. Takie rozwiązanie absorbuje dyżurnych, a czasem powoduje opóźnienie w przyjmowaniu zgłoszeń alarmowych.

Program do lokalizacji abonenta powinien być ważnym narzędziem ułatwiającym pracę dyżurnych stanowisk kierowania. Niejednokrotnie jednak jego wskazania są nieprecyzyjne, obciążone kilku- lub kilkunastokilometrowym błędem. Do tego, by móc wykorzystywać ten program do ratowania życia i zdrowia ludzi, niezbędne jest jego precyzyjne i niezawodne funkcjonowanie. Ważną kwestią jest również wyposażenie stanowisk kierowania w podgląd z kamer przemysłowych monitorujących najważniejsze miejsca, na które wyjeżdżają samochody pożarnicze. Nie należy również lokalizować stanowisk kierowania w miejscach odizolowanych od JRG.

Powyższy materiał nie wyczerpuje tematu, mam nadzieję, że jest jedynie początkiem szerszej dyskusji na temat roli i funkcjonowania stanowisk kierowania w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym.

St. kpt. Jarosław Kuśmirek jest kierownikiem sekcji analiz i planowania operacyjnego w KW PSP w Poznaniu

Warmia i Mazury to pagórkowaty, gęsto zalesiony obszar o ogromnej liczbie akwenów. Wiele rzek ma odcinki definiowane jako górskie. Według danych Urzędu Statystycznego w Olsztynie województwo to ma ponad milion 427 tys. mieszkańców. W okresie letnim na jego obszarze dodatkowo przebywa około 1 mln 606 tys. turystów (sic!). Rozwój lokalnej turystyki, w tym sportów wodnych, powoduje wzrost zagrożeń na wodach śródlądowych, szczególnie w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich, Pojezierza Iławsko-Ostródzko-Olsztyńskiego i Żuław Elbląskich z Zalewem Wiślanym. Z danych mazurskiego WOPR wynika, że w sezonie na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich każdego dnia przebywa około 35-40 tys. ludzi. Takie zaludnienie tego obszaru znacznie podwyższa współczynnik prawdopodobieństwa wystąpienia nagłego zdarzenia, które będzie wymagało interwencji służb ratowniczych.

Zadania PSP

Państwowa Straż Pożarna prowadzi na akwenach działania ratownicze dwojakiego rodzaju: w zakresie podstawowym – czyli działania na powierzchni wody lub obszarach zalodzonych oraz specjalistycznym – a więc działania pod powierzchnią wody lub lodu, wykonywane przez specjalistyczne grupy wodno-nurkowe (SGRWN). Na akwenach i obszarach zalodzonych prowadzone są przede wszystkim:

- działania ratownicze – a więc ratowanie tonących osób, zwierząt, wywróconych łodzi, gaszenie pożarów jednostek pływających lub innych obiektów, likwidacja zatorów, usuwanie związków ropopochodnych z powierzchni akwenów,
- działania humanitarne – takie jak wspomaganie Policji i Straży Granicznej w wykonywaniu czynności procesowych, w szczególności poszukiwanie i wydobywanie zwłok oraz przedmiotów pochodzących z przestępstwa,
- pozostałe działania humanitarne – polegające m.in. na dostarczaniu poszkodowanym środków pomocnych w przetrwaniu podczas zatopień i powodzi, współdziałaniu przy likwidacji zatorów na ciekach wodnych, awaryjnym zasilaniu w energię elektryczną, zabezpieczeniu możliwości dekontaminacji i kąpeli osób poszkodowanych, a także udzielaniu pomocy technicznej przy awariach wodnych środków transportu, pobieraniu próbek wody i gruntu (dna), usuwaniu awarii podwodnej części obiektów hydrotechnicznych i instalacji oraz wspomaganie służb porządkowych i ochrony granic w zabezpieczeniu terenu.

Analiza zagrożeń

Krajowe Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności w 2009 r. zwróciło się do

Mokra robotą dobr

Z zagrożeniami na wodach strażacy borykają się przez cały rok. W sezonie letnim jednak, jak wskazują statystyki, liczba nieszczęśliwych wypadków na akwenach zdecydowanie wzrasta – szczególnie w woj. warmińsko-mazurskim.

ZBIGNIEW JAROSZ

komend wojewódzkich PSP z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu analizy zagrożeń na akwenach i zabezpieczenia ich przed tymi zagro-

grozienia utonięciami. Wyniki tych analiz, zaprezentowane w ubiegłym roku na sympozjum poświęconym ratownictwu wodnemu, jedno-

Powiat	Liczba miejscowych zagrożeń na akwenach						
	2005	2006	2007	2008	2009	2010	Suma za 6 lat
bartoszycki	22	28	18	32	32	24	156
braniewski	12	11	11	8	42	17	101
działdowski	2		9	9	4	9	33
elbląski	16	40	40	42	34	31	203
ełcki	18	33	18	16	18	29	132
giżycki	50	55	44	97	93	52	391
goldapski	10	8	10	5	2	4	39
iławski	17	22	14	18	20	20	111
kętrzyński	1	4	9	7	9	1	31
lidzbarski	7	14	23	11	14	10	79
mragowski	20	52	25	19	25	19	160
nidzicki	3	2	3	7	3	2	20
nowomiejski	5	5	6	9	8	8	41
olecki	19	17	13	29	17	16	111
olsztyński	34	33	50	48	59	105	329
ostródzki	33	39	24	23	51	21	191
piski	19	25	23	24	40	18	149
szczywieński	18	19	20	18	17	19	111
węgorzewski	10	15	29	35	37	26	152
							Razem: 2540

Tabela 1. Liczba miejscowych zagrożeń na akwenach w poszczególnych powiatach woj. warmińsko-mazurskiego

* Wielkie Jeziora – 1126, tj. 44,3 proc. zdarzeń na obszarach wodnych, pozostałe obszary – 1414, tj. 55,7 proc.

niami. Miała ona umożliwić opracowanie projektów szczegółowych przedsięwzięć służących rozwojowi ratownictwa wodnego na terenie kraju. W efekcie powstała baza danych, na podstawie której zakwalifikowano poszczególne powiaty i całe województwa do odpowiednich klas zagrożenia.

Głównym celem analizy (strategicznym) było dostosowanie zabezpieczenia terenu do poziomu zagrożeń występujących na obszarach wodnych i zalodzonych. Uzyskane wyniki przyporządkowano do trzech poziomów zagrożenia: wysokiego, średniego i niskiego. Jednocześnie na polecenie Biura Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP przeprowadzone zostały analizy zagrożenia powodziowego i za-

znacznie wskazują, że najwyższy w kraju współczynnik zagrożeń na akwenach występuje w województwach północnych, w tym warmińsko-mazurskim.

Trochę statystyki

Liczba zdarzeń na obszarach wodnych oraz ich rodzaj to bardzo ważne kryteria brane pod uwagę przy ustalaniu rozmieszczenia podmiotów ratowniczych zajmujących się specjalistycznym ratownictwem wodnym. Rosnącą liczbę miejscowych zagrożeń widać dzięki zestawieniu działań w poszczególnych powiatach (patrz tabela 1). Jest to ściśle związane ze stałym rozwojem branży turystycznej, szczególnie w obrębie Wielkich Jezior Mazurskich.

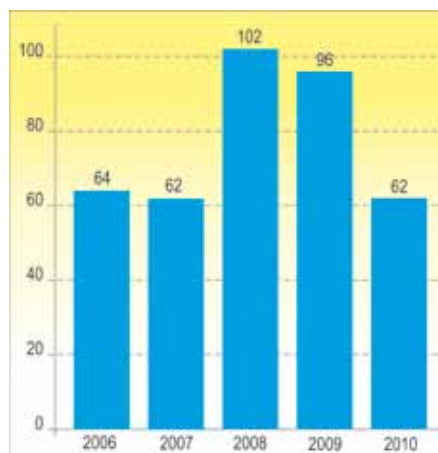
ze zorganizowana



foto. autor (4)

W ogólnej liczbie zdarzeń klasyfikowanych jako miejscowe zagrożenia na obszarach wodnych mieszczą się działania podejmowane przez specjalistyczne grupy ratownictwa wodno-nurkowego (SGRWN).

Warto zaznaczyć, że SGRWN z woj. warmińsko-mazurskiego podejmują też działania poza terenem własnego powiatu, województwa czy kraju (rys. 2). Związane jest to m.in. z koniecznością użycia specjalistycznego sprzętu, np. zestawów do nurkowania czy sonarów.



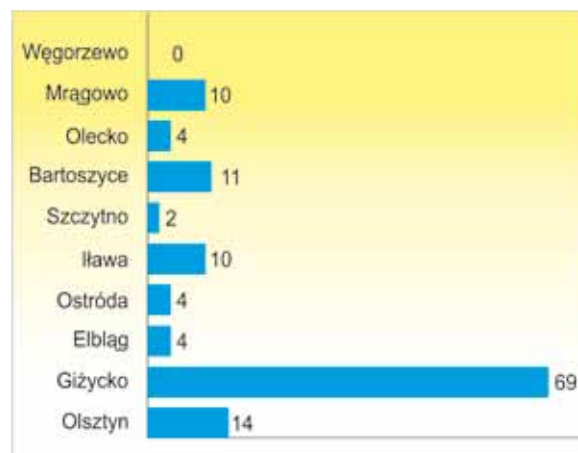
Rys. 1. Liczba działań SGRWN w latach 2006-2010

Na uwagę zasługuje fakt, że w woj. warmińsko-mazurskim z biegiem lat rośnie liczba osób

uratowanych – od trzech uratowanych w 2000 r. do 25 w 2009 r. Jest to wynik zarówno wzrostu poziomu wyszkolenia ratowników, jak i zagęszczenia sieci podmiotów ratowniczych zdolnych podjąć czynności ratujące życie w sytuacji nagłego zdarzenia na akwenach lub obszarach zalodzonych.

Organizacja i rozmieszczenie SGRWN

Budowanie sieci pokrycia ratowniczego terenu województwa warmińsko-mazurskiego przez



Rys. 2. Wyjazdy SGRWN poza teren własnego powiatu w latach 2006-2010

poszczególne SGRWN rozpoczęto w 1999 r. Obecnie działa dziesięć takich grup. Ich liczba

i rozmieszczenie są dostosowane do specyfiki chronionego obszaru, zagrożeń występujących na wodzie, liczby akwenów i czasu dojazdu do nich. Grupy te prawie w pełni zabezpieczają obszar województwa pod względem ratownictwa wodno-nurkowego. Podkreślimy, że do działań na akwenach dysponowani są także nurkowie z uprawnieniami MSWiA z jednostek PSP i OSP wyposażonych w sprzęt do nurkowania, w których nie ma SGRWN.

Podział obszarów chronionych, wyznaczony przez warmińsko-mazurskiego komendanta wojewódzkiego PSP decyzją nr 10 z 19 marca 2009 r., przedstawia się następująco:

- SGRWN Olsztyn, będąca w COO – pow. olsztyński i nidzicki (III stopień zagrożenia),
- SGRWN Giżycko, będąca w COO – pow. giżycki i węgorzewski (IV i III stopień zagrożenia),
- SGRWN Ostróda – pow. ostródzki i działdowski (III stopień zagrożenia),
- SGRWN Ława – pow. ławski i nowomiejski (II stopień zagrożenia),
- SGRWN Elbląg – pow. elbląski i braniewski (III stopień zagrożenia),
- SGRWN Bartoszyce – pow. bartoszycki i lidzbarski (II stopień zagrożenia),
- SGRWN Olecko – pow. olecki, elcki i gołdapski (II i I stopień zagrożenia),
- SGRWN Szczytno – pow. szczytyński i piski (II stopień zagrożenia),
- SGRWN Mrągowo – pow. mrągowski i kętrzyński (III stopień zagrożenia).

Zaznaczmy jednak, że wymaga on aktualizacji ze względu na utworzenie nowej grupy w powiecie węgorzewskim. Granice działania operacyjnego poszczególnych SGRWN wyznaczają granice przydzielonych powiatów. Aby ostatecznie osiągnąć wymagany poziom zabezpieczenia operacyjnego województwa, planuje się utworzenie jedenastej SGRWN w Piszcu, z rejonem operacyjnym w obszarze zlewni jeziora Śniardwy.

Wyszkolenie

Wszyscy nurkowie PSP zatrudnieni w jednostkach organizacyjnych PSP na poszczególnych obszarach chronionych są objęci procesem szkoleniowym SGRWN. Szkolenia organizują dowódcy SGRWN w porozumieniu z właściwymi komendami PSP.

Aby zapewnić właściwe funkcjonowanie ratownictwa wodnego w zakresie działań specjalistycznych, w 2010 r. zaczęto budowę poligonu na bazie Ośrodka Caritas w Rybakach. Docelowo obiekty poligonowe staną się bazą, w której prowadzone będzie szkolenie kwa- →

Na uwagę zasługuje fakt, że w woj. warmińsko-mazurskim z biegiem lat rośnie liczba osób uratowanych – od trzech uratowanych w 2000 r. do 25 w 2009 r. Jest to wynik zarówno wzrostu poziomu wyszkolenia ratowników, jak i zagęszczenia sieci podmiotów ratowniczych zdolnych podjąć czynności ratujące życie w sytuacji nagłego zdarzenia na akwenach lub obszarach zalodzonych.



→ lifikacyjne na stopień młodszego nurka MSWiA. Województwo warmińsko-mazurskie w roku 2010 pozyskało jednego instruktora nurkowania MSWiA. Na lata 2011-2012 planowane jest wyszkolenie dwóch kolejnych instruktorów. Pozwoli to na samodzielne prowadzenie szkoleń kwalifikacyjnych na stopnie nurkowe MSWiA.

Ze względu na konieczność systemowego zorganizowania ratownictwa wodno-nurkowego w woj. warmińsko-mazurskim w 2008 r. opracowano koncepcję jego modułowego funk-

cjonowania. Określono minimalne stany etatowe dla poszczególnych grup, z których dwie (Olsztyn i Giżycko) zostały wyznaczone na wiodące. Dla tych dwóch grup ustalono następujące etaty: KPP – 4, nurek/młodszy nurek – 10. Dla pozostałych grup wynoszą one: KPP – 3, nurek/młodszy nurek – 6. Strażaków wyszkolonych w wymaganym zakresie powinno być zatem 100, według następujących kwalifikacji: 32 KPP, 68 pozostałych nurków i młodszych nurków. Do kierowania pracami podwodnymi uprawnionych jest obecnie ośmiu

nurków MSWiA, w tym jeden instruktor pozyskany w 2010 r.

Powyższa analiza ukazuje następujące potrzeby szkoleniowe:

- w pierwszej kolejności wyszkolonych musi zostać 19 nurków MSWiA, którzy zostaną skierowani na przeszkolenie w zakresie KPP,
- konieczne jest wyszkolenie 23 młodszych nurków MSWiA.

Jest to minimalny stan pozwalający utrzymać wymaganą gotowość operacyjną.

W najbliższych latach planuje się utrzymać zasadę podnoszenia kwalifikacji wraz ze zwiększeniem liczebności nurków MSWiA w istniejących SGRWN, szczególnie nurków MSWiA mających uprawnienia do kierowania pracami podwodnymi. Do szkolenia w zakresie umiejętności młodszego nurka PSP uprawnionych jest 70 ratowników mających uprawnienia pletwonurka.

Co dalej?

Aby optymalnie zabezpieczyć województwo warmińsko-mazurskie pod kątem ratownictwa specjalistycznego na akwenach, należy podzielić je na dwie strefy oraz wyłonić dwie grupy wiodące, które mogłyby podejmować działania całodobowo i całorocznie, włącznie z działaniami technicznymi. Proponuje się, by były to grupy włączone w struktury COO (Olsztyn i Giżycko). Pozostałe SGRWN (Bartoszyce, Elbląg, Iława, Ostróda, Mrągowo, Olecko, Węgorzewo, Szczytno) podejmowałyby działania w czasie określonym przez rozkaz komendanta wojewódzkiego w sprawie organizacji odwołów operacyjnych KSRG, dodatkowo uzależnione od stanu zorganizowania i wyposażenia grupy.

Obecnie największym problemem jest liczba nurków z uprawnieniami MSWiA, a już

Komenda PSP	Stan wyszkolenia					Braki w wyszkoleniu w stosunku do minimalnych założonych stanów dla poszczególnych rodzajów grup			
	Instruktor nurkowania	Nurek MSWiA uprawniony do kierowania pracami	Nurek MSWiA	Młodszy nurek MSWiA	Stermotorzysta	Młodszy nurek MSWiA	Nurek MSWiA	Nurek MSWiA uprawniony do kierowania pracami	Stermotorzysta
Bartoszyce	-	-	-	8	5	1	3	3	4
Elbląg	-	2	-	2	16	5	1	1	-
Giżycko	-	4	-	7	11	3	-	-	-
Iława	-	-	-	12	-	-	3	3	9
Mrągowo	-	1	-	7	9	1	2	2	4
Olsztyn	1	1	2	8	1	3	1	3	8
Ostróda	-	-	1	6	-	2	2	3	9
Olecko	-	-	1	5	5	3	2	3	2
Szczytno	-	-	-	7	1	2	3	3	8
Węgorzewo	-	-	1	5	8	3	2	3	-
Razem grupy	1	8	5	57	56	23	19	24	48

Tabela 2. Analiza wyszkolenia poszczególnych SGRWN



zwłaszcza kierowników robót nurkowych, oraz brak instruktorów. Brakuje środków finansowych na szkolenie kwalifikacyjne i doskonalące oraz na odnowienie bazy sprzętowej. Zbyt mało jest specjalistycznych pojazdów do przewożenia ratowników i sprzętu. Skutkuje to stopniowym, groźnym dla bezpieczeństwa zmniejszaniem się gotowości operacyjnej grup wodno-nurkowych. Siłą rze-

czy braki te wyznaczają też listę priorytetów na najbliższe lata.

Podsumowując: mam nadzieję, że choć trochę przybliżyłem zasady funkcjonowania i perspektywy rozwoju najliczniejszej specjalistycznej formacji ratowniczej PSP na terenie woj. warmińsko-mazurskiego. Z przyczyn oczywistych w artykule musiała zostać pominięta kwestia ratownictwa wodnego realizowanego przez

OSP KSRG, które również jest odpowiedzią na wzrastającą liczbę zdarzeń na akwenach. Temat ten wymaga jednak odrębnego opracowania. ■

St. kpt. Zbigniew Jarosz jest koordynatorem ratownictwa wodnego PSP w woj. warmińsko-mazurskim

REKLAMA



FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21
e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl




Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.






FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

Lotniskowa Straż Pożarna powstała 20 lipca 1948 r. na wniosek głównego inspektora ochrony przeciwpożarowej Ministerstwa Komunikacji. Do 1959 r. funkcjonowała w przedsiębiorstwie Polskie Linie Lotnicze LOT, równolegle współpracując z inspektoratem ochrony przeciwpożarowej w ówczesnym Ministerstwie Komunikacji. Po powołaniu w 1959 r. Zarządu Ruchu Lotniczego i Lotnisk Komunikacyjnych kontynuowała działalność w strukturach organizacyjnych Centralnego Portu Lotniczego. Gdy w 1987 r. utworzono Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze, LSP znalazła się pod jego nadzorem. Jej funkcjonowanie precyzuje rozporządzenie ministra infrastruktury z 12 września 2005 r. w sprawie przygotowania lotnisk do sytuacji zagrożenia oraz lotniskowych służb ratowniczo-gaśniczych

Służba Ratownictwa – Lotniskowa Straż Pożarna obejmuje trzy działy – operacyjny, prewencji i logistyki. Do zadań działu operacyjnego należy m.in. utrzymywanie gotowości operacyjno-technicznej sprzętu oraz właściwej obsady osobowej podziału bojowego, prowadzenie akcji ratowniczo-gaśniczych, a także usuwanie i neutralizacja na terenie portu lotniczego rozlewisk paliwa i cieczy ropopochodnych stwarzających zagrożenie pożarowe. Jego rolą jest również zapewnienie asysty przy tankowaniu samolotów z pasażerami na pokładzie oraz zabezpieczenie posterunkiem ruchomym płyt postojowych samolotów. Dział sprawuje pieczę nad monitorowaniem obiektów lotniskowych pod względem zabezpieczenia pożarowego, kontroluje działanie hydrantowej sieci przeciwpożarowej i pompowni szybkiego napełniania pojazdów ratownictwa lotniskowego, a także nadzoruje punkt alarmowy LSP. Dział prewencji zajmuje się m.in. opiniowaniem pod względem bezpieczeństwa pożarowego przedsięwzięć inwestycyjnych i remontowych realizowanych na rzecz PPL, bierze udział w odbiorach nowo wybudowanych obiektów i wykonanych prac modernizacyjnych oraz prowadzi nadzór nad serwisem systemów wykrywania pożaru i sprzętu pożarniczego. Oprócz sprawowania nadzoru nad rodzajem i jakością wyposażenia LSP w pojazdy czy sprzęt techniczny oraz działaniami w zakresie detekcji, diagnostyki i dekontaminacji dział logistyki przygotowuje szkolenia doskonalące strażaków i prowadzi współpracę z Ośrodkiem Szkolenia Służb Lotniskowych.

Bardzo ważne szkolenia

Na terenie PPL funkcjonują dwie strażnice, w których służbę pełni 107 strażaków – około 25 osób na zmianie. Praca odbywa się w systemie czterozmianowym. Lotniskowa służba ratowniczo-gaśnicza powinna docierać w czasie krótszym niż trzy minuty do każdego punktu

W trzy minuty do celu



Lotniskowa Straż Pożarna to specjalistyczna służba należąca do Przedsiębiorstwa Państwowe Porty Lotnicze (PPL), realizująca działania z zakresu ochrony przeciwpożarowej na Lotnisku Chopina w Warszawie. Jej podstawowe zadanie stanowi udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych w rejonie operacyjnym lotniska w razie wypadku lotniczego lub pożaru obiektów i urządzeń portu lotniczego.

AGNIESZKA WÓJCIK

drogi startowej używanej do operacji lotniczych. Czas reakcji mierzy się od ogłoszenia alarmu do pierwszej interwencji pojazdu lub pojazdów ratowniczo-gaśniczych zapewniających podanie

co najmniej 50 proc. wydatku środków gaśniczych. Tak krótki czas jest konieczny, gdyż wytrzymałość termiczna kadłuba samolotu jest niewielka i wynosi dwie – trzy minuty od wy-

Lotnisko im. Fryderyka Chopina w Warszawie to największy port dla statków cywilnych w Polsce, pozostający pod zarządem Przedsiębiorstwa Państwowego Porty Lotnicze (PPL). Funkcjonuje od 77 lat – w kwietniu 1934 r. uroczystego otwarcia dokonał prezydent Ignacy Mościcki. Lotnisko Chopina obsługuje ruch rozkładowy, czarterowy oraz cargo. Z jego usług rocznie korzysta ponad 10 mln pasażerów, co stanowi około 50 proc. całkowitego ruchu pasażerskiego w Polsce. Lotnisko ma dwa terminale

(główny – obsługujący operatorów sieciowych i loty krajowe oraz terminal Etiuda – dla operatorów niskokosztowych). Znajdują się na nim dwie drogi startowe DS-1, o wymiarach 2800 m x 50 m oraz DS-3 o wymiarach 3690 m x 60 m, system dróg kołowania i płyt postojowych. Lotnisko obsługuje samoloty o masie startowej do 160 t, czyli 250 miejsc (okazjonalnie do 360 t) w ruchu regularnym sieciowym, niskokosztowym i czarterowym a także samoloty oraz śmigłowce lotnictwa ogólnego, odbywa się tu również ruch sa-

molotów wojskowych. Operacje mogą być prowadzone w dzień i w nocy, przy ograniczonej widoczności. Kategorię ochrony przeciwpożarowej lotniska wyznacza się na podstawie długości całkowitych oraz maksymalnych szerokości kadłubów największych samolotów lub na podstawie całkowitych długości śmigłowców wykonujących operacje lotnicze. Obecnie lotnisko zaliczane jest do kategorii dziesiątej i przygotowuje się do przejścia do najwyższej – dziesiątej.



fot. arch. LSP (2), Piotr Tabencki (4), Agnieszka Wójcik (1)

buchu pożaru. Później szanse na przeżycie pasażerów samolotu zajętego przez ogień drastycznie spadają.

Do pracy w LSP przyjmowani są strażacy, którzy mają co najmniej wykształcenie średnie i ukończyli przynajmniej kursy podoficerskie w szkołach pożarniczych. W LSP przechodzą specjalistyczne szkolenia doskonalące, wynikające ze specyfiki pracy. Przynajmniej raz na trzy lata muszą wziąć udział w szkoleniu z ratownictwa lotniskowego i w zakresie udzielania pomocy osobom poszkodowanym w warunkach pozaszpitalnych, według programu dla ratowników krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Szkolenie takie przeprowadzają specjaliści zajmujący się ratownictwem i ochroną przeciwpożarową w lotnictwie, funkcjonariusze PSP i specjaliści z zakresu budowy i eksploatacji statków powietrznych. Kurs kończy się egzaminem teoretycznym i praktycznym. Strażacy LSP korzystają również ze szkoleń prowadzonych w ośrodku International Fire Training Center SERCO w Teeside w Wielkiej Brytanii, akredytowanym przez ICAO (Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego), który daje możliwość ćwiczenia na makietach samolotów w skali naturalnej. Raz na trzy lata każdy z nich jedzie do Teeside na tygodniowe ćwiczenia praktyczne. Organizowane tam są również kursy dowódcze czy instruktorskie. Strażacy biorą też udział w bieżących szkoleniach doskonalących pracowników lotniskowej służby ratowniczo-gaśniczej, które przygotowywane są w zależności od potrzeb. Obejmują one m.in. zagadnienia związane z poznaniem topografii lotniska i jego rejonu operacyjnego, budowę statków powietrznych, budowę i eksploatację sprzętu i pojazdów ratowniczo-gaśniczych, systemy łączności, alarmowania, współdziałania i dowodzenia, taktykę działań ratowniczych, również w odniesieniu do materiałów niebezpiecznych przewożonych w statkach powietrznych, udzielanie pomocy poszkodowanym, a także współdziałanie służb podległych zarządzającemu lotniskiem oraz służb i podmiotów zewnętrznych w trakcie działań ratowniczych w rejonie operacyjnym lotniska i poza nim. Po ukończeniu szkolenia uczestnicy znają zasady obowiązujące podczas operacji startu i lądowania statków powietrznych, ruchu naziemnego pojazdów na terenie lotniska, kierunku lądowania i startów statków powietrznych, drogi kołowania, drogi dojazdowe oraz warunki i zasady bezpiecznego i szybkiego dotarcia do miejsca

wypadku lub incydentu lotniczego. Ustawa z 2005 r. przewiduje na realizację programu szkolenia nie mniej niż 203 godziny lekcyjne (po 45 min i nie mniej niż 22 dni szkoleniowe). Na potrzeby szkoleniowe w LSP zbudowano kontenerową komorę dymową, w której przynajmniej dwa razy w roku ćwiczy każdy ze strażaków, a także komorę wydolnościową, która wkrótce będziemy wykorzystywana do sprawdzenia zdolności fizycznej strażaków.

Odlotowe samochody

Podstawowe parametry, którymi powinny się charakteryzować lotniskowe pojazdy ratowniczo-gaśnicze, to: zbiornik wodny o pojemności zbiornika do 12 000 dm³, działko wodno-pianowe o wysokim i niskim stopniu wydajności, bezpośrednie wyjście do działka z kabiny pojazdu i zasięg rzutu strumienia piany odpowiedni dla najdłuższego samolotu (70-80 m). Wymagane są również linie szybkiego natarcia oraz tryskacze zderzakowe.

LSP w Warszawie wyposażona jest w samochód płytowy, techniczny i dowodzenia, a także osiem samochodów ratowniczo-gaśniczych (ich wybrane dane techniczno-taktyczne prezentujemy w tabeli). Są to pojazdy typowo lotniskowe, przystosowane do wykonywania specjalnych zadań. Wydajność monitora (działka wodno-pianowego) wynosi około 4500 l/min. Dwa samochody mają wysuwane maszty z działkami. Można ich używać do podawania środka gaśniczego z wysokości. Na ich dachu umiejscowione są urządzenia do przebijania kadłuba statku powietrznego. Wszystkie samochody muszą być napędzane silnikiem o odpowiedniej mocy, aby z taką ilością środka gaśniczego i zamontowanym sprzętem dojechać w ciągu dwóch – trzech minut na miejsce zdarzenia. ➔



↑ Ratownicy z LSP ćwiczą na makietach samolotów w skali naturalnej na poligonie w Teeside

Wybrane parametry techniczno-taktyczne lotniskowych pojazdów ratowniczo-gaśniczych

Marka/producent/typ	Barracuda RBD/4x4	Eagle/CCD& E-One/4x4	Barracuda RBD/6x6	Eagle/CCD& E-One/6x6
Parametry podzespołów części gaśniczej				
Załoga	3+1	3+1	3+1	3+1
Pojemność zbiornika wodnego i zbiornika piany (w l)	5000/600	5000/600	12000/1440	12000/14400
Wydajność autopompy (w l/min)	5410	5410	5410	5410
Wydajność monitora wysoka/niska (w l/min)	4540/2270	4540/2270	4540/2270	4540/2270
Wydajność linii szybkiego natarcia (w l/min)	240	240	240	240
Zabezpieczenie podwozia	4 dysze	4 dysze	4 dysze	4 dysze
Dodatkowy środek gaśniczy	proszek	proszek	proszek	proszek
Ilość/wydajność (w kg/s)	2x75 kg/1	2x75 kg/1	250 kg/1	250 kg/2,5
Aparaty powietrzne	3	3	3	3
Hydraulika siłowa	1 zestaw	1 zestaw	1 zestaw	1 zestaw
Pły spalinowe do cięcia	2	2	2	2
Urządzenie do perforacji	-	-	-	Fire Drill
Maszt oświetleniowy	2 x 1000 W	2 x 1000 W	2 x 1000 W	2 x 1000 W
Parametry części silnikowo-podwoziowej				
Skrzynia biegów	automatyczna	automatyczna	automatyczna	automatyczna
Moc (w KW)/moment obr. silnika (w Nm)	436/1811	436/1811	436/1811	436/1811
Przyspieszenie 0-80 km/h	max 25 s	max 25 s	max 40 s	max 40 s
Prędkość maksymalna (w km/h)	min. 110	min. 110	min. 110	min. 110
Masa pojazdu (w tonach)	20	20	30	20



→ Pojazd dowodzenia jest ruchomym stanowiskiem dowodzenia i wyposażony został w środki umożliwiające prowadzenie działań na miejscu akcji – techniczne środki łączności, rejestracji oraz przetwarzania według standardów wymaganych dla LSP. Wyodrębniono w nim trzy przedzia-

ły: radiowy, operacyjny i sztabowy. Ma własne zasilanie elektryczne oraz zespół awaryjny zabezpieczający na 43 min pracę poszczególnych podzespołów. W jego wyposażeniu znalazły się środki łączności radiotelefonicznej dla wszystkich służb biorących udział w akcji, jak również sprzęt

łączności w sieciach GSM. Do rejestracji rozmów służy wielokanałowy rejestrator cyfrowy, a zapis zdarzeń na miejscu akcji dokonywany jest za pomocą kamer telewizyjnych i termowizyjnych. Pojazd zabezpieczający płytę postojową lotniska przy niewielkich zdarzeniach ma możliwość podania wody, piany i proszku gaśniczego oraz dwutlenku węgla. Przewozi również drobny sprzęt do likwidacji rozlewisk paliwa na płytach postojowych oraz sorbent służący do ich neutralizacji.

Dodatkowo strażacy z Lotniska im. Chopina mają do dyspozycji m.in. kontener medyczny z wyposażeniem dla stu poszkodowanych, namioty o łącznej powierzchni 120 m² i sprzęt do ewakuacji rannych, kontener z wyposażeniem do detekcji i diagnostyki NBC oraz dekontaminacji. W ich wyposażeniu znajdziemy również zestaw sprzętu do usuwania unieruchomionych statków powietrznych wielkości średnich samolotów, na przykład Boeinga 737.

Statystyki pokazują, że LSP bierze udział w ponad 3 tys. wyjazdów rocznie. Najczęściej strażacy z warszawskiego lotniska zabezpieczają tankowanie samolotów z pasażerami na pokładzie, rozlewiska paliw, lądowania awaryjne i takie, które przebiegają w złych warunkach atmosferycznych. Uczestniczą w asyście podczas prac niebezpiecznych pożarowo, zabezpieczeniu w przypadku zagrożenia bombowego w terminalu i gaszą pożary. Teren działania LSP wyznaczają granice lotniska – jednostka jest dysponowana również do wypadków i incydentów z udziałem statku powietrznego w rejonie operacyjnym lotniska, czyli w promieniu 9,3 km od punktu odniesienia, który stanowi miejsce przecięcia dwóch dróg startowych. Ostatnio taki wyjazd miał miejsce w grudniu 2003 r., gdy wojskowy śmigłowiec Mi-8 z 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego z premierem Leszkiem Millerem na pokładzie uległ awarii pod Piasecznem.

Operacyjny plan ratownictwa lotniskowego zakłada przeprowadzanie raz na dwa lata ćwiczeń sprawdzających współdziałanie służb LSP i innych zabezpieczających Lotnisko im. Chopina – na przykład w razie awaryjnego lądowania, zagrożenia bombowego czy aktów terroryzmu. W maju takie ćwiczenia zostały zorganizowane przez MSWiA. Jedną część odbywała się na stadionie Legii, druga na Lotnisku Chopina. Oprócz sił LSP zaangażowano w nie PSP, Policję, wojsko, Straż Graniczną i służby medyczne. Ćwiczenia miały za zadanie sprawdzenie skuteczności procedur i działania poszczególnych służb, a także ich zgranie ze sobą.

Dziękuję Panom Andrzejowi Kamińskiemu i Andrzejowi Cenkałe z LSP za pomoc w realizacji materiału.

Numer alarmowy 112

Założeniem zajęć dydaktycznych jest zapoznanie dzieci z numerem alarmowym 112 oraz zasadami korzystania z niego – poprzez naukę wybierania numeru z aparatu telefonicznego (z powodzeniem można do tego celu wykorzystać zabawkę lub telefon wykonany przez prowadzącego z papieru), odgrywanie przez dzieci ról dyspozytora i poszkodowanego oraz wspólne określenie rodzaju informacji, które należy przekazać, dzwoniąc na numer alarmowy. Dokonując pewnych modyfikacji w proponowanym poniżej konspekcie, zajęcia można wykorzystać do nauki telefonów do poszczególnych służb ratunkowych. Wybór numeru 112 poddyktowany był jego uniwersalnym zastosowaniem.

Konspekt realizuje treści zawarte w podstawie programowej wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego, stanowiącej załącznik nr 1 do rozporządzenia MEN z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (DzU z 2009 nr 4, poz. 17).

Konspekt zajęć dydaktycznych**Grupa wiekowa:** pięcioletni**Temat kompleksowy:** poznajemy zawody – strażak**Temat dzienny:** numer alarmowy 112

Cele ogólne: kształtowanie prawidłowych postaw w sytuacji zagrożenia, przygotowanie właściwej postawy obywatelskiej na wypadek zagrożenia, utrwalanie znajomości podstawowych danych o sobie, rozwijanie reakcji na różnorodne sygnały i znaki, rozwijanie myślenia przyczynowo-skutkowego

Cele szczegółowe: dziecko potrafi wybrać numer alarmowy 112, przedstawić się i podać swój adres zamieszkania; wie, kiedy można dzwonić pod numer 112 i jakie informacje należy przekazać, dzwoniąc na numery alarmowe; odgrywa role parateatralne związane z tematem zajęć

Metody: asymilacyjne – opis, rozmowa; sposoby społecznego porozumiewania się – umowa, aprobata; samodzielne dochodzenia do wiedzy – zabawa ruchowa, zabawa dydaktyczna; waloryzacyjne – pokaz, obserwacja; praktyczne – metoda ćwiczeń

Treści: „Wesołe przedszkole. Program wychowania i edukacji przedszkolnej” Małgorzata Walczak-Sarao, Danuta Kręcisz, WSiP, Warszawa 2009: znajomość najbliższych członków rodziny, posługiwanie się własnym imieniem i nazwiskiem

– s. 26; znajomość własnego adresu – s. 27; rozumienie i przestrzeganie ustalonych norm i zasad zachowania; współdziałanie w tworzeniu umów graficznych, słownych, ruchowych i wspólne ich respektowanie – s. 27; przestrzeganie zasad zgodnego współzycia w grupie – s. 27

Uwaga! Uwzględnienie punktu „Treści programowe” w konspekcie nie zawsze jest wymagane. Czasem wystarczy informacja, że zajęcia realizują treści podstawy programowej. Zależy to od osoby, która będzie zatwierdzać konspekt. Przygotowując konspekt, należy uwzględnić program wychowania przedszkolnego realizowany w danym przedszkolu.

Formy pracy: indywidualna, zbiorowa

Pomoc dydaktyczne: piłka, dwa telefony (rzeczywisty, zabawka lub wykonany przez prowadzącego z papieru), arkusz papieru formatu A2, farby, rysunek przedstawiający strażaka, policjanta i lekarza wraz z numerem 112 (załącznik 1), rysunek przedstawiający aparat telefoniczny (załącznik 2, po egzemplarzu dla każdego dziecka), arkusz z cyframi (po egzemplarzu dla każdego dziecka), kleje, kredki ołówkowe bez oprawy drewnianej

Ważne informacje:

Zgłoszenie alarmowe – informacja o wystąpieniu lub podejrzeniu wystąpienia nagłego zagrożenia dla życia i zdrowia, środowiska lub mienia, przekazana na numer alarmowy 112 lub inny numer alarmowy obsługiwany w centrum powiadamiania ratunkowego lub wojewódzkim centrum powiadamiania ratunkowego albo z wykorzystaniem innych środków komunikacji umożliwiających przekazanie tej informacji do centrum powiadamiania ratunkowego lub wojewódzkiego centrum powiadamiania ratunkowego (§ 2 pkt 3 rozporządzenia MSWiA z 31 lipca 2009 r. ws. organizacji i funkcjonowania centrów powiadamiania ratunkowego wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego). Kto zauważy pożar, klęskę żywiołową lub inne miejscowe zagrożenie, jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić osoby znajdujące się w strefie zagrożenia oraz centrum powiadamiania ratunkowego lub jednostkę ochrony przeciwpożarowej albo Policję bądź wójta albo sołtysa (art. 9 ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej).

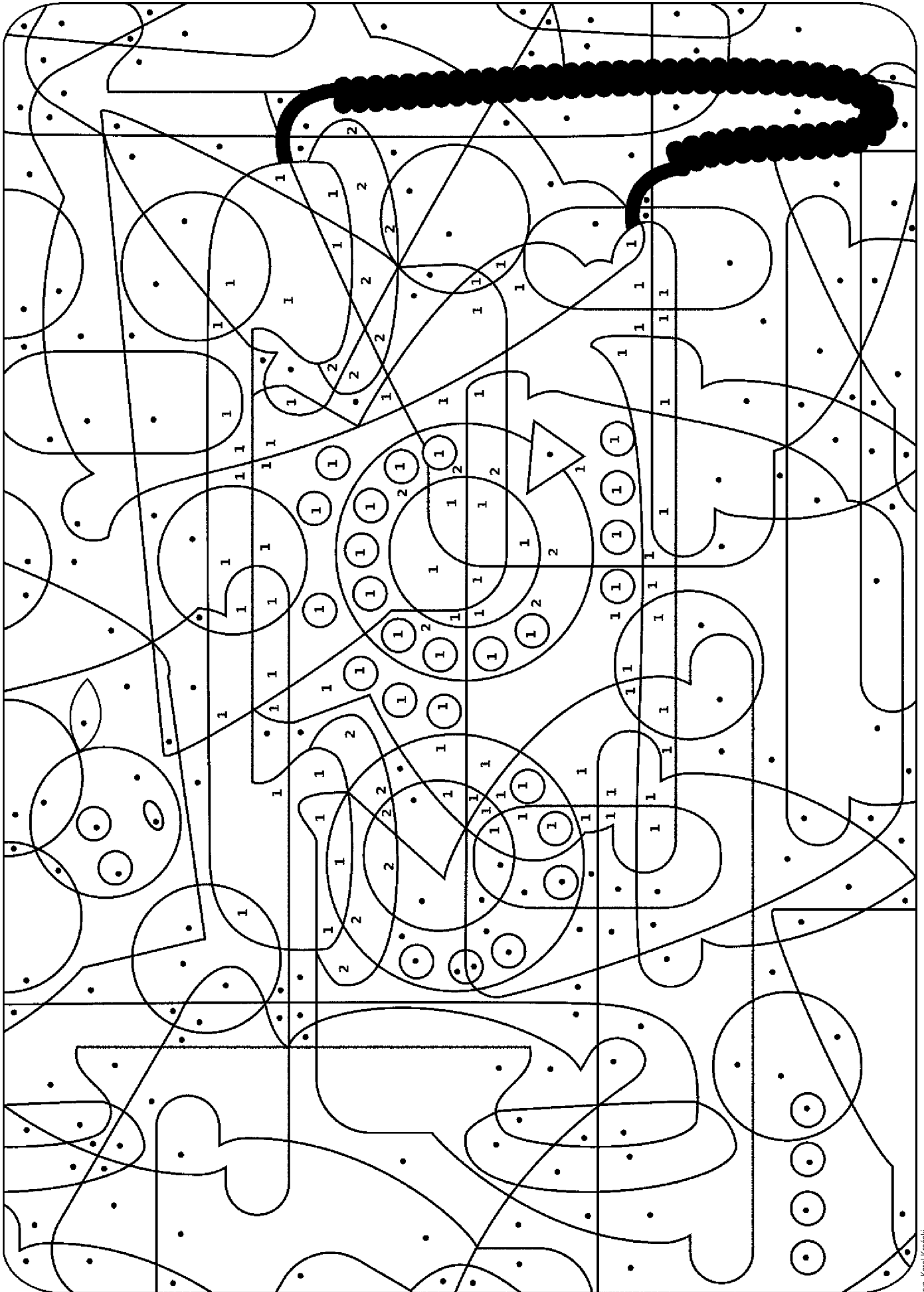
Marta Brzozowska

*Autorka jest pedagogiem wczesnoszkolnym,
pracuje w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP*

Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
Rozpoczęcie	5 min	Zapraszam wszystkie dzieci przed tablicę. Siadamy w kółeczku. Nogi zawiązujemy w kokardki. Na początek przywitamy się. Dziecko, do którego rzucę piłkę, powie, jak ma na imię i nazwisko oraz gdzie mieszka. Prowadzący rzuca piłkę do każdego dziecka.	Dzieci wykonują polecenia prowadzącego. Dziecko, do którego trafi piłka, przedstawia się.	Prowadzący sprawdza pozycje dzieci.
Rozwinięcie	14 min	Dzisiaj powiemy (przypomnimy) sobie, co należy zrobić, gdy potrzebna jest pomoc (np. straży pożarnej). Mam tutaj ogromną kartkę, na której napiszemy, co powinniśmy zrobić, gdy nam lub naszym bliskim będzie potrzebna pomoc. Każde dziecko, które będzie miało pomysł i chciałoby, żeby zapisać go w naszej karcie, podniesie rękę do góry. Zgoda? Co musimy zrobić, gdy znajdziemy się w niebezpieczeństwie? Świetnie. Najpierw musimy zadbać o nasze bezpieczeństwo. Musimy szybko oddalić się od niebezpiecznego miejsca (np. pożaru). Prowadzący zapisuje odpowiedzi dzieci. Co dalej? Bardzo dobrze. Trzeba poinformować o tym kogoś dorosłego. Co można dopisać jeszcze do naszych zasad? Jak myślicie, co trzeba zrobić, jeżeli nie ma nikogo dorosłego, kto mógłby nam pomóc? Tak. Trzeba zadzwonić po pomoc. Czy ktoś zna numer alarmowy, na który można dzwonić, gdy jest potrzebna pomoc? Tak, to jest ten numer, na który można dzwonić, gdy potrzebna jest pomoc straży pożarnej. Spójrzcie. Jest też numer 112 – to jeden wspólny numer dla pogotowia, policji i straży pożarnej. Ten numer jest bezpłatny. Można na niego dzwonić, nawet gdy nie ma się pieniędzy, ale tylko wtedy, gdy potrzebna jest pomoc. Nigdy nie można tego robić dla zabawy. Osoba prowadząca przyczepia do tablicy obrazek przedstawiający policjanta, strażaka i lekarza wraz z numerem 112 (załącznik 1).	Jaka duża. Nie podoba mi się. Ja też chcę taką.. Dzieci przytakuja. Uciekać. Zadzwonić po straż. Krzyczeć, że się pali. Zawołać rodziców. Dzieci nie odpowiadają. Trzeba uciekać. Trzeba zadzwonić do straży. 998.	

cd. tabeli na str. 30





rys. Karol Kiełcki

Faza zajęć	Czas trwania	Czynności prowadzącego	Czynności dzieci	Uwagi
		<p><i>Osoby, które odbierają te telefony (alarmowe), nazywamy dyspozytorami. Są one specjalnie przygotowane do rozmowy z nami, mogą wysłać do nas policję, straż pożarną lub pogotowie, w zależności od grożącego nam niebezpieczeństwa.</i></p> <p><i>Najpierw musimy wykręcić (wystukać) numer 112, tak? Numer 112.</i></p> <p><i>Prowadzący na telefonie zabawce wskazuje cyfry i wyjaśnia: Musimy wcisnąć dwa razy jeden (pierwsza cyferka na telefonie) i jeden raz dwa (dwójka jest obok jedynki).</i></p> <p><i>Co musimy powiedzieć, kiedy dodzwonimy się na ten numer?</i></p> <p><i>Tak. Trzeba się przedstawić. Tak jak zrobiliście to podczas zabawy z piłką. (Jestem Adaś Kowalski. Mieszkam na Topolowej 15).</i></p> <p><i>Musimy powiedzieć, gdzie jesteśmy, żeby pomoc wiedziała, gdzie musi przyjechać!</i></p> <p><i>Co jeszcze trzeba powiedzieć?</i></p> <p><i>Że jesteśmy sami, tak, bardzo dobrze. Taka informacja jest bardzo ważna. Że się pali. Musimy powiedzieć, co się stało – dlaczego potrzebujemy pomocy.</i></p> <p><i>Kiedy możemy zadzwonić na numer 112?</i></p> <p><i>Na telefon alarmowy dzwonimy, gdy sami potrzebujemy pomocy lub gdy ktoś inny jej potrzebuje, np. mama, siostra, babcia, sąsiad itd.</i></p> <p><i>Coś jeszcze?</i></p> <p><i>A czy moglibyśmy dopisać, że nie można odkładać słuchawki, dopóki dyspozytor (pani lub pan, którzy siedzą po drugiej stronie telefonu) tego nie zrobią? Zgadza się z tym? Jak myślicie, dlaczego nie wolno tego robić?</i></p> <p><i>Nie można się rozłączać, dopóki dyspozytor nam nie pozwoli. To bardzo ważne, bo może mieć do nas pytania. Może podpowiedzieć, co trzeba zrobić. Przeczytam wam zasady, które zapisaliśmy. Jeśli ktoś z dzieci będzie miał jeszcze jakiś pomysł, to go dopiszemy.</i></p> <p><i>Osoba prowadząca czyta zasady.</i></p> <p><i>Czy coś jeszcze chcielibyście dopisać?</i></p> <p><i>Osoba prowadząca dopisuje zasady.</i></p> <p><i>Świetnie. Podczas pożaru musimy pamiętać, żeby nie chować się za żadnymi przedmiotami, tylko szybko uciekać i powiadomić innych, tak aby wiedzieli, że grozi im niebezpieczeństwo.</i></p> <p><i>Czy wszystkie dzieci zgadzają się, że tak należy postępować, gdy znajdziemy się w niebezpieczeństwie?</i></p> <p><i>Bardzo się cieszę. Na znak, że wszyscy się zgadzamy, że tak trzeba postąpić, gdy znajdziemy się w niebezpieczeństwie, każdy odciśnie swoją dłoń na tej kartce. Zapraszam do mnie po kolei.</i></p>	<p>Tak.</p> <p>Dzień dobry. Przywitać się. Że się pali. Tu Adaś. Nie ma rodziców w domu. Jestem sam.</p> <p>Że nie ma rodziców. Że się pali.</p> <p>Jak złamiemy nogę. Jak jest pożar. Wypadek. Jak kotek siedzi na drzewie.</p> <p>Dzieci nie odpowiadają.</p> <p>Tak. Bo to nieładnie. Są starsi. Mogą chcieć z nami rozmawiać.</p> <p>Nie chowamy się. Krzyczymy, że jest pożar.</p> <p>Tak</p> <p>Dzieci akceptują zasady poprzez odciśnięcie na papierze rączki zamoczonej w farbie.</p>	<p>Można wykorzystać do nauki numeru wierszyk: „Jeden nos, jedna buzia, dwoje oczu i naciśnij zielone dzwoni” wraz z pokazywaniem części ciała.</p>
Zakończenie	10 min	<p>Prowadząca zaprasza dzieci do zabawy.</p> <p><i>Pobawimy się dziś w aktorów. Jedno dziecko będzie dyspozytorem i będzie odbierało telefon alarmowy, inne dziecko będzie wystukiwało numer i dzwoniło do niego. Zgoda? Kto chce być jako pierwszy dyspozytorem?</i></p> <p>Osoba prowadząca zaprasza dzieci do odegrania ról. Sprawdza, jak sobie radzą, przypomina (pokazuje), w jakiej kolejności należy wystukać numer. Podpowiada, jakie informacje trzeba podać, dzwoniąc pod numer alarmowy. (Odwrotuje się do wspólnie stworzonej makiety).</p> <p><i>Teraz każde z was dostanie ode mnie kartkę z cyfrą 1 lub 2.</i></p> <p>Prowadzący prosi, by dzieci ustawiły po trzy osoby tak, aby utworzyć numer 112. Pomaga im się ustawić i zapoznaje dzieci z regułami zabawy.</p> <p><i>Uśmiechamy się do swoich sąsiadów i zapamiętujemy ich buzie. Za chwilę będziecie chodzić po sali na paluszkach, ostrożnie, żeby się nie potraćać. Na dźwięk tamburyna ustawiacie się tak, jak stoicie teraz, żeby utworzyć numer 112 – numer alarmowy.</i></p>		<p>Po zabiegach higienicznych.</p> <p>Numer alarmowy umieszczony jest na tablicy, tak by dzieci podczas zabawy mogły z niego skorzystać.</p> <p>Część dzieci dostaje kartki z cyfrą 1, część z cyfrą 2.</p>
Podsumowanie	7 min	<p>Zapraszam do stolika. Osoba prowadząca wręcza każdemu dziecku arkusz do kolorowania (załącznik 2). Dzieci kolorują rysunek według instrukcji prowadzącego. Elementy obrazka oznaczone cyfrą 1 – na kolor czerwony, cyfrą 2 – na kolor czarny.</p> <p>Po pokolorowaniu zgodnie z instrukcją, powstaje rysunek telefonu. Dzieci, które ukończą pracę, otrzymują od prowadzącego arkusz z cyframi.</p> <p>Osoba prowadząca prosi o wybranie spośród szeregu cyfr wszystkich cyfr 1 i 2, a następnie ułożenie z nich numeru 112 i przyklejenie go pod rysunkiem telefonu. Prowadzący ogląda prace, chwali za ich wykonanie i rozmawia z dziećmi na temat powstałych obrazków.</p>		
Likwidacja zajęć	1 min	Odkładanie prac do szufladek. Porządkowanie sali przez dzieci.		

Bibliografia

Ustawa z 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej (DzU 2009, nr 178, poz. 380 z późn. zm.); rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 31 lipca 2009 r. w sprawie organizacji i funkcjonowania centrów powiadamiania ratunkowego i wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego (DzU 2009, nr 130, poz. 1073 ze zm.); Małgorzata Walczak- Sarau', Danuta Kręcisz, *Wesołe przedszkole. Program wychowania i edukacji przedszkolnej*, WSiP, Warszawa 2009.

Ratownicy z sekcji medycznej



Od ponad trzech lat w JRG 8 w Warszawie działa Sekcja Ratownictwa Medycznego Warszawa 8 – jak do tej pory jedyna tego typu w Polsce.



fol. Agnieszka Wójcik (1), arch. JRG 8 (1)

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 8 w Warszawie została powołana w maju 1958 r. jako Oddział VIII Warszawskiej Straży Pożarnej. Swym zasięgiem objęła dzielnice Praga Południe i Wawer. W tym czasie powstał Ośrodek Szkolenia Zawodowego, który podobnie jak Oddział VIII mieści się przy ulicy Majdańskiej.

Szczypta wspomnień

W chwili powstania Oddział VIII był obiektem bardzo nowoczesnym, wyposażonym m.in. w bramy garażowe otwierane i zamykane automatycznie za pomocą elektrycznego sterownika z centrali alarmowej. W garażu znajdowało się specjalne pomieszczenie do mycia i suszenia węży z wyciągiem elektrycznym oraz grzejnikami parowymi i nawiewowymi. Budynek jednostki był całkowicie radiofonizowany. Obiekt spełniał wiele funkcji – obok podstawowych zadań, do których powołano nową jednostkę i ośrodek szkolenia – od 1958 r. mieściła się w nim Biblioteka Warszawskiej Straży Pożarnej.

Oddział VIII rozpoczął samodzielną ochronę przydzielonego mu rejonu na przełomie lat 1958 i 1959, stopniowo uzupełniając niezbędny sprzęt oraz wozy bojowe. W 1960 r. jako jeden z pierwszych w Warszawie został wyposażony w agregat oświetleniowy 220 V z pięcioma reflektorami o mocy 500 W każdy.

Od początku istnienia Oddziału VIII prężnie działał w nim Ośrodek Szkolenia Zawodowego. W 1958 r. odbył się pierwszy kurs dochodzący dla referentów ochrony przeciwpożarowej. Ponadto ośrodek prowadził szkolenie skoszarowane – kurs podstawowy dla strażaka zawodowego oraz kursy podoficerskie.

W latach 80. JRG 8 brała czynny udział w przygotowaniach i obsłudze technicznej Międzynarodowych Zawodów Pożarniczych CTIF, które rozgrywały się na stadionie Gwardii. Siły i środki JRG 8 uczestniczyły w wielu dużych akcjach ratowniczo-gaśniczych, między innymi w Rotundzie PKO w 1979 r., po katastrofie samolotu na lotnisku Okęcie w 1980 r., podczas pożaru Teatru Narodowego w 1985 r., czy trzy lata później, gdy katastrofie uległ kolejny II 62. Część załogi JRG 8 brała udział w działaniach ratowniczych po trzęsieniu ziemi, do którego doszło w Armenii w 1988 r.

Na ratunek

Gdy w czerwcu 2000 r. komendant wojewódzki PSP powołał Mazowiecką Brygadę Odwodową, JRG 8 weszła w skład Specjalistycznej Grupy Wojewódzkiego Odvodu Operacyjnego, jako Grupa Ratownictwa Medycznego Warszawa 8. Od tamtego czasu strażacy z ósemki doskonalą swoje umiejętności właśnie w ratownictwie medycznym. W marcu 2008 r. rozkazem mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP powstała

Sekcja Ratownictwa Medycznego Warszawa 8, działająca w ramach Mazowieckiej Brygady Odwodowej. – W sekcji pracuje dziesięć osób, część z nich ma ukończone dwuletnie studium medyczne, a członkowie dowództwa jednostki ukończyli studia podyplomowe w Akademii Medycznej na Wydziale Medycyny Ratunkowej – mówi st. kpt. Roman Krzywiec, dowódca JRG 8 i dodaje: – Przeszkoliliśmy z ratownictwa medycznego około 900 warszawskich strażaków. Na bieżąco przygotowujemy ich do recertyfikacji uprawnień z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy – taki egzamin zdają co trzy lata. Współpracujemy z Akademią Medyczną, zapoznając studentów z zasadami działania Grupy Ratownictwa Medycznego i procedurami ratunkowymi obowiązującymi w PSP, jednocześnie zapraszamy lekarzy z uczelni medycznych, by dzielili się z nami swoją wiedzą.

To właśnie w JRG 8 uzupełniane są torby R1 z jednostek z całej Warszawy i wymieniane znajdujące się w nich produkty, których ważność się kończy. – Mamy więcej sprzętu medycznego – defibrylatorów czy desek – niż inne jednostki. Dysponujemy również specjalnym samochodem do przewozu tego sprzętu, a także trzema namiotami, które rozkładamy, gdy mamy do czynienia ze zdarzeniem masowym – mówi dowódca JRG 8.

Dzienny plan strażaków z sekcji medycznej jest rozbudowany o zajęcia z zakresu ratownictwa medycznego, podczas których doskonalą swoje umiejętności. Do jak najlepszych działań w realnych warunkach przygotowują ratowników również ćwiczenia. – W ten sposób szykujemy się m.in. do przyszlizorocznych ME w piłce nożnej. Wspólnie z JRG 6 ćwiczymy dekontaminację, z którą również mieliśmy do czynienia w ubiegłym roku na poligonie w Warszawie-Wesołej, gdzie prowadziliśmy manewry z Amerykanami. Oni, w odróżnieniu od polskich strażaków, mają w swoich zastępach lekarzy – mówi st. kpt. Krzywiec.

Sekcja zajmuje się zabezpieczeniem medycznym imprez i zgromadzeń o dużej liczbie uczestników na terenie Warszawy, a także województwa mazowieckiego. – Braliśmy udział w akcji ratowniczej po zderzeniu pociągu z autobusem szkolnym na przejeździe w warszawskiej Białolece w grudniu ubiegłego roku czy akcji z ostatnich dni, gdy z nasypu na warszawskim Mokotowie zsunął się autobus komunikacji miejskiej. Nasze działania polegały na rozbiciu szpitala polowego, segregacji chorych, udzieleniu im pierwszej pomocy i przekazaniu zespołom medycznym – wymienienia dowódca jednostki. W ubiegłym roku sekcja zabezpieczała plac Piłsudskiego i Krakowskie Przedmieście, gdzie po tragicznych wydarzeniach, które miały miejsce w Smoleńsku, zbierały się tłumy warszawiaków.

Agnieszka Wójcik

Wsparcie jednostek PSP przez dobrze wyszkolonych i wyposażonych strażaków OSP ma istotny wpływ na poziom bezpieczeństwa w kraju. Dlatego Komenda Miejska PSP w Poznaniu uznała kształcenie strażaków ochotników za priorytetowe zadanie szkoleniowe.

Jak szkolić ochotników – poznańskie doświadczenia

JACEK ORLIKOWSKI



fot. Michał Kucierski

Zgodnie z ustawą z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU 2009 nr 12, poz. 68 ze zm.) do zadań komendanta powiatowego (miejskiego) Państwowej Straży Pożarnej należy m.in. szkolenie członków ochotniczych straży pożarnych. 11 maja 2006 r. komendant główny PSP wraz z prezesem Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP wprowadził „System szkolenia członków ochotniczych straży pożarnych biorących bezpośredni udział w działaniach ratowniczych”. System ten opiera się na trzech poziomach: szkoleniu podstawowym, specjalistycznym i dowódczym. Pozwala na właściwe i skuteczne przygotowanie członków ochotniczych straży pożarnych do realizacji za-

dań operacyjnych, w tym udziału w działaniach ratowniczo-gaśniczych. Coraz większe oczekiwania społeczeństwa i rosnący wymiar zagrożeń wymagają od ochotników specjalistycznej wiedzy i umiejętności ratowniczych. Komenda Miejska PSP w Poznaniu uznała to zadanie szkoleniowe za priorytetowe, gdyż wsparcie jednostek PSP przez dobrze wyszkolonych i wyposażonych strażaków OSP ma istotny wpływ na poziom bezpieczeństwa w poszczególnych gminach powiatu poznańskiego. Szczegółowy harmonogram szkoleń na lata 2007-2011 jest więc przez strażaków poznańskiej komendy realizowany do dziś z pełnym zaangażowaniem.

Najpierw ośrodek

Duża liczba szkoleń skierowanych do druhów OSP przyczyniła się do powstania w poznańskiej komendzie powiatowego ośrodka szkolenia OSP. Oficjalne odsłonięcie tablicy z nazwą ośrodka oraz uroczyste otwarcie tej placówki miało miejsce 23 października 2008 r. Ośrodek powstał na terenie JRG 8, jego funkcjonowanie określa „Regulamin Ośrodka Szkolenia Ochotniczych Straży Pożarnych Powiatu Poznańskiego w Bolechowie”, wprowadzony zarządzeniem komendanta miejskiego PSP w Poznaniu. W dokumencie tym zawarto m.in. takie zagadnienia, jak: podstawowe zadania ośrodka szkolenia OSP, organizacja kształce-

nia, szkolenia i doskonalenia zawodowego, obowiązki i prawa słuchaczy, system oceniania, forma egzaminów końcowych, wzory zaświadczeń o pozytywnym ukończeniu kursu/szkolenia oraz wiele wzorów druków niezbędnych do prawidłowej realizacji zadań w placówce.

Powołanie i funkcjonowanie ośrodka szkolenia OSP w znacznym stopniu zaważyło na powstaniu poznańskiego systemu szkolenia OSP.

Szkolenia kwalifikacyjne

W Komendzie Miejskiej PSP w Poznaniu szkolenia kwalifikacyjne OSP realizuje się zgodnie z przyjętym na lata 2007-2011 trójkątem szkolenia (rys. 1).

Lata 2007 i 2008 zdominowało nauczanie w zakresie podstawowym – chodziło o to, by przeszkolić jak najwięcej strażaków ochotników i nadać im uprawnienia konieczne do udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Kursy prowadzone były z podziałem na gminy (na terenie działania poznańskiej KM znajduje się 17 gmin powiatu poznańskiego i miasto Poznań), kompleksowe przeszkolenie odbywali ochotnicy z kolejnych jednostek OSP. W tym okresie odbyło się osiemnaście szkoleń dla 570 druхів.

W 2009 r. rozpoczęto pierwsze kursy specjalistyczne, ze szczególnym naciskiem na szkolenia w zakresie ratownictwa technicznego (niezbędne do dalszego szkolenia dowódczego). Zrealizowano ich w sumie dziewięć, a zaświadczenia o ukończeniu szkolenia uzyskało 366 druхів OSP powiatu poznańskiego.

Rok 2010 upłynął pod znakiem kolejnych szkoleń specjalistycznych, wprowadzono także pierwsze kursy dowódcze: dwa szkolenia dowódców OSP (46 druхів) i jedno szkolenie naczelników OSP (23 druхів).

W 2011 r. odbędą się kolejne szkolenia specjalistyczne – z zakresu ratownictwa technicznego, kierowców-konserwatorów sprzętu ratowniczego OSP, działań przeciwpowodziowych oraz ratownictwa wodnego (trzy kursy zrealizowane zostały już w pierwszym kwartale), a także następne szkolenia dowódców i naczelników OSP. Na drugą połowę 2011 r. zaplanowano szkolenie komendantów gminnych ZOSP RP.

Oczywiście w dalszym ciągu, w miarę pojawiających się potrzeb, organizowane są kolejne szkolenia podstawowe, w tym systemem e-learningowym, o którym więcej poniżej.

Wszystkie kursy dla strażaków ochotników przygotowuje wydział operacyjno-szkoleniowy. Wykładowcami zostają doświadczeni, mający dużą wiedzę teoretyczną i praktyczną strażacy szczebla dowódczego: dowódcy i zastępcy dowódców JRG, dowódcy specjalistycznych grup ratowniczych oraz naczelnicy poszczególnych wydziałów KM PSP w Poznaniu.

Nie obyło się oczywiście bez problemów organizacyjnych, te bowiem zawsze towarzyszą realizacji dużych przedsięwzięć. Pierwszy z nich to konieczność planowania szkoleń w dni wolne od służby (weekendy lub godziny późnopołudniowe, a nawet wieczorne). Generuje to wśród wykładowców (strażaków PSP) dużą

liczbę nadgodzin. Wielogodzinne szkolenia (przede wszystkim podstawowe) powodują też zniechęcenie wśród strażaków ochotników, którzy próbują odkładać swoją edukację na ostatnią chwilę lub uznają, że nabyte wiele lat temu uprawnienia są dla nich wystarczające i nie widzą potrzeby ich odnawiania.

Jednym z rozwiązań tych problemów jest zastąpienie części spotkań szkoleniowych samokształceniem za pomocą internetowej platformy edukacyjnej.

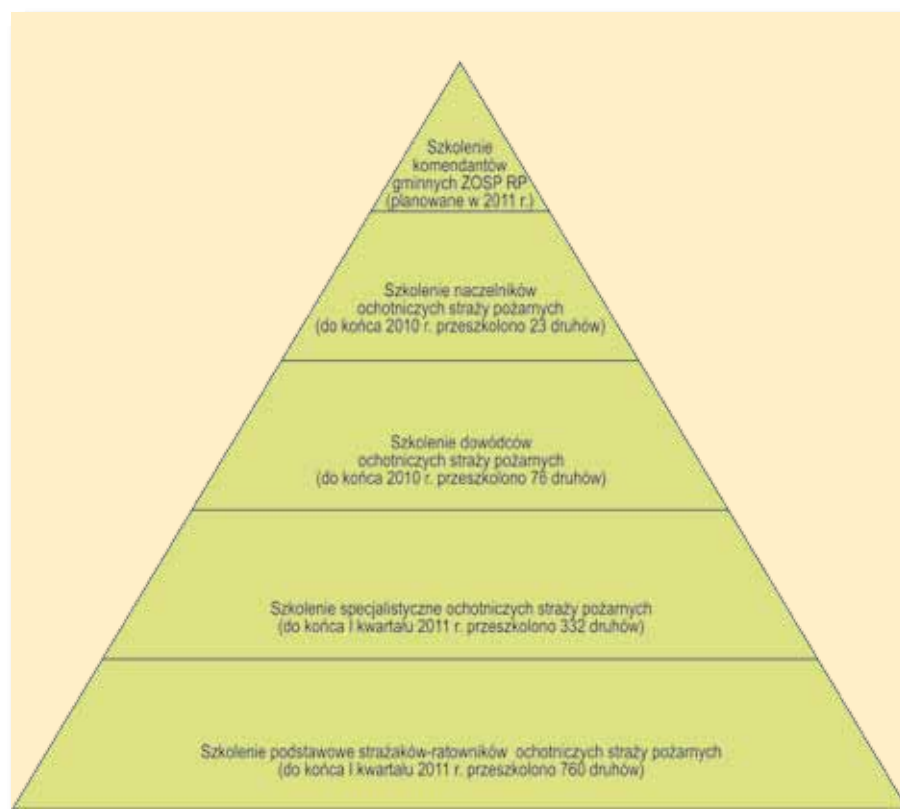
Praktycznie

Celem szkoleń kwalifikacyjnych jest osiągnięcie zadowalającego poziomu wyszkolenia członków ochotniczych straży pożarnych. Obecny system szkoleń umożliwia przekazanie druhom OSP specjalistycznej wiedzy i umiejętności przygotowujących ich do nowych i trudnych zadań, z jakimi będą się spotykać podczas działań ratowniczo-gaśniczych. Jednak zdobyta wiedza nie od razu przekłada się na dobre przygotowanie praktyczne. Dlatego tak istotnym elementem procesu nauczania są praktyczne zajęcia doskonalące. W procesie szkolenia strażaków ochotników część praktyczna została więc poszerzona o cykliczne wspólne szkolenia i ćwiczenia jednostek PSP i OSP. Komenda Miejska PSP w Poznaniu podzielona jest obecnie na osiem sektorów operacyjnych, na jedną JRG przypada średnio około dziesięciu jednostek OSP. Przyjęto, że każda z poznańskich jednostek ratowniczo-gaśniczych ma obowiązek prowadzenia regularnych szkoleń doskonalących i ćwiczeń praktycznych dla druхів jednostek OSP własnego sektora chronionego. Kształcenie ma następujące formy:

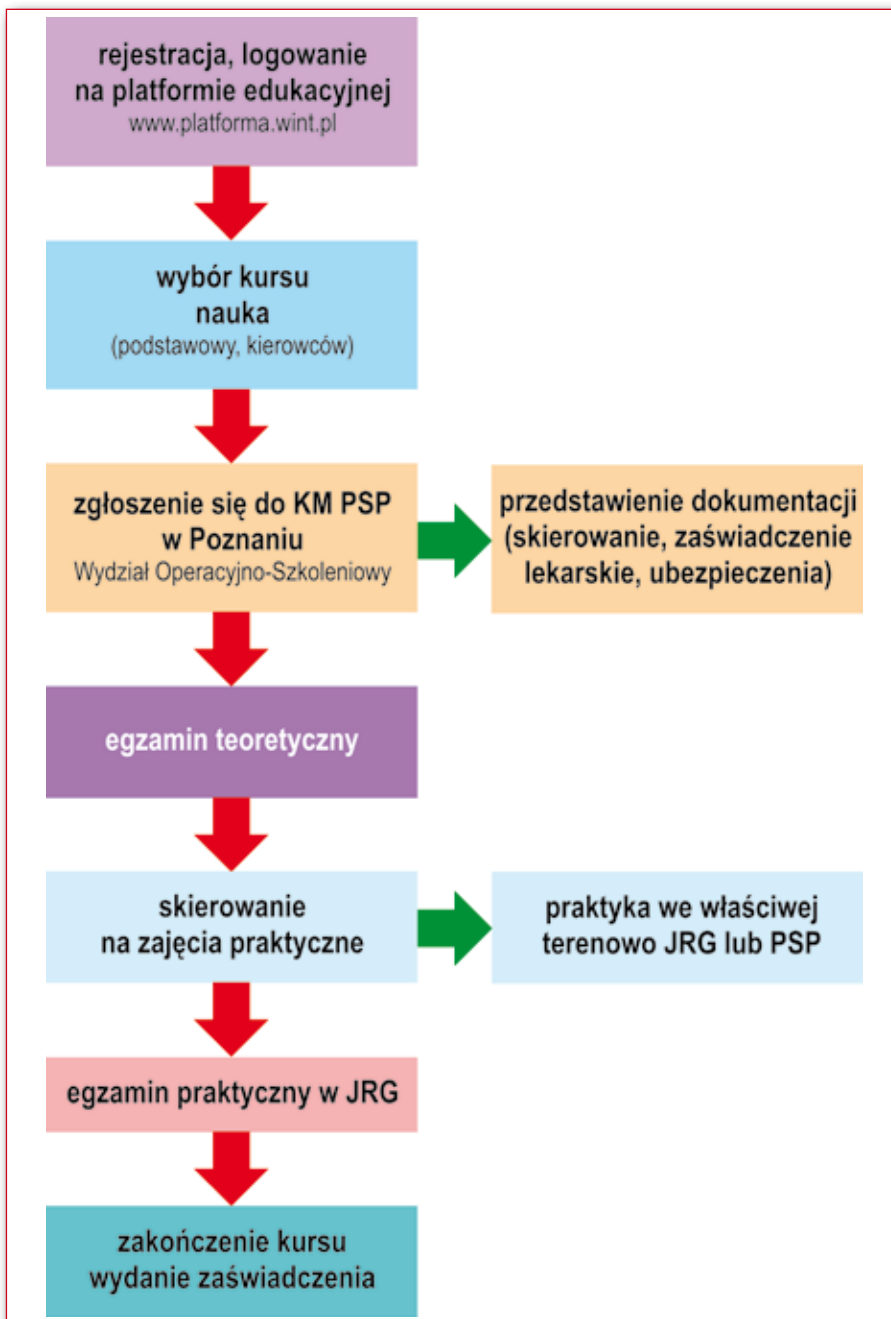
- zajęcia doskonalenia zawodowego na terenie jednostek ratowniczo-gaśniczych (każda z OSP przynajmniej raz na pół roku ćwiczy w obiektach PSP oraz na terenie poszczególnych gmin powiatu poznańskiego (każda z OSP organizuje wspólne ćwiczenia OSP i PSP na terenie własnej gminy),
- zajęcia praktyczne podczas organizowanych przez JRG obowiązkowych ćwiczeń w obiektach (raz w kwartale) i rozpoznawania operacyjnego obiektów (raz w miesiącu),
- manewry dużych związków taktycznych – ćwiczenia dla wszystkich OSP sektora chronionego (raz w roku).

Za realizację powyższych zadań odpowiedzialni są dowódcy poszczególnych jednostek ratowniczo-gaśniczych, a tematykę ćwiczeń i szkoleń ustala wydział operacyjno-szkoleniowy, który jednocześnie sprawuje pieczę nad całością procesu kształcenia.

W ten sposób uzyskana podczas szkoleń kwalifikacyjnych wiedza jest utrwalana i poszerzana o konkretne, bardzo różne umiejętno-



Rys. 1. Trójkąt szkolenia kwalifikacyjnego druхів OSP na lata 2007-2011



Rys. 2. Schemat szkolenia kwalifikacyjnego OSP systemem e-learningowym

→ ści praktyczne, niezbędne podczas realizacji samodzielnych działań ratowniczo-gaśniczych.

Autorski program dla OSP

Ratownicy OSP powinni na bieżąco doskonalić swoje umiejętności w ramach kompetencji uzyskanych na poszczególnych szkoleniach kwalifikacyjnych, w zakresie wynikającym z zadań interwencyjnych oraz wyposażenia sprzętowego danej jednostki. Na kwalifikacyjnych szkoleniach dowódczych OSP w formie wykładu prezentowany jest temat „Organizacja szkoleń doskonalących w OSP”. To autorska propozycja zajęć doskonalenia zawodowego skierowana do druhow kierujących poszczególnymi jednostkami. W ramce przedstawiona została w dużym skrócie pro-

pozycja organizacji takich właśnie szkoleń w ochotniczych strażach pożarnych.

E-learning

Od początku 2010 r. druhowie OSP z Poznania i powiatu poznańskiego mają możliwość szkolenia się na odległość dzięki platformie edukacyjnej stworzonej na stronie internetowej Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Poznaniu. Projekt powstał we współpracy z Centrum Naukowo-Badawczym Ochrony Przeciwpowodziowej. Strażak może przystąpić do szkolenia internetowego, wybierając odpowiedni rodzaj kursu. Kolejnym etapem takiego szkolenia jest egzamin teoretyczny, a w dalszej kolejności zajęcia praktyczne. Rys. 2 przedstawia dokładny przebieg szkolenia.

Nauka polega na zapoznawaniu się z kolejnymi tematami danego kursu przedstawionymi w prezentacjach multimedialnych. Każda z części materiału kończy się sprawdzeniem i utrwaleniem wiedzy.

Kolejnym krokiem jest zgłoszenie się kursanta do Wydziału Operacyjno-Szkoleniowego Komendy Miejskiej PSP w Poznaniu na praktyczną część kursu. Ma on obowiązek przynieść odpowiednie dokumenty, m.in.: skierowanie na kurs od właściwego komendanta gminnego OSP potwierdzone przez urząd miasta/gminy, kserokopię zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego możliwość udziału w działaniach ratowniczych, kserokopię ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Słuchacz przystępuje do egzaminu teoretycznego potwierdzającego wiedzę zdobytą na kursie internetowym, a po jego zdaniu kierowany jest na szkolenie praktyczne.

Zadanie praktycznego przeszkolenia druhow spoczywa na dowódcach jednostek ratowniczo-gaśniczych sektora operacyjnego, z którego pochodzi słuchacz. Zajęcia takie przygotowywane są we współpracy z Wydziałem Operacyjno-Szkoleniowym i kończą się egzaminem praktycznym. Po jego zdaniu kursant otrzymuje zaświadczenie o ukończeniu konkretnego szkolenia, a co za tym idzie – również odpowiednie uprawnienia.

Obecnie Komenda Miejska PSP w Poznaniu organizuje w tym systemie szkolenia podstawowe strażaków-ratowników OSP I i II stopnia (realizowane jednoetapowo) oraz szkolenia kierowców – konserwatorów sprzętu ratowniczego OSP. W najbliższym czasie planuje się wprowadzenie do systemu kolejnych rodzajów szkoleń specjalistycznych, w tym ratownictwa technicznego i z zakresu działań przeciwpowodziowych oraz ratownictwa na wodach, a także szkoleń dowódczych.

Przez szkolenie do bezpieczeństwa

Dzięki odpowiedniemu planowaniu, systematyczności i ciągłej analizie potrzeb Komenda Miejska PSP w Poznaniu do końca pierwszego kwartału 2011 r. przeszkoliła w sumie ponad 1200 druhow OSP. Szeroka tematyka pożarnicza zawarta w programach poszczególnych szkoleń i rosnąca liczba przeszkolonych już strażaków wpływa w oczywisty sposób na jakość realizowanych przez OSP zadań ratowniczych. Oczywiście nieodzowne jest planowanie i prowadzenie, w miarę pojawiania się potrzeb, kolejnych kursów – zarówno tych podstawowych, specjalistycznych, jak i dowódczych. ■

Mł. kpt. Jacek Orlikowski jest zastępcą naczelnika Wydziału Operacyjno-Szkoleniowego Komendy Miejskiej PSP w Poznaniu

Zasady organizacji zajęć doskonalenia zawodowego w OSP

I. Zasady ogólne

Przed zajęciami należy zapoznać uczestników z ich tematyką i celem.

Tematy szkolenia należy dobierać zgodnie z bieżącymi potrzebami.

Każde szkolenie doskonalące musi zakończyć się podsumowaniem, w którym prowadzący szczegółowo ocenia realizację oraz wskazuje na ewentualne błędy lub prawidłowo wykonane ćwiczenia.

Ćwiczenia każdorazowo należy zakończyć czyszczeniem i konserwacją użytkowanego sprzętu (to ważny element szkoleniowy).

Zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy powinny być zintegrowane z tematyką szkolenia. W procesie nauczania należy określać istniejące i przewidywane zagrożenia oraz wskazywać sposoby bezpiecznego wykonywania zadań.

Szkolenie może, ale nie musi kończyć się kontrolą i oceną. Podstawowymi metodami kontroli i oceny wyników nauczania powinny być pytania ustne, prace pisemne, testy i zadania.

II. Zasady szczegółowe

Szkolenia doskonalące w OSP należy realizować w kwartalnych cyklach szkoleniowych (cztery cykle w roku).

Należy wprowadzić zasadę jeden cykl – jeden temat. Na przykład: I kwartał – ratownictwo medyczne, II kwartał – taktyka działań ratowniczych (ratownictwo techniczne), III kwartał – taktyka działań gaśniczych (np. pożary w budynkach mieszkalnych, magazynowych, pożary lasów itp.), IV kwartał – wyposażenie techniczne (zapoznanie ze specjalistycznym sprzętem niedostępnym w danej OSP, możliwości taktyczne i zasady jego działania itp.). Zamiennie można zaproponować również takie tematy, jak: postępowanie w razie anomalii pogodowych lub bhp podczas działań ratowniczo-gaśniczych oraz ćwiczeń.

Jeden cykl szkoleniowy składa się z 12-15 spotkań, na których kadra dowódcza OSP dzieli się z druhami posiadaną wiedzą – zarówno teoretyczną, jak i praktyczną.

Aby prawidłowo przygotować się do spotkań, warto regularnie sięgać do księgozbioru KM PSP w Poznaniu (liczy on ponad 300 pozycji), systematycznie przesyłanych do gmin materiałów szkoleniowych, przepisów prawnych, filmów dydaktycznych oraz korzystać z wiedzy i umiejętności dowódców JRG swojego sektora operacyjnego.

W każdym kwartale przynajmniej raz należy odwiedzić jednostkę ratowniczo-gaśniczą i zrealizować zaplanowane z dowódcą JRG wspólne ćwiczenia. Przynajmniej raz na trzy miesiące trzeba zaprosić na szkolenie do swojej jednostki strażaków PSP.

W ramach zagadnień szkoleniowych warto korzystać regularnie z platformy e-learningowej Zarządu Wojewódzkiego OSP, na której znajduje się zbiór materiałów szkoleniowych o tematyce pożarowej.

Ostatnie zajęcia cyklu kwartalnego powinny zostać przeznaczone na realizację zaliczeń teoretycznych i praktycznych, zależy to jednak od atmosfery panującej w danej OSP. Kontrola wiedzy i umiejętności może motywować druhów do dalszej pracy nad sobą, ale może ich też zniechęcić. W takich sytuacjach warto nadać jej formę zabawy, np. organizując konkursy z nagrodami.

Działalność szkoleniowa realizowana w ochotniczych strażach pożarnych powinna być dokumentowana, np. w formie dziennika zajęć, który prowadzi się chronologicznie, według dat realizacji szkoleń. Dziennik zajęć zakłada naczelnik OSP. Dokumentacją przebiegu szkolenia mogą być również pisemne prace kontrolne i egzaminacyjne.

**Z OKAZJI DNIA STRAŻAKA,
ŻYCZYMY WSZYSTKIM STRAŻAKOM**

POMYŚLNOŚCI

- W ŻYCIU ZAWODOWYM I PRYWATNYM,

DUŻO ZDROWIA

DLA WAS I WASZYCH RODZIN.

ABY WASZE ŚWIĘTO ODBYWAŁO SIĘ W

SPOKOJU

I RADOŚCI.



**W. L. Gore
& Associates Polska
Sp. z o.o.**

Zapraszamy na stoisko firmy Gore na targach EDURA w dniach 9-11 czerwca 2011 r.

Nowe spojrzenie na samochody dowodzenia i łączności



fot. Paweł Pohl (4)

Komenda Wojewódzka PSP w Poznaniu na przełomie lat 2010 i 2011 zakończyła realizację projektu związanego z budową samochodu dowodzenia i łączności. Jest on ważnym elementem zabezpieczenia imprez organizowanych w związku z prezydencją Polski w Unii Europejskiej i piłkarskimi mistrzostwami Euro 2012.

PAWEŁ POHL, GRZEGORZ LEWICZ

Jako cel przyjęto skonstruowanie wyjątkowo nowoczesnego pojazdu – mającego szerokie możliwości taktyczne, dużą wszechstronność oraz bogato wyposażonego w zaawansowane technologie. Projekt ten został zrealizowany przy współudziale środków finansowych budżetu państwa oraz środków własnych KW PSP w Poznaniu.

Niestandardowe rozwiązania

Rdzeniem specyfikacji pojazdu stał się precyzyjny opis efektywnej przestrzeni mobilnego stanowiska dowodzenia, przeznaczonego do swobodnej, bezpiecznej i komfortowej pracy operatorów, a także miejsca na instalację urządzeń teleinformatycznych wspierających podejmowanie decyzji.

Elementem odróżniającym ten pojazd od powszechnie przyjętych rozwiązań jest usytuowanie sztabu działań nie w samochodzie, lecz poza nim. Ze sztabem współpracuje zwykle wielu ludzi, dlatego zdecydowano się na zasilenie go urządzeniami teleinformatycznymi przewożonymi w mobilnych szafach, za pomocą których możemy zestawiać dowolne konfiguracje stanowisk operatorów, gwarantujące pełne wykorzystanie zasobów taktycznych samochodu.

Innym wyróżniającym pojazd elementem są stanowiska operatorów zlokalizowane we wnętrzu samochodu. Zaprojektowano je tak, by umożliwić strażakom łatwy i ergonomiczny dostęp do sprzętu, nawet podczas jazdy.

Dużym walorem mobilności samochodu jest inteligentny system zasilania – może on funkcjonować samodzielnie, bez zasilania zewnętrznego. Podstawowym źródłem zasilania dla znajdujących się w pojeździe urządzeń jest inwerter pobierający energię z baterii akumulatorów. Dotychczasowe próby pracy „akumulatorowej” wykazały dziesięciogodzinną zdolność zasilania urządzeń, do chwili rozładowania baterii. Dodatkowo pojazd wyposażony jest w agregat prądotwórczy o mocy 6 kW, wykorzystywany do zasilania pozostałych obwodów oraz doładowywania akumulatorów również podczas jazdy. Może też zostać podłączony do sieci energetycznej lub zewnętrznych źródeł zasilania.

Zintegrowany system łączności

Serce systemu operatorskiego stanowi zintegrowany system łączności Multikom 2, dostarczony do zabudowy przez KW PSP. Był on wy-

korzystywany wcześniej jako rozwiązanie mobilne (zainstalowane w mobilnych skryniach transportowych). Został zamontowany w samochodzie i doposażony w niezbędne elementy umożliwiające jego obsługę zarówno z pojazdu, jak i zdalnie, poprzez wyniesione konsole obsługiwane przez operatorów w sztabie.

Kolejnym walorem zintegrowanego systemu łączności Multikom 2 jest fakt, że ten sam system wykorzystuje WSKR w Poznaniu. W przyjętym rozwiązaniu sterowanie i nasłuch stałych stacji radiotelefonicznych obejmujących zasięgiem teren województwa można sieciować, łącząc dwa istniejące systemy za pośrednictwem sieci IP/MPLS. Zapewnia to zamienne mapowania stacji radiotelefonicznych na konsolach dyspozytorskich w SDI i WSKR. System zbudowany jest z dedykowanego systemu mikroprocesorowego, umożliwiającego miksowanie strumieni audio z kart i modułów interfejsów oraz przetwarzanie sygnałów na konsole operatorskie. Na pulpicie konsoli operatorskiej dostępne są linie telefoniczne GSM i ISDN, a także nasłuch i sterowanie sześcioma stacjami radiotelefonicznymi. Konsola oferuje wiele udogodnień, pozwalających na efektywniejsze

wykorzystanie dostępnych w pojeździe środków telekomunikacyjnych. Jedną z ciekawszych funkcji jest tworzenie tzw. linków cross band, pozwalających na połączenie kilku sieci radiowych pracujących na różnych częstotliwościach lub sieci radiowej i telefonicznej.

Samochód wyposażony jest w rejestrator głosu współpracujący z systemem Multikom 2, pozwalający na rejestrację korespondencji radiowej i rozmów prowadzonych przez telefony VoIP, stanowiące również wyposażenie mobilnych skrzyń transportowych dla sztabu. Aby zagwarantować pełną operatywność sztabu, skrzynie wyposażono w przełącznik sieciowy, konsole dyspozytorskie systemu radiowego i router WiFi. Kolejny element pozwala na umieszczenie radiotelefonów w dowolnym miejscu oddalonym od samochodu do 1 km, np. na budynku, w koszu drabiny lub podnośnika, co znacznie zwiększa zasięg lokalnych stacji radiotelefonicznych.

Dostęp do sieci

Kolejnym istotnym urządzeniem w wyposażeniu pojazdu jest firewall ASA 5505, pełniący rolę urządzenia tworzącego tunel VPN do zasobów teleinformatycznych w KW PSP w Poznaniu. Spięcie sieci LAN samochodu i KW PSP pozwala na zdalny dostęp do danych i aplikacji oferowanych przez systemy KW PSP. Umożliwia to wykreowanie na terenie akcji usługi telefonii VoIP z numeracją wewnętrzną centra-



Elementem odróżniającym ten pojazd od powszechnie przyjętych rozwiązań jest usytuowanie sztabu działań nie w samochodzie, lecz poza nim. Ze sztabem współpracuje zwykle wielu ludzi, dlatego zdecydowano się na zasilenie go urządzeniami teleinformatycznymi przewożonymi w mobilnych szafach, za pomocą których możemy zestawiać dowolne konfiguracje stanowisk operatorów, gwarantujące pełne wykorzystanie zasobów taktycznych samochodu.



li telefonicznej KW PSP. Wokół samochodu można również stworzyć sieci bezprzewodowe 2,5 i 5 GHz na potrzeby urządzeń wykorzystujących technologię WiFi.

Ważnym elementem całości systemu jest zapewnienie szerokopasmowego dostępu do sieci transmisyjnych podczas działań w terenie. Oprócz podstawowego sposobu podłączenia do sieci – za pośrednictwem połączeń kablowych

– zrealizowano kilka innych rozwiązań, bez użycia kabli, tj. sieć pakietową GSM, anteny panelowe i anteny satelitarne. Transmisja pakietowa z wykorzystaniem sieci GSM wykorzystywana jest wyłącznie tam, gdzie pozwalają na to warunki dostępu do szybszych sieci. Zestaw czterech anten panelowych pracujących w technologii WiFi, w paśmie 5 GHz z dużym zyskiem, umożliwia zastawienie linku radiowego pomiędzy dwoma punktami na odległość kilku kilometrów. Antena panelowa pracująca w technologii WiMAX to nowa technologia, której infrastruktura jest obecnie budowana na terenie Wielkopolski. Czwartym sposobem podłączenia do sieci, na razie niedostępnym w pojeździe, jest transmisja satelitarna, pozwalająca na nieograniczony gwarantowany dostęp do internetu, niezależnie od warunków terenowych.

Zdalny monitoring

Oprócz wymienionych wcześniej tzw. twardej systemów informatycznych w pojeździe wykorzystano również narzędzia informatyczne umożliwiające zdalny monitoring lokalizacji SDŁ, kontroli i nadzoru zainstalowanych na nim systemów, a przede wszystkim zdalne wykorzystanie zainstalowanych systemów łączności. Zastosowanie tego typu oprogramowania może być w najbliższej przyszłości efektywnym rozwiązaniem, umożliwiającym prowadzenie kierowania i dowodzenia z oddalonego centrum zarządzania strategicznego.

Mamy nadzieję, że prezentowany pojazd sprostą założonym celom i stanie się wzorcem standardu dla nowych samochodów dowodzenia i łączności.



Stanowiska dyspozytorskie ←

Mobilne skrzynie transportowe →

Zagospodarowanie przestrzeni technicznej ↓



Mł bryg. Paweł Pohl i kpt. Grzegorz Lewicz pracują w Wydziale Informatyki i Łączności KW PSP w Poznaniu

Co to jest inertyzacja atmosfer wybuchowych?

Inertyzacja to według standardu PN-EN 1127-1 [1] dodawanie substancji obojętnej w celu zapobieżenia tworzeniu się atmosfer wybuchowych.

RAFAL POROWSKI

nnymi słowy, powstawanie mieszaniny wybuchowej można uniemożliwić przez dodanie gazowych substancji, np. dwutlenku węgla, azotu, argonu, chlorowcopochodnych węglowodorów, bądź też proszkowych substancji obojętnej.

Rozróżniamy dwa rodzaje inertyzacji: częściową – polegającą na zmniejszaniu zawartości tlenu w mieszaninie w stopniu uniemożliwiającym jej wybuch, przy czym substancja ta po zmieszaniu z dostateczną ilością powietrza, np. przy wychodzeniu z aparatu na zewnątrz, staje się zdolna do wybuchu i całkowitą – polegającą na zmniejszaniu zawartości tlenu w mieszaninie w stopniu uniemożliwiającym jej wybuch, gdy po zmieszaniu z dowolną ilością powietrza, np. przy wychodzeniu z aparatu na zewnątrz, substancja ta w dalszym ciągu nie jest zdolna do wybuchu.

Skuteczność i bezpieczeństwo inertyzacji wymaga dokładnego spełnienia określonych warunków, przede wszystkim dotyczących składu chemicznego atmosfery wybuchowej, procedur związanych z wyładowaniem gazu obojętnej i czynności kontrolnych całego pro-

cesu inertyzacji. Zostały one szczegółowo opisane w raporcie technicznym EN-TR 15281 [2], przygotowanym przez grupę międzynarodowych ekspertów w dziedzinie wybuchowości na zlecenie organizacji normalizacyjnej CEN.

Przy stosowaniu inertyzacji należy zapewnić ciągłą kontrolę stężeń tlenu lub gazu obojętnej. Jeśli mieszanina osiągnie stężenie w pobliżu granic wybuchowości (próg alarmowy), należy stosować środki zabezpieczające, względnie działania przewidziane na wypadek awarii. Aby określić najwyższe dopuszczalne stężenia tlenu – przy równoczesnej obecności palnych substancji gazowych oraz pyłowych, jak również w postaci mgieł – należy uwzględnić wartość granicznego stężenia tlenu (GST) tej spośród występujących substancji, dla której jest ona najniższa.

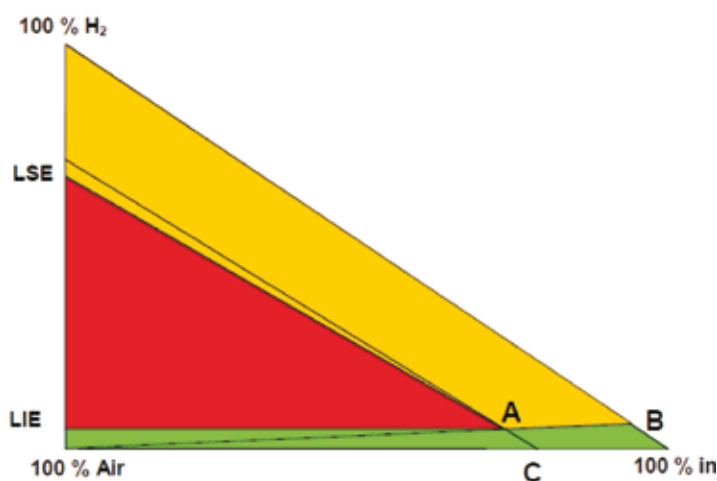
Na podstawie niemieckich wytycznych VDS [3] w zakresie zabezpieczeń przed wybuchem z doświadczalnie określonego stężenia granicznego tlenu uzyskuje się w praktyce wartość najwyższego dopuszczalnego stężenia tlenu przez odjęcie pewnego marginesu bezpieczeństwa, wynoszącego najczęściej 2 proc. udziału molowego. Tak więc dla większości pyłów wystarczające jest utrzymywanie maksymalnego stężenia tlenu na poziomie 5 proc. Istnieją jednak

pyły, dla których graniczne stężenie tlenu ma wartość niższą, np. pyły niektórych metali lub paraformaldehyd. Dla pyłów, podobnie jak dla par i gazów, wartość granicznego stężenia tlenu zależy od rodzaju gazu inertyzującego, np. dla dwutlenku węgla wartość ta jest wyższa niż dla azotu. Zgodnie z wytycznymi VDS, jeśli w chronionej przestrzeni występuje kilka materiałów palnych, dopuszczalne stężenie tlenu powinno być dobrane według kryterium zapłonu substancji, dla której wartość jest najniższa. W poszczególnych przypadkach powinno się wykonać odpowiednie badania laboratoryjne w celu zidentyfikowania parametrów związanych z zapłonem mieszanin pyłowo-powietrznych, ze szczególnym uwzględnieniem minimalnej energii zapłonu (MEZ) oraz minimalnej temperatury zapłonu warstwy i obłoku pyłu (MTZ).

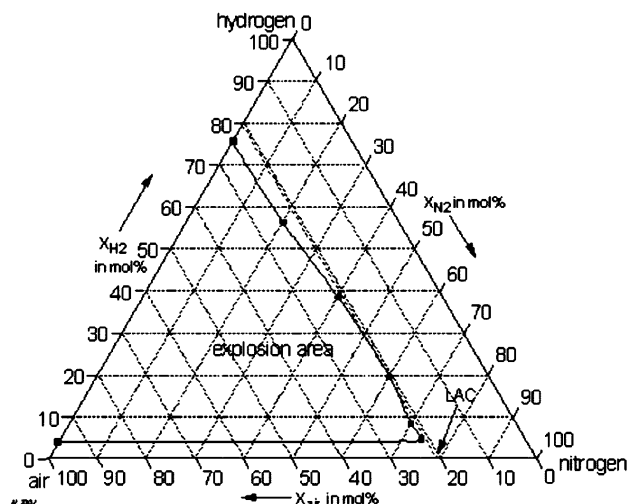
Ponieważ wiele metali lekkich może wchodzić w reakcję z dwutlenkiem węgla, a niektóre również z azotem, mamy przypadki, w których do inertyzacji stosowane są gazy szlachetne. Mieszaniny pyłowo-powietrzne mogą w wystarczającym stopniu zostać zinertyzowane również przez dodanie pyłów niepalnych, na przykład soli kamiennej, siarczanu sodowego albo fosforanów. Na ogół jednak niezbędny dodatek takiego pyłu niepalnego wynosi ponad 50 proc., a niekiedy nawet ponad 80 proc. masy.

Warunki, w których mogą być inertyzowane mieszaniny gazowo-powietrzne, przedstawia na przykładzie wodoru, rys. 1.

Wierzchołki trójkąta przedstawionego na rys. 1 odnoszą się do trzech czystych gazów: powietrza (dolny lewy wierzchołek), gazu obojętnej (dolny prawy wierzchołek) i wodoru (górnego wierzchołek). Lewa strona trójkąta dotyczy mieszanin wodorowo-powietrznych znajdujących się w granicach wybuchowości i zawiera dwa parametry: DGW i GGW, które dla tych mieszanin wynoszą odpowiednio 4%



Rys. 1. Diagram inertyzacji mieszanin wodorowo-powietrznych [4]



Rys. 2. Diagram inertyzacji mieszanin wodorowo-powietrznych za pomocą azotu [6]

i 75% obj. Zakres wybuchowości przedstawiony został zatem na tym diagramie jako czerwony trójkąt prostokątny. Obszar pomarańczowy odnosi się do mieszanin, które nie zawierają się w zakresie granic wybuchowości, ale mogą stać się mieszaninami wybuchowymi, jeśli zmieszają się z powietrzem. Określa się je mianem względnie inertyzujących. Obszar zielony odnosi się do mieszanin, które nie zawierają się w zakresie granic wybuchowości i nie staną się mieszaninami wybuchowymi, nawet jeśli ulegną zmieszaniu z powietrzem. Określa się je mianem całkowicie inertyzujących.

Wartość punktu B na diagramie określana jest przez zależność $x_{GAZ\ OBOJ.} / x_{H_2}$ i odnosi się do mieszanin całkowicie inertyzujących. Jako przykład weźmy azot, który jest gazem obojętnym. W tym przypadku zastosowanie będzie miał kolejny diagram (rys. 2.). Został on opracowany na podstawie badań doświadczalnych nad granicami wybuchowości w sferycznym zbiorniku o objętości 14 l [5]. Z tego diagramu można odczytać następujące wartości:

- minimalne stężenie powietrza – 21,2% obj.,
- minimalne stężenie tlenu – $0,209 \times 21,2 = 4,4\%$ obj.,
- zależność $x_{GAZ\ OBOJ.} / x_{H_2} - 20$.

Projektowanie systemów wykorzystujących gaz inertyzujący zależy od tego, czy proces inertyzacji będzie ciągły, czy też podzielony na części, od wytrzymałości urządzeń procesowych oraz rodzaju i źródła gazu inertyzującego. Do określania pożądanej atmosfery w procesie stosuje się dwie główne metody: różnicy ciśnień i przepłukiwania strumieniem cieczy.

Metoda różnicy ciśnień działa albo powyżej, albo poniżej ciśnienia atmosferycznego. W tym pierwszym przypadku w urządzeniu procesowym, początkowo wypełnionym powietrzem przy ciśnieniu atmosferycznym, ciśnienie podwyższane jest do zadanego nadciśnienia przez gaz inertyzujący. W momencie gdy powietrze i gaz inertyzujący zostaną dobrze zmieszane, urządzenie procesowe zostaje odpowietrzone do atmosfery, a cały cykl jest powtarzany do chwili, gdy zawartość tlenu będzie wystarczająca. Alternatywą jest opróżnienie najpierw urządzenia procesowego do pewnej wartości podciśnienia, a następnie napełnienie go gazem inertyzującym do ciśnienia atmosferycznego, zmieszanie oraz powtórzenie całego cyklu wymaganą liczbę razy.

Przepłukiwanie strumieniem cieczy stosuje się, jeśli urządzenie procesowe nie zostało zaprojektowane na znaczący wzrost ciśnienia lub próżnię, wymagane przez metodę różnicy ciśnień. Realizuje się ją na dwa skrajne sposoby: metodą podstawiania (przepływ tłokowy) i metodą mieszania od początku do końca (zbiornik do mieszania). Aby utrzymać przepływ tłokowy, prędkość przepływu gazu inertyzującego do układu musi być niska (poniżej 1 m/s), a geometria układu nie powinna sprzyjać zbyt szybkiemu mieszanin. W praktyce jest to bardzo trudne do osiągnięcia, dlatego zazwyczaj stosuje się metodę zbiornika do mieszania, wykorzystującą wysoką prędkość przepływu gazu i turbulenty mieszanie. Istotne jest, by natychmiastowe mieszanie było całkowite, ponad pełną objętość. W przeciwnym razie mogą się formować przestrzenie wypełnione zawartością tlenu o stężeniach nie do zaakceptowania.

[1] PN-EN 1127-1 *Atmosfery wybuchowe. Zapobieganie wybuchowi i ochrona przed wybuchem. Część 1: Pojęcia podstawowe i metodyka*, 2009.

[2] EN/TR 15281 *Guidance on inerting for the prevention of explosion*, CEN, 2005.

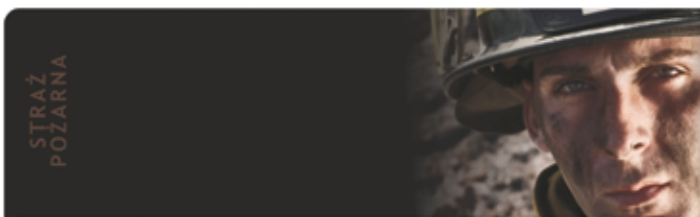
[3] VDS 3527 *Guidelines for inerting and oxygen reduction systems*, 2007.

[4] *The Biennial Report on Hydrogen Safety*, HYSAFE, 2007.

[5] Schröder V., Molnarne M., *Flammability limits of gas mixtures. Part 1: Fire potential*, Journal of Hazardous Materials 121/2005.

[6] EN 14756 *Determination of LOC for gases and vapours*, 2005.

St. kpt. mgr inż. Rafał Porowski jest kierownikiem Zespołu Laboratoriów Procesów Spalania i Wybuchowości w Centrum Naukowo-Badawczym Ochrony Przeciwożarowej – Państwowym Instytucie Badawczym



STRAŻ
POŻARNA

➔ Zaproszenie na targi Edura

Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska podczas

VIII edycji Międzynarodowej Wystawy Ratownictwa
i Techniki Przeciwożarowej EDURA,

która odbędzie się w dniach 9-11 czerwiec 2011r.
na terenach wystawowych firmy Targi Kielce.



➔ Ubranie specjalne FIRE GUARD

Ubranie wykonane z nowej generacji tkaniny Nomex Tough Rip-Stop, charakteryzującej się dużą wytrzymałością a zarazem lekkością i wygodą użytkowania. Warstwę wewnętrzną stanowi membrana poliuretanowa z laminowaną z włókniną aramidową, tworzącą pomiędzy warstwami membrany przestrzeń 3D, dodatkowo zabezpieczającą przed promieniowaniem cieplnym. Dostępne wersje: z podpinką na stałe i z odpinaną podpinką.

➔ Dane techniczne:

- tkanina Nomex Tough Rip-Stop
- membrana Topaz 251 Hightech PU
- wzmocnienia Kevlar®
- wbudowany system ewakuacji
- zamek główny Fast-Release
- specjalny podkroj nogawek, zabezpieczający przed przydeptywaniem
- system samoregulujących zasewek w ramionach, poprawiających komfort użytkowania
- dodatkowa blokada sztelek spodni, zabezpieczająca przed zsuwaniem się z ramion
- waga 3,6 kg



➔ Wysoka
widoczność



➔ Antystatyczność



➔ Ochrona
przed ogniem



System ewakuacji

www.boxmetmedical.com.pl

Producent: Boxmet Medical Sp. z o.o. Piskorzów 51, 58-250 Pieszyce
e-mail: medyczny@boxmet.com.pl
tel/fax 074 836 91 14

BEZPIECZEŃSTWO I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Niemal dokładnie przed rokiem, 17 czerwca 2010 r., podkarpacki komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Zbigniew Szablewski podpisał z Zarządem Województwa Podkarpackiego porozumienie o dofinansowanie projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Projekt pod nazwą „Bezpieczne Podkarpacie – poprawa stanu wyposażenia jednostek ratowniczych województwa podkarpackiego w specjalistyczny sprzęt do reagowania na zagrożenia” mieści się (według nomenklatury unijnej) w czwartej osi priorytetowej RPO – Ochrona środowiska i zapobieganie zagrożeniom.

Celem głównym projektu jest poprawa stanu bezpieczeństwa Podkarpacia poprzez wyposażenie komend miejskich i powiatowych PSP w specjalistyczny sprzęt do zapobiegania za-

wody min. 8000 dm³, sześć średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych kategorii 2 (uteronowionych) o pojemności zbiornika wody min. 2500 dm³, siedem średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych kategorii 3 (terenowych) o pojemności zbiornika wody min. 2500 dm³, ciężki samochód ratownictwa wysokościowego – drabinę mechaniczną, ciężki samochód ratownictwa wysokościowego – podnośnik z drabiną ratowniczą SHD 44, trzy samochody ratownictwa wysokościowego – podnośniki o wysokości ratowniczej 23 m (SHD-25), średni samochód dowodzenia, ciężki samochód ratownictwa chemicznego, dwa samochody zaopatrzeniowe, dwa nośniki kontenerowe, przyczepę specjalną do przewozu kontenerów, dwa kontenery do przewozu środków gaśniczych, cztery przevożne agregaty prądowłórcze 60 kVA, osiem

Historia z ochotnikami w tle

Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego (RPO WP) na lata 2007-2013 Komisja Europejska przyjęła decyzją K(2007)4560 z 1 października 2007 r. To najważniejszy instrument polityki rozwoju regionu dla nowej perspektywy finansowej. Celem nadrzędnym RPO WP jest wzrost krajowej i międzynarodowej konkurencyjności gospodarki oraz poprawa dostępności przestrzennej Podkarpacia. Cel ten osiągnąć będzie poprzez inwestycje strukturalne służące m.in. wzmocnieniu dostępności regionu, zwiększeniu jego konkurencyjności, wspieraniu innowacyjności, poprawie stanu środowiska naturalnego, kulturowego i podnoszeniu poziomu edukacji. Jest on realizowany przy zaangażowaniu środków EFRR w wysokości 1 mld 136 mln 300 tys. euro.

Umiejętne wykorzystanie szans, jakie dają unijne regionalne programy operacyjne, doskonała współpraca KW PSP w Rzeszowie z ochotnikami i władzami regionu pozwoliły przeprowadzić na Podkarpaciu istną rewolucję techniczną.

Bardzo bezpieczne Podkarpacie

JERZY LINDER

grozom naturalnym i technologicznym i zwalczania ich. Cele szczegółowe to zmniejszenie wieku użytkowanego sprzętu, co przeloży się na zmniejszenie jego awaryjności oraz lepsze parametry techniczne, a także poprawa parametrów technicznych i operacyjnych sprzętu specjalistycznego do zwalczania zagrożeń: pożarowych, chemicznych i ekologicznych (w tym technologicznych) oraz zagrożeń spowodowanych klęskami żywiołowymi i innych.

Co i za ile

Całkowita wartość projektu wynosi 38,2 mln zł, z czego 30 mln zł stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Środki te pozwoliły w latach 2010-2011 zakupić 38 pojazdów ratowniczych i 24 sztuki sprzętu specjalistycznego.

Arsenał podkarpackich jednostek PSP wzbogacił się o: pięć ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych o pojemności zbiornika wody min. 5000 dm³, osiem ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych o pojemności zbiornika

działek wodno-pianowych, dwie motopompy przewożne dużej wydajności, dwie łodzie do ewakuacji, sonar do lokalizacji obiektów podwodnych oraz cztery kamery termowizyjne.

Ponadto w ramach naboru projektów w trybie konkursowym w działaniu 4.4. „Zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom”, RPO WP na lata 2007-2013, Zarząd Województwa Podkarpackiego przyznał dofinansowanie dla 64 projektów dla ochotniczych straży pożarnych złożonych do oceny przez jednostki samorządu terytorialnego. Otrzymały one z EFRR ponad 74 mln 609 tys. zł, a łączna wartość projektów przekroczyła 94 mln zł. Dzięki tym środkom do OSP trafiło 118 samochodów wraz z wyposażeniem. Rozbudowano i dokończono budowę dwunastu remiz.

Łączna wartość omawianych projektów wspomagających PSP i OSP w regionie przekracza 132 mln 584 tys. zł, kwota dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego wynosi 104 mln 609 tys. zł.



Zasadniczym problemem, jaki pojawił się podczas przystępowania podkarpackich strażaków do „wyciskania brukselki” – jak się niedługo malowniczo wyraził wicepremier Waldemar Pawlak, był zapis, który nie zezwalał na dotowanie przez Unię instytucji finansowanych z budżetu. Od grudnia 2008 r. do listopada 2009 r. trwały trudne negocjacje zapisów programu, mające umożliwić „administracji rządowej” realizację projektu w ramach działania 4.4.

Na powodzenie programu wielki wpływ miała doskonała współpraca ZOW ZOSP RP i Komendy Wojewódzkiej PSP. – *Kiedy dowiedzieliśmy się, że Bruksela nie zgadza się na dofinansowanie straży państwowej, jako jednostki utrzymywanej z budżetu, postanowiliśmy przeciągnąć nasze starania o fundusze* – mówi dh Janusz Konieczny, wiceprezes ZG ZOSP RP, prezes ZOW ZOSP RP w Rzeszowie, a zarazem radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego. – *Zachodziła bowiem obawa, że ochotnicy wyczerpią je, zanim zakończą się negocjacje z Unią w sprawie włączenia zawodow-*

ców do programu. My mogliśmy wykorzystać pieniądze rok wcześniej, ale wtedy PSP zostałyby z niczym.

Dzisiaj zarówno nadbryg. Zbigniew Szablewski, jak i dh Konieczny zapewniają, że końcowe powodzenie ogromnej operacji możliwe było tylko dzięki partnerskim stosunkom i modelowej współpracy na linii ochotnicy – zawodowcy. – *Wiedzieliśmy nawzajem o każdym podejmowanym działaniu. Na pierwsze spotkanie z marszałkiem województwa posłaliśmy z podkarpackim komendantem wojewódzkim – wówczas jeszcze st. bryg. Zbigniewem Szablewskim – wspomina prezes ZOW ZOSP RP w Rzeszowie. – Ustaliliśmy, czego mniej więcej chcemy. Wtedy jeszcze nie umyślaliśmy sobie, że będzie to tak ogromne przedsięwzięcie. Bardzo zależało mi na spotkaniu z samorządowcami – wójtami, prezydentami i burmistrzami, bo to oni „trzymają kasę”. My, jako ZOSP, nie mieliśmy pieniędzy na zakup sprzętu. Nie mieliśmy ludzi do obsługi przetargów itp.*

Liczba przybyłych na spotkanie w Rzeszowie, w którym uczestniczyli także wojewódzcy urzędnicy zajmujący się RPO, zaskoczyła organizatorów. Gdy goście zostali zapoznani z programem, w oczach wielu, chyba nawet większości, pojawiło się niedowierzanie. – *Raczej panowało przekonanie, że ktoś tu z nich robi wariata... W powodzenie akcji wierzył komendant wojewódzki, ja i ludzie z naszego najbliższego otoczenia. Łączyła nas także świadomość, że taka szansa się więcej nie powtórzy – wspomina*

Janusz Konieczny.

Pierwsza przymiarka do wniosków o dofinansowanie unijne została zrobiona dość szybko. Równie prędko pojawiły się firmy, które zajmują się świadczeniem takich usług za honorarium w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Dużo, jak na pojedynczą gminę. Prezes ZOW ZOSP RP zasugerował więc, żeby na jeden wniosek składały się dwie – trzy gminy. Samodzielnie działała tylko Komenda Wojewódzka. – *Nie ukrywam, że nakłonienie wielu samorządowców do złożenia wniosków kosztowało sporo wysiłków. Ci jednak, którzy się na to zdecydowali, dziś są bardzo zadowoleni. Wykładając 100 tys. złotych, a czasem nawet mniej, mają samochód „spod igły” za trzy czwarte miliona i spokój ze sprzętem na lata. Dzisiaj byłoby drugie tyle chętnych, ale możliwości już się kończą... – mówi dh Konieczny.*

A potrzeby podkarpackich ochotników nadal są spore, bo aktywnych, pełnowartościowych operacyjnie jednostek jest tu dużo. W samym Rymonowie działa ich pięć. Obecnie priorytetem dla prezesa Koniecznego jest całkowite wyeliminowanie z podziału bojowego Żuków, których tutaj jest jeszcze wiele.

– *Zastrzyk nowego sprzętu może mieć także istotny aspekt społeczny – zwraca uwagę Janusz Konieczny. – Ochotnicze straże pożarne starzeją się. Doświadczeni działacze nie znajdują następców, bo młodzież ucieka z rodzinnych stron w świat w poszukiwaniu pracy i lepszych perspektyw. Ci, którzy zostają, niezbyt chętnie angażują się społecznie, pograżając się w marazmie. Pojawienie się w remizach efektywnych, na wskroś nowoczesnych wytworów technologii może być magnesem, który odmłodzi jednostki ochotnicze.*



fol. Jerzy Linder

Nowy sprzęt w dobrych rękach

Jednym z beneficjentów Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 jest istniejąca już od 110 lat OSP Szczepańcowa. Jednostka, która od 1995 r. wchodzi w skład krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, położona na skraju lotniska Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie, w pobliżu ruchliwej drogi krajowej wiodącej w Bieszczady. Remiza OSP jest drugim domem dla 54 strażaków oraz 22 członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Obecnie 24 druhów ma pełne przeszkolenie w zakresie kursu podstawowego strażaka OSP, dwunastu odbyło przeszkolenie w zakresie obsługi sprzętu ochrony dróg oddechowych, a trzech ma uprawnienia ratowników medycznych.

W minionym roku jednostka uczestniczyła w 52 akcjach ratowniczych na drogach, przy gaszeniu pożarów, usuwaniu skutków wicher i nawałnic oraz w akcjach przeciwpowodziowych, m.in. na terenie Tarnobrzega, Gorzyc, Dębicy, Jasła oraz powiatu krośnieńskiego. OSP Szczepańcowa podłączona jest do sieci selektywnego systemu alarmowania drogą radiową ze stanowiska kierowania KM PSP w Krośnie.

Skuteczne realizowanie stojących przed jednostką zadań jest możliwe dzięki znakomitemu wyposażeniu w sprzęt. Druhowie ze Szczepańcowej dysponują m.in. trzema motopompami P05, dwiema pompami pływającymi Niagara, dwiema pompami szlamowymi WT30X z silnikami Honda, średnim zestawem sprzętu hydraulicznego Weber, agregatem prądotwórczym Honda 2,2 kW wraz z najaśnicami, pilarkami do betonu i drewna, sprzętem łączności Motorola oraz odzieżą specjalną i uzbrojeniem osobistym dla czternastu strażaków, stanowiących etatową obsadę samochodów pożarniczych.

Te ostatnie to: lekki samochód ratowniczo-gaśniczy Ford Transit (rok prod. 2004), lekki samochód ratownictwa technicznego Mitsubishi L200 (rok prod. 2009) oraz najnowszy – średni samochód ratowniczo-gaśniczy GBA MAN 2,5/24 z napędem 4x4 zbudowany przez PHU Stolarczyk. Na wskroś nowoczesny samochód wyposażony jest w silnik wysokoprężny z turbodoładowaniem o mocy 290 kW, spełniający najostrejsze normy czystości spalin Euro 5. Kabina jednomodułowa, sześciuosobowa, czterodrzwiowa. Zabudowa pożarnicza wykonana z materiałów odpornych na korozję. Pojazd ma zbiornik na wodę o pojemności 2500 l oraz zbiornik mieszczący 250 l środka pianotwórczego. Wyposażony jest w autopompę dwuzakresową o wydajności 2400 l/min – przy ciśnieniu 0,8 MPa. Na dachu pojazdu umieszczone jest działo wodno-pianowe o wydajności do 1600 l/min.

Samochód ten wprowadzony został do podziału bojowego OSP Szczepańcowa 9 października ubiegłego roku. Zastąpił eksploatowanego do tej pory nieprzerwanie od 1985 r. Stara 244 GBM-2,5/8.

Zakup nowego pojazdu możliwy był dzięki środkom finansowym pozyskanych w ramach złożonego do Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie projektu na działanie 4.4 „Zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Wartość auta wynosi 743 tys. 650 zł. 85 proc. tej kwoty sfinansowano ze środków Unii Europejskiej, pozostałe 15 proc. pochodziło ze środków budżetowych gminy Chorkówka.

Wspomniany projekt obejmował także gminy Dukla i Wojszówka, które zakupiły takie same pojazdy dla jednostek OSP w Równem i Odrzykoniu, wchodzące w skład KSRRG. Wartość projektu wyniosła ogółem: 2 mln 275 tys. 579,36 zł, w tym 1 mln 933 tys. 205,45 zł to środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPO WP 2007-2013.



fol. Paweł Rak

Dziękuję st. kpt. Adamowi Wiśniewskiemu z KW PSP w Rzeszowie za bezcenną pomoc udzieloną podczas zbierania materiałów do artykułu.

Centra powiadamiania ratunkowego stanowią – obok wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego – drugi filar systemu powiadamiania ratunkowego, integrującego krajowy system ratowniczo-gaśniczy i Państwowe Ratownictwo Medyczne.

Z CPR-em na bieżąco

DARIUSZ P. KAŁA

Centra powiadamiania ratunkowego (CPR) to wspólne stanowiska kierowania, w skład których obligatoryjnie wchodzi stanowiska kierowania komendantów powiatowych (miejskich) PSP oraz dyspozytorzy medyczni zatrudnieni przez dysponentów jednostek określonych w ustawie o Państwowym Ratownictwie Medycznym funkcjonujących na terenie działania centrum powiadamiania ratunkowego. Centrum powiadamiania ratunkowego mogą fakultatywnie tworzyć również stanowiska operatorów numerów alarmowych oraz stanowiska innych podmiotów czy jednostek samorządu terytorialnego, które na podstawie porozumienia realizują zadania systemu powiadamiania ratunkowego.

CPR organizuje komendant powiatowy (miejski) PSP właściwy ze względu na jego lokalizację. Wojewoda właściwy ze względu na lokalizację centrum, po uzyskaniu stosownej informacji od komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej albo starosty lub prezydenta miasta na prawach powiatu, informuje o utworzeniu CPR ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Zadania

CPR przyjmuje zgłoszenia alarmowe kierowane na numery alarmowe 112, 998 i 999, numery alarmowe innych podmiotów oraz jednostek samorządu terytorialnego, które na podstawie porozumienia realizują zadania systemu powiadamiania ratunkowego w danym CPR, zgłoszenia z syste-



fot. Piotr Tabencki

mów monitoringu, przesłane za pomocą innych dostępnych w CPR środków komunikacji, od dyspozytorów PSP spoza CPR, z innych CPR lub WCPR, od podmiotów ratowniczych i służb zlokalizowanych poza centrum. Zapewnia również obsługę zgłoszeń obcojęzycznych i wymianę w czasie rzeczywistym informacji pomiędzy operatorami numerów alarmowych i dyspozytorami CPR, a także pomiędzy CPR i dyspozytorami spoza CPR.

CPR kwalifikuje zgłoszenie w zależności od miejsca zdarzenia i rodzaju zagrożenia w celu jego zarejestrowania i zakończenia lub odwołania, zarejestrowania i zadysponowania zasobów podmiotów ratowniczych bądź zarejestrowania i przekazania zgłoszenia odpowiednio do: poszczególnych podmiotów ratowniczych, jednostki Policji, dyspozytora PSP spoza CPR, innego CPR, podmiotu ratowniczego lub służby spoza CPR.

CPR dysponuje siły ratownicze i zespoły ratownictwa medycznego oraz koordynuje działania ratownicze i medyczne czynności ratunkowe. Realizując te zadania: kieruje zasoby podmiotów ratowniczych na miejsce zdarzenia, biorąc pod uwagę ich gotowość, rodzaj zagrożenia i najkrótszy czas dotarcia na miejsce zdarzenia; przekazuje do podmiotów ratowniczych informacje co najmniej o miejscu zdarzenia, rodzaju zagrożenia i liczbie poszkodowanych; przekazuje kierującemu prowadzeniem me-

dycznych czynności ratunkowych lub kierującemu działaniami ratowniczymi informacje o aktualnych zasobach ratowniczych podmiotów ratowniczych; wspomaga działania ratownicze przez dysponowanie kolejnych zasobów podmiotów ratowniczych na podstawie informacji pozyskanych od kierującego działaniami ratowniczymi lub kierującego prowadzeniem medycznych czynności ratunkowych; umożliwia wykorzystywanie baz danych i planów ratowniczych na potrzeby działań ratowniczych oraz prowadzenia medycznych czynności ratunkowych i ich analizy; dokumentuje prowadzone działania ratownicze i medyczne czynności ratunkowe oraz archiwizuje dokumentację dotyczącą tych działań i akcji, a także analizuje przebieg działań i ćwiczeń ratowniczych.

Dysponowanie sił ratowniczych i zespołów ratownictwa medycznego oraz koordynację ich działań realizują w CPR: dyspozytorzy medyczni – wobec zasobów ratowniczych podmiotów Państwowego Ratownictwa Medycznego z terenu działania CPR, dyspozytorzy PSP – w odniesieniu do zasobów podmiotów ratowniczych krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i jednostek z nim współpracujących, dyspozytorzy innych podmiotów oraz jednostek samorządu terytorialnego realizujących zadania systemu powiadamiania ratunkowego wobec swoich zasobów i prowadzonych przez nie działań.

Wszelkie informacje znajdujące się na stronach „Prawa w służbie” mają na celu wyłącznie popularyzowanie wiedzy o instytucjach i rozwiązaniach prawnych przyjętych w obowiązujących przepisach – zwłaszcza w ustawie o Państwowej Straży Pożarnej i aktach wykonawczych – a wyrażane stanowiska mają charakter informacyjny, służą głębszemu zrozumieniu zawartości prawa, przede wszystkim praw i obowiązków strażaków PSP. Informacje te mogą być wykorzystywane do własnej interpretacji przepisów i nie można ich utożsamiać ze stanowiskiem Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Odpowiedzi na kierowane do redakcji pytania mają wyłącznie informacyjny charakter, nie mogą być traktowane jako porady prawne, dlatego też redakcja „Przeglądu Pożarniczego” nie ponosi odpowiedzialności za skutki wynikające z zastosowania udzielonych odpowiedzi.

CPR, powiadamiając o zdarzeniu szpitalne oddziały ratunkowe lub jednostki organizacyjne szpitali, przekazuje informacje o liczbie osób będących w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego i rodzaju zagrożeń zdrowotnych u osób kierowanych do danej jednostki, wskazuje w razie konieczności prawdopodobne potrzeby lub konieczność uruchomienia zasobów ratowniczych danego szpitala, zbiera i przekazuje informacje mające istotny wpływ na zapewnienie ciągłości procesu ratowania życia i zdrowia ludzi będących w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego, a także informuje o uznaniu zdarzenia za mnogie lub masowe. Zadania te realizują dyspozytorzy medyczni.

Inicjując procedury reagowania kryzysowego, CPR ocenia skalę zagrożenia, wielkość dostępnych zasobów podmiotów ratowniczych i aktualne możliwości zakładów opieki zdrowotnej, a także przekazuje wojewodzie, WCPR, właściwym terytorialnie komendantom powiatowym (miejskim) PSP i jednostkom Państwowego Ratownictwa Medycznego oraz powiatowym centrom zarządzania kryzysowego informacje mogące stanowić podstawę do wprowadzenia podwyższonej gotowości operacyjnej lub stanu podwyższonej gotowości zakładów opieki zdrowotnej. Procedury reagowania kryzysowego dotyczące medycznych czynności

ratunkowych, zasobów ratowniczych jednostek systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego lub zakładów opieki zdrowotnej inicjuje dyspozytor medyczny, natomiast pozostałe procedury – dyspozytorzy Państwowej Straży Pożarnej lub dyspozytorzy innych podmiotów oraz jednostek samorządu terytorialnego, którym na podstawie porozumienia powierzono organizowanie CPR.

Obowiązki kierownika CPR i dyspozytorów

Kierownik CPR opracowuje: plan postępowania na wypadek wystąpienia sytuacji awaryjnych, zasady prowadzenia i archiwizacji dokumentacji, zasady i zakres przekazywania informacji niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania Centrum, szczegółową procedurę przyjmowania zgłoszeń alarmowych, w tym obcojęzycznych, zasady organizacji pracy dyspozytorów medycznych i operatorów numerów alarmowych oraz pełnienia służby dyspozytorów PSP, plan zwiększania obsad osobowych CPR w sytuacjach nadzwyczajnych, regulamin wewnętrzny CPR, wykaz podmiotów ratowniczych i służb funkcjonujących na terenie działania CPR oraz opis struktury systemu powiadamiania ratunkowego na terenie działania CPR wraz ze schematem przepływu informacji.

Informacje niezbędne do analizy zasobów ratowniczych pozyskuje się od:

- dysponentów jednostek, zakładów opieki zdrowotnej i jednostek współpracujących z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego,
- podmiotów krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i współpracujących z nim podmiotów,
- innych podmiotów ratowniczych, które współpracują z systemem powiadamiania ratunkowego w zakresie niezbędnym do realizacji zadań ratowniczych.

Dyspozytorzy CPR na podstawie aktualizowanych na bieżąco informacji prowadzą analizę dostępności zasobów podmiotów ratowniczych i także na bieżąco przekazują informacje do wojewódzkiego centrum powiadamiania ratunkowego (WCPR). Co najmniej raz na dobę dostarczają też WCPR zestawienie statystyczne zgłoszeń i interwencji.

Dyspozytorzy PSP spoza CPR, ale funkcjonujący na terenie jego działania, przekazują na żądanie informacje dotyczące gotowości i za dysponowania sił ratowniczych.

Współpraca dyspozytorów

Podczas organizowania i koordynowania działań ratowniczych lub prowadzenia medycznych czynności ratunkowych dyspozytorzy CPR →

REKLAMA

18 lat tradycji
motopompy przenośne i dużych wydajności
agregaty prądotwórcze



SAMOZASYSAJĄCE
POMPY
DUŻYCH WYDAJNOŚCI
Seria BA
WRAZ Z POMPAMI
BA 200
WYDAJNOŚĆ 10800 l/min
SWIADECTWO
POPUSZCZENIA
CNBOP
0884/2011 CNBOP



PPUH WOBIS, ul. Bytomska 135, 41-803 Zabrze, tel. 32 275 32 26 fax. 32 274 63 94
tel.kom. 607 913 893 e-mail: wobis@wobis.pl, www.wobis.pl, www.silnikihonda.pl

WOBIS
www.wobis.pl

→ powiadają się wzajemnie o aktualnej dostępności zasobów podmiotów ratowniczych, podejmowanych działaniach ratowniczych, ocenie bieżącej sytuacji i prognozowaniu jej rozwoju (w aspekcie wielkości i rodzaju zagrożenia) oraz o zapotrzebowaniu na zasoby ratownicze. Ponadto przekazują sobie informacje o wykorzystaniu innych informacji ujętych w planach ratowniczych, sposobie współdziałania podmiotów ratowniczych i służb w procesie planowania i organizowania działań ratowniczych lub medycznych czynności ratunkowych oraz wykorzystaniu systemów łączności.

Obsługa zgłoszeń

Przyjmowanie zgłoszeń przychodzących na numery alarmowe odbywa się według ramowej procedury:

1) odbiór zgłoszenia o zdarzeniu i poinformowanie osoby zgłaszającej o miejscu odbioru zgłoszenia, z podaniem nazwy CPR,

2) przeprowadzenie wyczerpującej rozmowy ze zgłaszającym, mającej na celu uzyskanie informacji o rodzaju zdarzenia lub zagrożenia, jego miejscu, liczbie osób poszkodowanych lub będących w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego oraz danych zgłaszającego,

3) poinformowanie osoby zgłaszającej o przekazaniu zgłoszenia do odpowiedniego podmiotu ratowniczego lub służby zgodnie z kwalifikacją rodzaju zdarzenia lub zagrożenia oraz potwierdzenie przyjęcia zgłoszenia,

4) przekazanie zgłoszenia dyspozytorowi właściwemu do zorganizowania działań oraz – w przypadku zdarzenia lub zagrożenia, do którego powinien zostać zadysponowany podmiot ratowniczy spoza terenu działania CPR – do dyspozytora właściwego dla danego podmiotu ratowniczego,

5) odbiór potwierdzenia przyjęcia zgłoszenia przez właściwego dyspozytora,

6) podjęcie niezbędnych czynności zmierzających do spowodowania przyjęcia zgłoszenia, w razie braku potwierdzenia odbioru zgłoszenia przez właściwego dyspozytora,

7) zarejestrowanie zgłoszenia.

Dyspozytor CPR lub operator numerów alarmowych odbierający zgłoszenie może ze względu na jego rodzaj przekierować połączenie do właściwego dyspozytora CPR. Szczególnie w przypadku odbioru zgłoszenia wymagającego wyłącznie zapewnienia pomocy osobie znajdującej się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego dyspozytor PSP lub operator numerów alarmowych przekierowuje połączenie do dyspozytora medycznego, który stosuje ramową procedurę.

Przyjmowanie zgłoszeń alarmowych na numer alarmowy 112 jest realizowane przez CPR w kolejności określonej przez organizatora CPR lub w następującym porządku: operator numerów alarmowych, dyspozytor PSP w CPR, dyspozytor medyczny, stanowiska innych podmiotów oraz jednostek samorządu terytorialnego realizujących zadania systemu powiadamiania ratunkowego. Przyjmowanie zgłoszeń na numer alarmowy 999 jest realizowane w kolejności: dyspozytor medyczny, operator numerów alarmowych, dyspozytor PSP w CPR, stanowiska innych podmiotów oraz jednostek samorządu terytorialnego. Przy przyjmowaniu zgłoszeń alarmowych na numer alarmowy 998 obowiązuje następująca kolejność: dyspozytor PSP w CPR, operator numerów alarmowych, dyspozytor medyczny, stanowiska innych podmiotów oraz jednostek samorządu terytorialnego. Jeżeli nie nastąpiło przyjęcie w CPR zgłoszenia na numer alarmowy 112, połączenie zostaje automatycznie przekierowane do WCPR lub do innego CPR.

Obszar operacyjny

CPR organizuje się dla terenu obejmującego powiaty zamieszkiwane co najmniej przez 1 mln mieszkańców. Siedzibę jednego z CPR na terenie województwa lokalizuje się w mieście będącym siedzibą wojewody. W mieście będącym siedzibą wojewody CPR organizuje się w jego siedzibie.

Określając lokalizację CPR, należy wziąć pod uwagę zasoby infrastruktury budowlanej, teleinformatycznej, możliwość utrzymania łączności radio-

wej z dysponowanymi przez dane CPR podmiotami ratowniczymi, liczbę rodzaj lokalnych systemów monitoringu, w tym monitoringu medycznego, rodzaj i liczbę a także zagrożeń lokalnych. Trzeba również przeanalizować liczbę przyjmowanych zgłoszeń, interwencji i mieszkańców, powierzchnię terenu działania, możliwość utrzymania łączności radiowej z dysponowanymi przez dane CPR podmiotami ratowniczymi oraz utrzymanie lokalnych systemów monitoringu, w tym medycznego, zasoby ratownicze podmiotów ratowniczych i obszary chronione podmiotów ratowniczych.

Łączną liczbę stanowisk operatorów numerów alarmowych w CPR i WCPR określa się, przyjmując kryterium jednego stanowiska na każde 250 tys. mieszkańców. Liczbę stanowisk dyspozytorów medycznych w CPR określa się według kryterium jednego stanowiska na każde 200 tys. mieszkańców, jednak nie mniej niż dwóch dyspozytorów medycznych na zmianie. Wskazanie liczby operatorów numerów alarmowych na dyżurze w poszczególnych CPR i WCPR oraz liczby stanowisk dyspozytorów medycznych w CPR uwzględnia rozkład liczby zgłoszeń wynikający ze statystyki obsługiwanych wywołań na numery alarmowe, z uwzględnieniem natężenia zgłoszeń w okresach dobowych (dziennych, nocnych), miesięcznych i rocznych.

Aby zapewnić odpowiedni poziom obsługi zgłoszeń alarmowych przez operatorów numerów alarmowych, wojewoda co roku dokonuje analizy liczby, rodzaju, natężenia i czasu obsługi poszczególnych zgłoszeń alarmowych. Dzięki takiej analizie możliwe jest dostosowanie liczby, lokalizacji, terenu działania CPR oraz liczby dyspozytorów medycznych i operatorów numerów alarmowych w CPR do aktualnych potrzeb systemu powiadamiania ratunkowego.

Dariusz P. Kała jest asystentem w Zakładzie Podstaw Prawa Szkoły Głównej Służby Pożarnej

Możliwości systemu teleinformatycznego

Przyjmowanie zgłoszeń alarmowych w CPR przez operatorów numerów alarmowych oraz dyspozytorów CPR odbywa się za pośrednictwem systemu teleinformatycznego. Zapewnia on m.in.:

- automatyzację przyjmowania zgłoszeń formularzem obsługi,
- dostęp operatorów numerów alarmowych i dyspozytorów CPR do uprzednio zarejestrowanych zgłoszeń i zdarzeń,
- przekazywanie wypełnionego formularza obsługi zgłoszenia wraz z nagraniem zgłoszenia alarmowego do odpowiednich dyspozytorów CPR bądź do znajdujących się poza CPR dyspozytorów służb lub podmiotów ratowniczych, które współpracują z systemem powiadamiania ratunkowego,
- rejestrację czasu oczekiwania na nawiązanie połączenia, czasu przyjęcia zgłoszenia i czasu obsługi zgłoszenia, a także rejestrację połączeń oczekujących, rejestrację treści zgłoszeń alarmowych oraz korespondencji prowadzonej w CPR,

- prezentację numeru telefonu, z którego realizowane jest połączenie na numer alarmowy, przez cały czas połączenia,
- automatyczną identyfikację kraju, w którym zarejestrowano urządzenie abonenckie osoby realizującej połączenie na numer alarmowy,
- pozyskanie danych o lokalizacji zakończenia sieci, z którego nastąpiło połączenie na numer alarmowy,
- oznaczanie fałszywych zgłoszeń oraz automatyczną sygnalizację nadejścia połączenia z numeru odnotowanego w bazie danych jako numery wywołujące (generujące) tego rodzaju połączenia,
- monitorowanie i weryfikację zgłoszeń alarmowych, pozwalającą na eliminację ponownej obsługi tego samego zdarzenia,
- wizualizację i nadzór systemu nad długością kolejki zgłoszeń oczekujących na przyjęcie i realizację,
- automatyczne uzupełnianie danych i wsparcie obsługi zgłoszeń modelem mapowym.

Wdrożenie systemu łączności na bazie radiotelefonów cyfrowo-analogowych MOTOTRBO firmy Motorola dla systemu zarządzania kryzysowego w województwie wielkopolskim

SPOSÓB NA BUDOWĘ NOWOCZESNEGO SYSTEMU ŁĄCZNOŚCI CYFROWEJ



Wielkopolska to drugie pod względem powierzchni, a trzecie pod względem liczby mieszkańców województwo w Polsce. W jego ramach funkcjonuje 226 jednostek gminnych, 35 powiatowych oraz kilkanaście jednostek administracji rządowej szczebla wojewódzkiego i kilkadziesiąt szczebla powiatowego.

Łączność i szybki przepływ informacji były od zawsze podstawą działań ratowniczych. Obecnie w dobie tworzenia dużych skupisk ludzkich, konieczności koordynacji działań wielu służb na niejednokrotnie ogromnym terenie, a także w obliczu nowych zagrożeń i rosnących wymagań dotyczących bezpieczeństwa, niezawodna łączność staje się priorytetem. Stosowana dotychczas radiowa łączność analogowa mimo swoich zalet, nie jest w stanie sprostać stawianym jej wymaganiom, a rosnąca lawinowo ilość różnego rodzaju nadajników i sieci radiowych dodatkowo pogarsza warunki propagacji i podnosi poziom zakłóceń. Ograniczona i policzalna jest także ilość dostępnych kanałów radiowych. Mając na uwadze powyższe zrozumiałe jest, że radiokomunikacja zmierza w kierunku wydajniejszej, bezpieczniejszej i kompleksowej łączności cyfrowej.

W 2007 r. Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego (WCZK) w Poznaniu przystąpiło do etapowej budowy spójnego systemu łączności radiotelefonicznej opartej na technologii cyfrowej. Wiązało się to z systematyczną wymianą dotychczasowych urządzeń analogowych i zastępowanie ich cyfrowymi odpowiednikami. Rozwiązanie **MOTOTRBO** firmy Motorola idealnie wpisało się w koncepcję powstającej sieci. Wdrożony system zapewnia wolną od zakłóceń łączność z 50-cio-

stacjami bazowymi pracującymi w podległych powiatach co stanowi 100% pokrycia terenu województwa; funkcjonuje 24 godziny na dobę przez cały rok, bez względu na ewentualne przerwy w dopływie energii elektrycznej. Pozwala na rozmowy grupowe i indywidualne punkt-punkt, a wybór rozmówcy jest intuicyjnie prosty. Szyfrowanie oparte na 40-sto bitowym kluczu utajniło rozmowy i skutecznie uniemożliwiło podsłuchiwanie przekazywanych komunikatów osobom postronnym. W radiotelefonach przenośnych i przewoźnych może być wbudowany GPS, który po uruchomieniu stosownej aplikacji obrazuje na mapie aktualne położenie użytkownika. Odpowiednio zaprogramowany radiotelefon przemieszczający się po terenie automatycznie wybiera najdogodniejszy pod względem zasięgu przemiennik, przez co jego posiadacz pozostaje w ciągłym zasięgu radiowym i pozwala na swobodną bezpośrednią realizację połączeń radio-radio między stacjami ruchomymi oddalonymi od siebie dziesiątki, a nawet setki kilometrów. System umożliwia także przesyłanie wiadomości tekstowych. *„Wielkopolska słynie z efektywności wykorzystania środków finansowych, dlatego relacja koszt-efekt była i jest dla nas bardzo ważna.*

W przypadku zastosowania rozwiązań cyfrowych opartych na MOTOTRBO efekt przerósł nasze oczekiwania. Liczne aktualizacje oprogramowania pozwalają na wykorzystanie nowych funkcjonalności, bez dodatkowych nakładów finansowych”

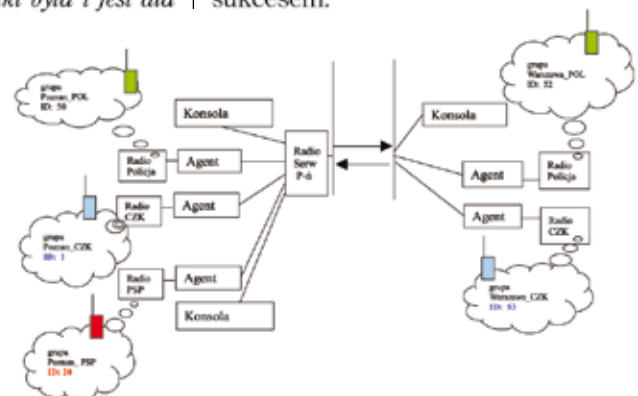
– mówi Dariusz Dymek, Dyrektor WCZK w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

W trakcie powodzi, która nawiedziła Polskę w 2010 roku, system łączności **MOTOTRBO** zapewnił WCZK utrzymanie bezpośredniej łączności ze swo-

imi jednostkami terenowymi działającymi na obszarze województwa.

Na początku tego roku, w Poznaniu został przeprowadzony test łączności cyfrowo-analogowej w technologii DMR **MOTOTRBO**, którego założeniem było sprawdzenie możliwości połączenia kilku służb bezpieczeństwa publicznego zlokalizowanych w Poznaniu (WCZK, Policja i PSP) oraz Warszawie (Policja), korzystających z tego samego typu urządzeń łączności. Jako medium transmisyjne posłużyła zbudowana na potrzeby Centrum Powiadomienia Ratunkowego sieć OST112 (patrz schemat).

Testowane były m.in. bezpośrednie połączenia między konsolami dyspozytorów (w Poznaniu i Warszawie) poprzez Interkom. Zrealizowano połączenie z PSP Poznań oraz z Serwisem UW Poznań. Przedstawiono wybiórczo łączność WCZK z radiotelefonu ręcznego jak i za pomocą radioserywera ze Starostwami Powiatowymi w Złotowie i Ostrzeszowie. Ponadto zaprezentowano system pozycjonowania GPS pojazdów Policji, z użyciem wbudowanej mapy MapPoint. Testy trwały ok. 1 godz. i wszystkie zakończyły się sukcesem.



Schemat sieci testowej

Artykuł powstał dzięki uprzejmości i w oparciu o materiały udostępnione przez WCZK w Poznaniu oraz Partnerów Motorola, firmy: ALFA RADIO z Bydgoszczy – dostawcę sprzętu Motorola MOTOTRBO oraz YAGI-FRYSKA z Poznania – odpowiedzialną za konfigurację, wdrożenie i serwis ww. systemu łączności.

Ściągi z administracji – cz. 5 i 6

Tym razem ściągi dotyczą materii skargowej. Przybliżają samo pojęcie skargi i zapoznają z trybem skargowym

PAWEŁ ROCHALA

Tabela nr 5 traktuje o tym, co jest skargą. Kłopot polega tu na tym, że pojęcie skargi jest nazbyt uniwersalne. Każdy zatem wie, co to skarga, niestety mało kto wie, co skargą nie jest. A na gruncie postępowania administracyjnego to poważny problem.

Skarga i nie skarga

Niezrozumienie trybu skargowego powoduje, że niektórzy wszelkie formy biadolenia, jakie wpływają do urzędów, nazywają skargami. Odwołania od decyzji również, a zażalenia – na mur! W ich pojęciu zażalenie, jak wskazuje nazwa, stanowi skargę, bo przecież ktoś się żali... Jest w tym jakaś logika, bo w końcu każdy narzeka na swój los „jak umi” (wedle słów pewnego bardzo znanego piłkarza, zapytanego, jak gra), co oczywiście można nazwać skarżeniem się. Niestety, takie „rzeczy” w rozumieniu ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (k.p.a.) skargami nie są i w związku z tym nie mogą wywoływać skutków przypisanych do procedury skargowej.

Pomijam tu kwestie związane z zażaleniami na inne działania strażackie, które już skargami są, np. na: niewłaściwe gaszenie, zbyt długi czas dojazdu do akcji, stroniczość na zawodach sportowych, składanie przez pana komendanta szefostwom OSP obietnic bez pokrycia, informacje o lobbingu i molestowaniu seksualnym – tym niech się zajmują fachowcy z odpowiednich działów. Mnie interesują skargi w dziedzinie kontrolno-rozpoznawczej.

Co zatem nie jest skargą? Oto typowe nieskargi:

- donos na sąsiada,
- informacja, że gdzieś coś pod względem ochrony przeciwpożarowej jest nie tak,
- żądanie przeprowadzenia kontroli.

Nie jest również skargą informacja z gatunku: „Taki a taki strażak, zatrudniony przez pana komendanta, zanadto interesuje się moją żoną” – bo choć dobrze się ją czyta, należy do sfery obyczajowej, a nie przeciwpożarowej.

Są za to skargami informacje takiego oto rodzaju:

- „Już od roku informuję, że tam rozlewają gaz, a nikt nie reaguje!” – skarga na bezczynność organu,

- „Niby jest decyzja, ale nic nie wiem, bo jej nie dostałem (nie dostałam)!” – skarga na nieprawidłowe działanie organu,
- „Strażak był na kontroli dwa razy, ale jak było, tak jest, bo kupił drewno z tego tartaku w dniu takim a takim” – skarga na pracownika organu,
- „Jak ma być dobrze, jeśli komendant i ten pan, co ma stację paliw, są rodzonymi braćmi?” – skarga na nieprawidłowe działanie organu. Jeśli okaże się zasadna, konieczne będzie wyłączenie organu (komendanta powiatowego PSP) i wszystkich jego podwładnych z postępowania w sprawie.

Tabela nr 6

Tryb skargowy ma też to do siebie, że – inaczej niż potocznie się uważa – sama odpowiedź na skargę nie jest jeszcze załatwieniem sprawy. Oczywiście koniec sprawy nastąpi w jednym przypadku: gdy skarga okaże się bezzasadna i ten fakt odpowiednio wykażemy. Jeśli jednak organ wykaże jej zasadność (a niestety tak też bywa), to by sprawa była kompletna pod względem formalnym, za odpowiedzią zainteresowanemu muszą iść konsekwencje natury kontrolno-administracyjnej. Uznając zasadność skargi, a nie czyniąc przy tym kolejnych kroków, dajemy skarżącemu powód do – uwaga – całkiem zasadnego złożenia skargi na naszą bezczynność! Sama odpowiedź na skargę o niczym jeszcze nie rozstrzyga, nawet jeśli jest całkiem czytelna i zawiera konkrety merytoryczne. Nie zastępuje ona bowiem decyzji administracyjnej wydanej przez odpowiednią instancję. Uznając, że to i podpowiada, co dalej robić, tabela nr 6.

Jak widać, użyte w niej kolory są inne niż w poprzednich tabelach. Różnica jest aż tak duża, gdyż tryb skargowy różni się całkowicie od trybów w postępowaniu decyzyjno-nakazowym i opiniodawczym, co należy odpowiednio zobrazować. Przede wszystkim w trybie tym nie ma ograniczeń ilościowo-terminowych, tak charakterystycznych dla trybów decyzyjno-opiniodawczych. Co prawda przewidziano odpowiednie instancje do załatwiania skarg, jednak po stronie skarżącego brak jakichkolwiek limitów dotyczących liczb i dat. Organ ma zatem obowiązek wypowiedzenia się w odpowiednim czasie (bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w ciągu miesiąca od dnia otrzymania skargi), lecz jego wypowiedź meritum sprawy nie rozwiązuje i w tym trybie nie rozwiąże, choćby skarżący złożył sto następnych skarg (ma prawo).

Są pewne sygnały, że tuż przed wejściem w życie prawa administracyjnego zauważyły wreszcie namolność niektórych skarżących i ich zdolność do paraliżowania pracy urzędu – przecież jednobrzmiące skargi można pisać w nieskończoność. Nie pokazywałem tego w tabelach, gdyż tę kwestię obecnie bardzo jasno wyjaśnia art. 239 § 1 k.p.a., obowiązujący od kwietnia 2011 r. Otóż o ile wcześniej organ musiał za każdym razem odpowiadać skarżącemu (z powiadomieniem organu zwierzchniego), że wszystko, o czym pisze, potraktowano odpowiednio w odpowiedzi na skargi: z dnia (...) nr (...), z dnia (...) nr (...) itd. (wyliczanka może być długa), o tyle obecna procedura jest dla organu wyjątkowo łaskawa. Po prostu jeśli ktoś wypisuje po raz dziesiąty te same – za przeproszeniem – farmazony, a już poprzednio udowodniono mu niezasadność skargi, na kolejnych jego pismach nanosi się adnotację, że nie wnoszą one nic nowego do sprawy i odkłada się je do akt, bez wysyłania jakiegokolwiek odpowiedzi. Żeby tak zrobić, trzeba jednak wypełnić nakaz art. 238 § 1, który stanowi, jakie składniki powinna zawierać odpowiedź na skargę. Przy odmownym załatwieniu skargi jednym z nich jest pouczenie o treści art. 239 § 1 k.p.a., czyli informacja, że w razie ponowienia skargi bez podania nowych okoliczności odpowiedzi na nią nie będzie – i już.

Aby się jednak nie wydawało, że tryb skargowy to taki obieg zamknięty i umówione ze sobą organy będą w kółko kogoś „załatwiać”, musimy wiedzieć, że na końcu drabiny skargowej stoi wojewódzki sąd administracyjny (WSA), do którego właściwości należy m.in. orzekanie w sprawach skarg na bezczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania. Prócz tego, że uznanie skargi za zasadną otwiera skarżącemu drogę wystąpienia do sądu cywilnego o sówite odszkodowanie od organu, jest jeszcze jedna nieprzyjemna kwestia, dotycząca bezpośrednio kieszeni władzy. Sąd nakazuje organowi właściwe zadziałanie, a jeśli nadal pozostaje on bezczynny, może na wniosek strony wymierzyć mu grzywnę o wysokości sięgającej nawet dziesięciokrotności przeciętnego miesięcznego uposażenia w gospodarce narodowej w roku poprzednim. Czyli na polu skarg jest czego się bać, nawet w sensie prywatnym. ■

Ściągi są dostępne na stronie www.ppoz.pl w formacie PDF. Do ich wydrukowania potrzebna jest sprawną drukarka kolorowa formatu A3.

Brig. Paweł Rochala jest naczelnikiem Wydziału Nadzoru Prewencyjnego w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP



MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI TOUGHEST FIREFIGHTER ALIVE POLAND 2011

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ



TORUŃ 30.06 - 1.07.2011

Husqvarna



STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

STRAŻ

PROGRAM MISTRZOSTW O TYTUŁ "NAJTWARDSZEGO STRAŻAKA":

30.06.2011r - formuła Toughest Firefighter Alive
08.30 Oficjalne otwarcie mistrzostw na Rynku Nowomiejskim
09.00 Rozpoczęcie startów
16.40 Zakończenie startów
18.00 Zakończenie mistrzostw na Rynku Nowomiejskim

01.07.2011r - formuła Firefighter Combat Challenge
09.00 Rozpoczęcie startów
14.00 Zakończenie startów
16.00 Podsumowanie rywalizacji

www.tfa-poland.pl

Straże kolejowe w II RP

W czasach II Rzeczypospolitej kolej odgrywała szczególną rolę. W warunkach słabo rozwiniętej sieci drogowej i raczkującego dopiero lotnictwa gwarantowała prawidłowe funkcjonowanie państwa i stymulowała rozwój gospodarki.



fot. autor

DARIUSZ FALECKI

Osiągnięcia polskiego kolejnictwa w II RP, szczególnie nowo zbudowane linie i wyprodukowane w chrzanowskim Fabloku lokomotywy, były przedmiotem narodowej dumy. Straże kolejowe powstawały przy stacjach węzłowych. Zagrożenie pożarowe stwarzał tam zły stan techniczny warsztatów i magazynów: niedbale wykonane ogrzewanie, instalacje elektryczne prowadzone bez osłony po drewnianych belkach lub obecność butli gazowych w magazynach z parafiną i olejami. Jaskrawy przykład łamania reguł zdrowego rozsądku stanowiło sąsiedztwo stolarni i kuźni. Ta prowizoryczność infrastruktury była efektem pospiesznej budowy obiektów przez zaborców na potrzeby wojska w czasie I wojny światowej.

Straże na stacjach węzłowych

Jedną z najstarszych takich straży w Polsce była Ochotnicza Straż Pożarna Kolejowa

w Nowym Sączu – założona w 1876 r., a w czasach II RP licząca 50 członków. W 1889 r. powstała Straż Pożarna Kolejowa w Stanisławowie, w 1922 r. straż przy Parowozowni I w Krakowie. W 1923 r. zawiązała się kolejowa straż pożarna w Siedlcach. Następnie powstawały strażnice na stacjach w Łodzi Kaliskiej, Mławie, Dziedzicach, Stróżach, Białymstoku, Aleksandrowie Kujawskim, Dębicy, Kowlu, Ząbkowicach, Strzemieszycach, Szczakowej, Tarnowie i Równem.

Obok straży kolejowych na stacjach w dużych miastach funkcjonowały jednostki na stacjach o prowincjonalnym położeniu. Przykładem były Maczki (do 1918 r. nazwa Granica) i Łazy na linii kolejowej Sosnowiec – Zawiercie. Z chwilą gdy stacja Łazy przeliczyła się w wielką sortownię wagonów dla przemysłu Zagłębia, infrastruktura kolejowa liczyła kilka kilometrów.

Tuliszkowski – konsultant kolejowy

Aby stworzyć podstawy bezpieczeństwa pożarowego na kolei, Główny Związek Straży

Pożarnych rozpoczął współpracę z władzami PKP. W strukturach Związku powstał Dział Kolejowy. Konsultantem pożarnictwa przy Ministerstwie Komunikacji mianowano w 1924 r. Józefa Tuliszkowskiego. Rozpoczął on pracę od rozeznania warunków w terenie. Do 1927 r. zlustrował 160 obiektów kolejowych. Swoje wnioski i spostrzeżenia zawierał w raportach. Na ich podstawie Ministerstwo Komunikacji wydawało zarządzenia kierowane do poszczególnych straży kolejowych. Ramieniem wykonawczym MK w terenie byli przedstawiciele (inspektorzy) ze związków wojewódzkich, którzy zajmowali się organizacją szkoleń, ujednocnieniem dokumentacji, statystyk, planu ochrony przeciwpożarowej i przyznawaniem odznak za wysługę lat. Gdy Tuliszkowski wyruszył w powtórny objazd, by skontrolować poczynione przez strażnice kolejowe postępy, ocenił, że ich znakomita większość polepszyła wyposażenie i zwiększyła swoją sprawność.

Sikawka Parowozowni Pyskowice

Przykładem sprzętu stanowiącego niegdyś wyposażenie straży kolejowej jest sikawka wyprodukowana przez założoną około

1860 r. we Wrocławiu firmę F. J. Stumpf, należąca do zbiorów CMP. Na metalowej ramie zamocowano pompę ręczną z owalnym powietrznikiem. Mechanizm tłoczny jest wyposażony w cylindry prosto stojące. Dzięki zastosowaniu przegubu na przedniej osi wóz potrafi wykonać ostry skręt. Wydajność pompy tej sikawki wynosiła około 220 l/min. Obsługiwało ją dwóch strażaków.

Charakterystycznym elementem jest przymocowana do cylindra tabliczka z napisem: „Parowozownia Pyskowice”. Pyskowice były prowincjonalnym miastem na Śląsku. Kolej dotarła tam w 1879 r. (linia Opole – Gliwice). Pod koniec XIX w. wybudowano parowozownię, w której działała straż kolejowa. Dziś jest ona atrakcją turystyczną miasta. ■

Autor jest kierownikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w CMP

Firma Waterous Company (założona w roku 1886) jest światowym liderem w produkcji autopomp, motopomp, systemów pianotwórczych sprężonego powietrza – CAFS, zaworów, przekładni itp.



Motopompy E603 i E604

- spełniają wymogi europejskich norm – CEN
- przy wysokości ssania 3 m osiągają parametry:
E603 – 1000 l/min przy 15 bar, 400 l/min przy 20 bar
E604 – 1600 l/min przy 8 bar, 1500 l/min przy 10 bar, 750 l/min przy 15 bar

Autopompy z serii HL

- wytwarzają jednocześnie wysokie i niskie ciśnienie, spełniają wymogi norm europejskich – CEN
- dwustopniowe, 2000 l/min lub 3000 l/min przy 10 bar i 400 l/min przy 40 bar
- ważą mniej niż 87 kg



Floto Pump – pompa pływająca

Produkowane są dwie wersje:

- Floto STD – osiągająca wydajność 530 l/min
- Floto HP – osiągająca ciśnienie 12 bar
- małe gabaryty – 71 cm x 40,5 cm x 50,8 cm
- waga: tylko 19 kg

CAFS – system pianotwórczy

Firma Waterous produkuje ponad 20 różnych systemów CAFS, które są wykonane w wersji przenośnej lub przeznaczone do stałego montażu w samochodach pożarniczych. Systemy CAFS są co najmniej 7 razy bardziej skuteczne w gaszeniu pożarów niż zwykle pompy. Waterous Company jest światowym liderem w najnowszej technologii gaszenia pożarów. Systemy są bardzo ekonomiczne (duża oszczędność zarówno wody, jak i piany, skuteczniejsze i bezpieczniejsze gaszenie pożarów, możliwość pompowania mieszaniny wody, piany i sprężonego powietrza, mieszaniny wody i piany, samej wody oraz samego powietrza).



WATEROUS COMPANY

Dejan Marinkovic

– kierownik sprzedaży międzynarodowej

e-mail: drmarinkovic@waterousco.com

125 Hardman Avenue South

South Saint Paul, Minnesota 55122 USA

tel. +1/651/450-5282

fax +1/651/450-5090

tel. kom. +1/651/775-5129

www.waterousco.com

Promocja z rozmachem

Tegoroczne targi motoryzacyjne Motor Show strażacy z Poznania potraktowali jako doskonałą okazję do promowania swojej formacji wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Ogromne stoisko edukacyjno-promocyjne Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Poznaniu czekało z atrakcjami na wszystkich gości, bez względu na wiek. Dla najmłodszych przygotowana została specjalna strefa gier, zagadek i zabaw, gdzie odbywały się konkursy plastyczne o tematyce strażackiej. Były kolorowanki, zgadywanki i specjalnie przygotowane krzyżówki, w których rozwiązywaniu musieli uczestniczyć także rodzice. Najlepsze prace konkursowe nagrodzone zostały strażackimi upominkami.

Trochę starsi mieli okazję poczuć się jak prawdziwi strażacy, zakładając kompletne umundurowanie bojowe z czerwonym hełmem. Najodważniejsi i najsilniejsi mogli założyć aparat ochrony dróg oddechowych. Strażacy-ratownicy Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wysokościowego JRG 5 zaprezentowali, jak za pomocą technik alpinistycznych można bez żadnego wysiłku przeciągnąć gaśniczy samochód o wadze ponad 15 ton.



foto: autor

Przedstawiciele poszczególnych wydziałów poznańskiej komendy odpowiadali na pytania zwiedzających wystawę. Uczyli prawidłowego zachowania w przypadku, kiedy zauważymy pożar lub inne zagrożenie, a także właściwego zgłaszania zdarzenia. Wśród najmłodszych propagowali bezpieczne zachowania na drodze, w szkole, w domu czy podczas wypoczynku, na przykład nad wodą. Chętni mogli zdobyć kompletne informacje, jak zostać strażakiem i na czym polega ten zawód.

Zwiedzający strażackie stoisko mieli okazję obejrzeć kolekcję hełmów strażackich z różnych zakątków świata i wystawę kolekcjonerskich miniaturowych pojazdów pożarniczych. Warto wspomnieć, że prezentowanego przez poznańskich strażaków sprzętu można było dotknąć i wypróbować go – zasiąść za sterami wozów strażackich, wsiąść do strażackiego dźwigu i drabiny mechanicznej czy do pontonu. Najdroższym samochodem targów Motor Show okazał się właśnie pojazd straży pożarnej, stacjonujący na co dzień w JRG 6 w podpoznańskich Krzesinach. To drugi tego typu pojazd w Polsce, przeznaczony w głównej mierze do wykonywania pomiarów skażeń środowiska materiałami radioaktywnymi (nuklearny-

0 muzeach pożarniczych



Oprócz Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, muzeum w Rakoniewicach czy Muzeum Pożarnictwa w Warszawie istnieje w Polsce kilkanaście innych placówek, które dokumentują i popularyzują historię i współczesność pożarnictwa.

Pod adresem www.ospalwernia.cba.pl/muzeum.html znajdziemy informacje o Małopolskim Muzeum Pożarnictwa w Alwerni, prowadzonym przez tamtejszą OSP. Powstało w maju 1953 r. i funkcjonuje do dzisiaj dzięki grupie pasjonatów, którzy gromadzą zbiory, konserwują unikatowe zabytki techniki i starają się zapewnić im odpowiednie warunki przechowywania. Najcenniejszą częścią zbiorów jest kolekcja dawnych pojazdów strażackich, wśród których na szczególną uwagę zasługuje Mercedes z 1926 r. Za jego konserwację, prowadzoną własnymi siłami, strażacy z Alwerni otrzymali nagrodę ministra kultury i dziedzictwa narodowego „Sybilla”.

Muzeum pożarnictwa prowadzi również OSP w Kotuniu. Pod adresem www.osp.kotun.pl/muzeum.html dostępne są materiały przybliżające historię jego powstania i informacje na temat eksponatów, które można w nim podziwiać. Jest wśród nich sikawka ręczna z przełomu XVIII i XIX w., kilkanaście sikawek z końca XIX w. i dwadzieścia historycznych motopomp z XX w.

Pierwsze prywatne muzeum pożarnictwa otworzył w Łomnicy na Opolszczyźnie w 1978 r. Józef Trajdos. Pod adresem www.lomnica.com.pl/osp-lomnica/prywatne-muzeum-sprzetu-pozarniczego-jozef-trajdos znajdziemy informację o założycielu, który przez 20 lat gromadził swoje zbiory. Jednym z najcenniejszych eksponatów tego muzeum była radziecka ciężarówka ZIS – odkupiona od pewnego listonosza, pochodząca spod Opoczna ręczna sikawka z 1880 r. czy Fiat Topolino z 1937 r. Eksponaty często wykorzystywano w filmach, beczkówóz „zagrał” na przykład w „Liście



Schindlera”. Jak czytamy na stronie: „Z łomnickim muzeum pożarniczym mogło się w Polsce równać tylko należące do Państwowej Straży Pożarnej muzeum mysłowickie, do którego po śmierci Trajdosa trafiła część łomnickich eksponatów”.



Ciekawie prezentuje się również strona wirtualnego Pleszewskiego Muzeum Pożarnictwa Leszka i Roberta Rajsów. Pomysł na zbieranie eksponatów strażackich zrodził się w 1970 r., gdy Leszek Rajs wstąpił do OSP i w jego ręce trafiły dwa hełmy strażackie z początku XX w. W kolejnych latach ratowany przed złomowaniem i niszczeniem sprzęt wycofywany z użytkowania w strażach pożarnych trafiał do jego zbiorów. W latach 90. ubiegłego wieku zrodziła się koncepcja powstania Muzeum Pożarnictwa, a w 1998 r. najcenniejsza część zbioru została pokazana szerszej publiczności. Niestety, do tej pory nie udało się pozyskać miejsca dla utworzenia placówki muzealnej, stąd pomysł na stworzenie internetowej strony zbiorów. Pod adresem www.muzeum-pozarnictwa.za.pl znajdziemy zakładkę *Galeria*, w której przedstawione zostały eksponaty, między innymi bogata kolekcja hełmów strażackich i mundurów, wśród których najstarszy pochodzi z początków XX w. Zakładka *Wystawy* zawiera natomiast materiał zdjęciowy ilustrujący wystawy organizowane przez Pleszewskie Muzeum Pożarnictwa.

K L U B MANIAKÓW MINIATUR

Zapomniana zakładówka

Tylko nieliczni mieszkańcy Łodzi pamiętają, że przed 1989 r. w Mieście Włókniarzy poza jedenastoma oddziałami zawodowej straży pożarnej funkcjonowało wiele oddziałów zawodowych straży zakładowych. Nierzadko były to jednostki niedostępne z ulicy, mieszczące się na terenie fabryk. O ich istnieniu wiedzieli jedynie pracownicy i osoby związane z pożarnictwem. Jedną z takich zakładówek był oddział XXIV Łódzkiej Straży Pożarnej – Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna Zakładu Włókien Chemicznych Chemitex Anilana – najlepiej wyposażony oddział straży pożarnej w Łodzi. Do chwili zbudowania strażnicy obecnej JRG 4 zakładowa straż z Anilany często interweniowała po pożarach na terenie dzielnicy Widzew.



trowym odcinkiem węża. Pod tylną częścią zabudowy zostały podwieszane dwa przenośne działka wodno-pianowe o wydajności 1600 l/min.

Drugim niezwykle interesującym pojazdem używanym przez ZSP Anilana był Sachsenring 4000 GSn-600. Niewielką liczbę tych samochodów zakupiło w połowie lat 60. Zrzeszenie

Przemysłu Chemicznego do użytku w zakładowych strażach pożarnych zakładów chemicznych. Produkowaną w dawnym NRD w zakładach w Zwickau ciężarówkę napędzał czterocylindrowy silnik Diesla o mocy 80 KM. Napęd był przenoszony na tylną oś pojazdu. Samochody te w różnych okresach były znane również pod marką Horch oraz IFA. W prostej zabudowie pożarniczej poprzecznie do osi pojazdu umieszczono baterię dwudziestu butli na 30 kg CO₂. Do podawania dwutlenku węgla służyły wysokociśnieniowe węże gumowe nawinięte na cztery zwijadła. Dwa z nich miały długość 60 m, pozostałe dwa 40 m. Każdy z węży był zaopatrzony w prądownicę śniegową o wydajności 30 kg CO₂ na minutę. Dodatkowo pojazd przewoził cztery ubrania ogniochronne oraz cztery aparaty ochrony dróg



W jej bogatym parku samochodowym wyróżniała się zdecydowanie Tatra 148 GCBA 10/40. Pojazd ten, wyprodukowany w pierwszej połowie lat 70. przez norweską firmę Skuteng, nosił fabryczne oznaczenie RFT 6610/S. W tamtych czasach wyróżniał się awangardową konstrukcją i doskonałymi parametrami taktyczno-technicznymi. W potężnej zabudowie producent umieścił kompozytowe zbiorniki na 6000 l wody i 4000 l środka pianotwórczego. W skład układu wodno-pianowego wchodziła główna pompa wodna o wydajności 4000 l/min oraz pomocnicza pompa środka pianotwórczego. Na dachu zabudowy umieszczono działko wodno-pianowe o wydajności 2400 l/min. Mogło być sterowane zdalnie, za pomocą instalacji elektrohydraulicznej, z kabiny kierowcy lub z pulpitu sterowania autopompy umieszczonego z tyłu zabudowy. Możliwe było też manualne naprowadzanie działka z podestu na dachu. W skrytkach za kabiną kierowcy umieszczono dwa zwijadła szybkiego natarcia z 30-me-

oddechowych. W latach 80. strażacy własnymi siłami przeprowadzili jego modernizację, przekładając kompletną zabudowę pożarniczą na podwozie nowego Stara 29. Wyeksploatowane podwozie Sachsenringa zostało sprzedane do rąk prywatnych.

Za podstawę do budowy miniaturowej gaśniczej Tatry posłużył zestaw firmy Irga, producentem modelu ciężarówki Sachsenring 4000 jest zaś firma Brekina. Obie zabudowy pożarnicze zostały wykonane od podstaw z elementów ciętych i grawerowanych laserem. W podobnej technologii powstały drobne elementy, takie jak drabinki czy relingi. Inne detale (szperacze i działka) to odlewy żywiczne. Miniatury otrzymały historyczne oznaczenia ZSP Anilana. Oba modele są ciekawą pamiątką po nieistniejących już łódzkich jednostkach zakładowych straży pożarnych.

Adrian Koziel

przeгляд wydarzeń

mi) oraz niebezpiecznymi biologicznie lub chemicznie (NBC). Całość wystawy, a w tym stoisko Komendy Miejskiej PSP w Poznaniu, obejrzało blisko 50 tys. gości.

Michał Kuciński

Edukacji nigdy za wiele

Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, w ramach jubileuszowych XV Targów Edukacyjnych 2011, z inicjatywy wielkopolskiej KW PSP oraz Oddziału Wielkopolskiego SITP odbyła się konferencja na temat „Edukacja i profilaktyka pożarowa w aspekcie społecznym”. Wśród zaproszonych gości obecni byli m.in.: przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych, PSP, Policji oraz MTP.



foto autor

Konferencja została podzielona na trzy bloki tematyczne. W pierwszym głos zabrali zagraniczni goście: Dave Myers z Wielkiej Brytanii, Kim Lintrup z Danii oraz Brita Somerkoski z Finlandii, którzy podzielili się swoimi doświadczeniami i rozwiązaniami w dziedzinie edukacji i profilaktyki zagrożeń. W części drugiej przedstawione zostały natomiast polskie doświadczenia, między innymi na przykładzie edukacji wczesnoszkolnej według programu „Bezpieczne życie”. W bloku trzecim konferencji prelegenci skupili się nad aspektem technicznym prewencji pożarowej. Omówili społeczną rolę ubezpieczeń i znaczenie audytu ubezpieczeniowego w minimalizowaniu ryzyka zdarzeń pożarowych, jak również obowiązki kierowników placówek oświatowych w zakresie opracowywania dokumentacji bezpieczeństwa pożarowego oraz sposoby organizowania i przeprowadzania ewakuacji w placówkach oświatowych.

r.

Strażacy w Sejmie

W Sali Kolumnowej Sejmu RP odbyła się konferencja „Rola ochotniczych straży pożarnych w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym”, zorganizowana przez Poselski Zespół Strażaków i KG PSP. Patronatem objął ją marszałek Sejmu RP Grzegorz Schetyna. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: wiceprezes Rady Ministrów, prezes Zarządu Głównego ZOSP RP Waldemar Pawlak, minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller, podsekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sosnowski, przewodniczący Senackiego Zespołu Strażaków – senator RP Zbigniew Meres, komendant główny PSP gen. bryga-

dier Wiesław Leśniakiewicz, a także posłowie i senatorowie, przedstawiciele PSP, ZOSP RP oraz wielu strażaków ochotników. Przedstawiciele szesnastu OSP za zaangażowanie i udział w największej liczbie zdarzeń ratowniczo-gaśniczych w latach 2007-2010 oraz reprezentanci jedenastu OSP wyróżniających się w działalności ratowniczej podczas ubiegłorocznej powodzi zostali uhonorowani grawertonami.



foto: Jerzy Linder

Przewodnicząca Poselskiego Zespołu Strażaków – posłanka Krystyna Skowrońska w swoim wystąpieniu podsumowała dotychczasową działalność zespołu, który obecnie skupia w swych szeregach wymowną liczbę 112 członków. Jerzy Miller, Zbigniew Meres i gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz zgodnie podkreślili rolę i rangę ochotniczych straży pożarnych w KSRG, dziękując za dotychczasowe zaangażowanie, profesjonalizm i poświęcenie w działaniach ratowniczo-gaśniczych na terenie całego kraju. Konferencję zakończyły wspólne pamiątkowe zdjęcia oraz zwiedzanie gmachu Sejmu RP.

brom.

Pamiętaj o kolegach

Tegoroczne obchody Dnia Strażaka w gminie Chorkówka miały wyjątkowy charakter. 8 maja w Szczepańcowej odbyła się uroczysta zbiórka z okazji Dnia Strażaka, połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej w rocznicę tragicznej śmierci trzech druhów OSP Szczepańcowa: wiceprezesa jednostki, a zarazem komendanta gminnego OSP w Chorkówce i funkcjonariusza KM PSP w Krośnie druha st. ogn. Janusza Matelowskiego, jego syna Michała oraz Mariusza Gazdy. Przypomnijmy, iż wszyscy trzej zginęli w koszmnej katastrofie drogowej, która wydarzyła się 10 maja 2010 r. na drodze krajowej nr 1 w Siewierzu na Śląsku.

Po uroczystym nabożeństwie odprawionym w intencji tragicznie zmarłych druhów oraz wszystkich strażaków i ich rodzin z okazji święta patrona św. Floriana uczestnicy uroczystości udali się na pobliski cmentarz parafialny, by w asyście kompanii honorowych KM PSP w Krośnie i jednostek OSP z terenu gminy Chorkówka wraz z pocztami sztandarowymi złożyć wiązanki kwiatów, zapalić znicze i modlić nad mogiłami druhów. W trakcie uroczystości na

foto: Jerzy Linder



SŁUŻBA I WIARA

Pod redakcją kapelana krajowego strażaków
ks. mł. bryg. Jana Krynickiego.



Bez podziałów

Kapelani, tak jak ratownicy, powinni służyć i pomagać drugiemu człowiekowi bez względu na różnego rodzaju „etykiety” – uważa ksiądz dr mł. bryg. Jan Krynicki, sprawujący od marca br. funkcję kapelana krajowego strażaków. Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu i krakowskiej Szkoły Chorążych Pożarnictwa (1980). Od 1999 r. pełnił posługę duszpasterską wśród podkarpackich strażaków.

Po co strażakom kapelan?

To trudne pytanie. Spróbuję na nie odpowiedzieć z perspektywy nie kapelana, lecz absolwenta krakowskiej Szkoły Chorążych Pożarnictwa. Pamiętam doskonale pierwszą pielgrzymkę Ojca Świętego do Ojczyzny i dzień, w którym przybył do Nowej Huty. Tego dnia właśnie do pożaru wyjechał samochód GBA 2,5/16 z obsadą kadetów SCHP. W trakcie jazdy doszło do wypadku, w którym zginął Adam Mazurek – kadet z naszego rocznika. Do dziś mam tamten czas przed oczami. Jako młodzi kandydaci do strażackiej służby nie umieliśmy znaleźć wyjaśnienia ani tej tragedii, ani wielu innych kwestii – dużo rozterek, wiele pytań. Osobą, która pomogła mi uporać się z wieloma wątpliwościami i problemami, był właśnie jeden z kapłanów.

Jak według księdza powinno wyglądać duszpasterstwo kapelanów PSP? Jaka wizja, a jaka praktyka?

Pierwszym i podstawowym zadaniem duszpasterskim kapelana jest bycie tam, gdzie wymaga tego konkretne dobro człowieka – strażaka zawodowego, ochotnika, a także ludzi poszkodowanych w różnych zdarzeniach. Kapelani w straży pożarnej to stosunkowo niedługa praktyka i myślę, że trzeba czasu, by dobrze ułożyć sprawę kapelańskiej posługi.

TO WARTO PRZECZYTAĆ

Kurierem z Łodzi

Jubileusz 135-lecia istnienia łódzkiej straży pożarnej zobowiązuje. Dlatego majowy numer „Kuriera Strażackiego” poświęcony jest łódzkim strażakom – zarówno tym z samej Łodzi, jak i całego województwa łódzkiego. Tematu na kilkudziesięciu stronach wyczerpać się nie da, ale trzeba przyznać, że twórcom miesięcznika udało się w syntetycznym skrócie zaprezentować to, co najważniejsze – współczesność przez historię.

A skoro o historii mowa... Nie wszyscy zapewne wiedzą, że korzenie profesjonalnej ochrony przeciwpożarowej sięgają terenów leżących w granicach obecnego woj. łódzkiego. Z krótkiego szkicu „Pożarnictwo w Polsce i województwie łódzkim” autorstwa Dariusza Hałata dowiadujemy się bowiem, że Andrzej Frycz Modrzewski, autor pierwszego traktatu zawierającego propozycje powszechnego uregulowania zagadnień ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich,



Czy widzi ksiądz obszary, w których należałoby intensywniej popracować?

Nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. To powiedzenie oddaje prawdę o wielu obszarach kapelańskiej służby, które należy poszerzyć. Zapewne trzeba zastanowić się nad systemowym rozwiązaniem dotyczącym posługi kapelanów w miejscach klęsk i katastrof. Ich działania w akcji ratowniczej po katastrofie w Chorzowie czy w czasie powodzi pokazują, jak ważna i niezbędna jest nasza obecność w miejscach zdarzeń. Jednym z priorytetów jest tu, moim zdaniem, ścisła współpraca z psychologami. Będę starał się ją systematycznie rozwijać. Pamiętajmy, że żyjemy w społeczeństwie, które w kilkudziesięciu procentach tworzą ludzie wierzący, a są obszary ludzkiego życia, do których psycholog nie zawsze ma dostęp.

Na czym polega rola kapelana krajowego strażaków?

To w pierwszym rzędzie po prostu właściwe wypełnianie obowiązków, czyli np. opracowywanie konkretnych zadań dla kapelanów, a także koordynowanie ich realizacji w porozumieniu z kapelanami, komendantami czy dowódcami różnych szczebli. Przede mną tę posługę pełnił ks. bryg. Krzysztof Jackowski, a wcześniej ks. st. bryg. Jerzy Kołodziejczak – będę ich pytał o wiele spraw związanych z tą funkcją. W tym miejscu pozwolę sobie wyrazić głęboką wdzięczność za ich posługę.

Jak układają się relacje kapelanów katolickich z kapelanami i strażakami innych wyznań? W którym kierunku powinny się one rozwijać?

Wydaje mi się, że nasze relacje są bardzo dobre i że między kapelanami katolickimi, prawosławnymi i ewangelickimi nie ma żadnych podziałów.

A jakie słowa skieruje ksiądz do strażaków, którzy są ateistami?

Zasada tolerancji i poszanowania godności drugiego człowieka to płaszczyzna zarówno do porozumienia, jak i wspólnego działania w strażackiej służbie. Tak jak strażacy w swoich działaniach ratowniczych nie pytają o przynależność religijną czy polityczną, tak i ta zasada powinna dotyczyć posługi duszpasterskiej – służymy drugiemu człowiekowi niezależnie od różnego rodzaju „etykietek”.

Przesłanie, którym będzie się ksiądz kierował jako kapelan krajowy strażaków?

Niech dobro i miłość przepelniają naszą strażacką służbę!

opr. Elżbieta Przytuszka

komentarzu hejnalista odegrał melodię „Cisza”. Główna część strażackich uroczystości odbyła się na placu przed budynkiem remizy OSP w Szczepańcowej, gdzie członkowie rodzin oraz przedstawiciele władz lokalnych odślonili tablicę pamiątkową poświęconą zmarłym strażakom.

W wystąpieniu okolicznościowym prezes OSP w Szczepańcowej dh Kazimierz Gładysz przybliżył sylwetki zmarłych strażaków oraz ich osiągnięcia i zasługi dla rozwoju jednostki oraz szeroko rozumianej ochrony przeciwpożarowej.

jl

Las Kędzierzyn 2011



foto: Agnieszka Wójcik

Gaszenie dużego pożaru lasu oraz obrona zagrożonych pożarem obiektów przemysłowych i pobliskich miejscowości – to główne założenia międzywojewódzkich ćwiczeń, które pod koniec kwietnia odbyły się w Kędzierzynie-Koźlu. Ich organizatorem był komendant główny PSP oraz komendant wojewódzki PSP w Opolu.

Ćwiczenia miały na celu sprawdzenie prawidłowości funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego w obliczu zdarzeń długotrwałych i o bardzo dużych rozmiarach, przećwiczenie współpracy z innymi służbami i organizacjami podczas tego typu zdarzeń, a także skuteczności działań prowadzonych w razie wystąpienia zagrożeń dla obszarów przemysłowych i okolicznej ludności oraz funkcjonowania pomocy wzajemnej w zakresie ratowniczej współpracy transgranicznej z Republiką Czeską. Oprócz gaszenia pożaru w ćwiczeniach znalazły się epizody wymagające podjęcia przez ćwiczących działań specjalistycznych ratownictwa wysokościowego, wodno-nurkowego i chemiczno-ekologicznego. W działania zaangażowanych zostało 640 strażaków, 126 pojazdów straży pożarnej, trzy samoloty gaśnicze, dwa śmigłowce, zasoby Lasów Państwowych i służb współdziałających.

Były to pierwsze tak duże ćwiczenia na Opolszczyźnie. Oprócz zasobów ratowniczych województwa, a także sił i środków Lasów Państwowych i Policji wzięły w nich udział jednostki PSP z województwa łódzkiego, śląskiego i małopolskiego oraz Czech.

red.



pochodził z Wolborza – miejscowości w woj. łódzkim.

Organizację straży pożarnej w Łodzi w ujęciu historycznym przybliży czytelnikom „Kurieru Strażackiego” Artur Michalak. W tekście o znaczącym tytule „Strażacy w Ziemi Obiecanej” przedstawia jej początki i przemiany determinowane dramatyczną historią tak miasta, jak i całego kraju. Tekst ten wprowadza też niejako w meandry współczesnych działań łódzkich zawodowców. W kolejnych artykułach i krótkich notkach rozproszonych po całym numerze poznajemy ich w działaniu – w licznych i nierzadko spektakularnych akcjach ratowniczo-gaśniczych i ratownic-

two wysokościowego (np. podczas ewakuacji ludności w czasie zeszłorocznych powodzi), w działaniach przeciwpowodziowych, codziennych akcjach ratownictwa technicznego oraz misjach poszukiwawczo-ratowniczych prowadzonych poza granicami kraju (m.in. na Haiti).

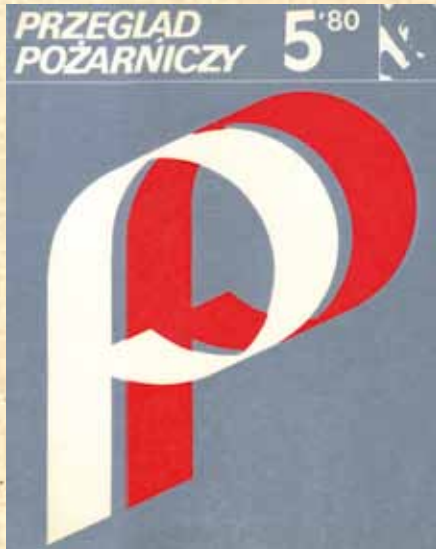
Na koniec wspomnę tylko, że historyczne zdjęcia straży pożarnej, przedrukowane na łamach tego wydania czasopisma, nadają mu wyjątkowy klimat – jakby nutkę nostalgii za minionym...

„Kurier Strażacki”, maj 2011, wydanie specjalne, Komenda Wojewódzka PSP w Łodzi.

EP

Pisaliśmy o... św. Florianie

Przeglądając numery „Przeglądu Pożarniczego” z lat 60., 70. czy 80. ubiegłego wieku, trudno znaleźć relacje z obchodzonego wtedy Święta Strażaka czy Dni Ochrony Przeciwpożarowej.



W numerze majowym z 1980 r. znajdziemy natomiast obszerny materiał przybliżający czytelnikom postać św. Floriana, autorstwa ówczesnej redaktor naczelnej Teresy Bielawskiej. Autorka opowiada w nim, skąd wziął się u nas kult tego świętego i dlaczego został on patronem strażaków. Jego relikwie, sprowadzone do Polski w XII w., według jednego z przekazów „...zostały uproszone u papieża Lucjusza III przez polskiego króla Kazimierza, który zabiegał o patronat świętej osoby nad swoimi wyprawami przeciw pogańskim Prusom”. Jego kult w naszym kraju nie przyjął się, a nawet upadł po kanonizacji św. Stanisława, gdyż „...każdy kraj pragnie mieć własnego patrona, umęczonego za wiarę we własnym kraju”. W XV w. przywędrowała do Polski z Niemiec legenda czczonego tam św. Floriana – świętego broniącego od ognia. Jego kult podsycał również statut biskupa Oleśnickiego, który uważał, że liczba znakomych świętych „podbudowuje prestiż duchowieństwa i umacnia pobożność ludu”.

Autorka w swoim materiale szuka momentu, w którym św. Florian znalazł się na strażackich sztandarach: „Zapewne stało się to gdzieś u schyłku XIX stulecia, w zaborze austriackim, gdzie pod koniec 1875 r. działał Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. [...] Kiedy straże w ramach tego związku rozwinęły w Galicji swą działalność, znalazły gotowy wzór na swoje sztandary, importowany zapewne z Austrii, gdyż tam właśnie po raz pierwszy uznany został [św. Florian – przyp. red.] za patrona straży. Strażaków nazywało się



odtąd rycerzami św. Floriana czy Florianami, obchodzili oni swoje święto 4 maja – w dzień urodzin świętego (czyli daty męczeńskiej śmierci), dokładnie tak samo, jak strażacy w Austrii, Bawarii i jeszcze paru innych krajach...”. Na sztandarach św. Florian pozostał do czasu, „gdy po drugiej wojnie światowej, w procesie oddzielania praw świeckich od kościoła, opracowano nowy wzór strażackiego sztandaru”.

Nad ustaleniem, kim był patron strażaków, pracuje do dziś sztab historyków. Podobno już jako dziecko jednym kubłem wody ugasił pożar domu, w innym przekazie dowiadujemy się, że uratował z pożaru człowieka. Inni twierdzą, że służył w oddziale straży pożarnej w starożytnym Rzymie. „Najbardziej prawdopodobne wydaje się przypadkowe skojarzenie imienia Floriana z legendą z Florinusem, który żył około 900 r. we Francji i był lokalnie czczony jako obrońca od ognia” – pisze Teresa Bielawska. W swoim materiale powołuje się również na pochodzący z 800 r. Kodeks berneński, który przez historyków uznawany jest za wiarygodne źródło wiedzy. Zapis dotyczący Floriana mówi, iż był on zdymisjonowanym urzędnikiem cesarskim, skazanym na karę śmierci przez utopienie z kamieniem młyńskim u szyi. Tekst przywołuje również legendę o św. Florianie, która powstała w pierwszej połowie IX w. po zwycięstwie Karola Wielkiego nad Awarami: „Kat, który stracił

Floriana do rzeki, oslepl. Rzeka wzburzyła się i umieściła zwłoki na wystającej skale, gdzie osłaniał je orzeł skrzydłami rozpiętymi w kształcie krzyża. Wtedy św. Florian objawił się pewnej niewieście imieniem Waleria, a anioł pokazał jej miejsce, w którym spoczywają zwłoki. Kobieta zaprzęga woły, umieściła ciało na wozie i przykryła je gałązkami i liśćmi w obawie przed poganami. W drodze zmęczone zwierzęta ustały. Wtedy ukazał się anioł, a z ziemi trysnęło źródło, żeby zwierzęta mogły się pokrzepić, po czym ruszyły dalej. Następnie zatrzymały się na miejscu wskazanym przez anioła, a kobieta w obawie przed pogonią pogan pogrzebała ciało szybko i potajemnie. Ale nie udało się zachować tajemnicy. Działy się na tym miejscu cuda, uzdrawiano chorych i przepędzano złe duchy”. W 350 r. zbudowano tam kościół. Mimo poszukiwań ciała męczennika nie udało się odnaleźć.

W niektórych krajach św. Florian roztacza swój patronat także nad hutnikami, bednarzami, kominarzami, kowalami czy mydlarzami. A za patronów strażaków uważa się również św. Agatę – w Niemczech, św. Barbarę – we Francji oraz św. Wendelina i św. Antoniego – w Watykanie.

W nieco innym świetle postać św. Floriana przedstawiła na łamach PP w 2004 r. dr Helena Witecka – oba materiały można pobrać ze strony internetowej ppoz.pl.

aw

S T R A Ż N A Z N A C Z K A C H

odc. 68

Święty Florian na szlaku cystersów



W ramach cyklu „Szlak Cysterski w Polsce” Poczta Polska wydała w kwietniu br. kartę pocztową ze znakiem opłaty, na którym przedstawiono romański kościół pod wezwaniem św. Floriana i NMP opactwa cysterskiego w Wąchocku. Fundatorem opactwa był biskup krakowski Gedeon, ten sam, który w 1184 r. przyjął w Krakowie relikwie św. Floriana i NMP ofiarowane przez papieża Lucjusza III.

Maciej Sawoni

Jednością silni

Za twórców polskiej ochrony przeciwpożarowej uznaje się powszechnie (i słusznie) dwóch ludzi: Bolesława Chomicza i Józefa Tuliszkowskiego. Na skutek splotu okoliczności pierwszy z nich został patronem ochotniczych straży pożarnych, drugi zaś zawodowej ochrony przeciwpożarowej. Myśleć tak to niby nic złego, a jednak...

Ruch ochotniczy rozwinął się bardzo sensownie dzięki Chomiczowi, ale istniał już wcześniej, zaś ogromne zasługi dla jego rozwoju miał również Tuliszkowski. Ruch ten nie był dla Chomicza celem samym w sobie, widział on w nim bowiem potencjał nie tylko ratowniczy, lecz także profilaktyczny, a co za tym idzie – ogólny zysk społeczeństwa. Podobnie z Tuliszkowskim – sprawne uzawodowienie straży pożarnych to istotnie jego zasługa. Lecz wcale nie jedyne pole skutecznego działania, bo tak jak Chomicz czynnie walczył o świadomość obywatelską w zakresie ogniotrwałego budownictwa i na tej niwie też odnosił sukcesy.

W istocie obaj panowie współpracowali na polu idei o wiele szerszej, niż wynika to z utrwalonych w tradycji uproszczeń. Ich interesowała całość. Fragmenty bez całości postrzegali jako patologie, czyli to, na co zaborcy łaskawie wcześniej Polakom zezwalali, zaciskając administracyjne szpony, jeśli tylko wyczuli nazbyt dużą samodzielność myślenia.

Symboliczne jest tu wymyślone przez Chomicza hasło: „Jednością silni”, dziś rozumiane jako stworzone przez ochotnika dla ochotników. Hasło, trzeba przyznać, uniwersalne, pasujące dosłownie do każdej organizacji politycznej, nawet do krwawego reżimu. Jego moc trzeba jednak widzieć w kontekście osoby twórcy, zaś twórca był gorącym zwolennikiem demokracji gminnej i powiatowej. Nie tolerował dyktatur, monarchii i innych form władzy niedemokratycznej, a więc z założenia centralnej (na przewrót majowy zareagował dymisją). Postulował tworzenie ochotniczych straży pożarnych w ramach władzy samorządowej, z natury rozproszonej. Na takim tle proponował jedność: dobrowolną, z wyboru, ponad wszelkimi podziałami, szczególnie religijnymi i politycznymi. Zwolennik samorządów głoszący hasło o jedności – to daje do myślenia. A na czym w istocie polegała ta jedność?

Jedność składała się z trzech uzupełniających się części:

- 1) tworzenie gęstej sieci ochotniczych straży pożarnych,
- 2) likwidacja zabudowy drewnianej obszarów wiejskich,
- 3) objęcie wszystkich właścicieli budynków w kraju systemem obojętnych ubezpieczeń od ognia, finansujących punkty nr 1 i 2.

Pytanie brzmi – czy to było coś rewolucyjnego? Otóż nie. Wszystkie te elementy istniały wcześniej, lecz bez żadnych cech jedności. Chomicz i Tuliszkowski chcieli z nich stworzyć spójny system działania, efektywności i finansowania. System, w którym OSP miały być świadome i uświadamiać, jak zapobiegać pożarom.

No dobrze, ale kim byli oni obydwoj, zanim zabrali się za urządzanie krajowego ładu przeciwogniowego?

Bolesław Chomicz, rocznik 1878 – absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Kijowskiego (1901), pracował w Zarządzie Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia w Opatowie. Wyrzucony z pracy i skazany na dwa miesiące więzienia za posługiwanie się języ-



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

kiem polskim w urzędzie. Po kilku latach, dzięki wysokiej klasy publikacjom prasowym, znalazł zatrudnienie w Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń. W 1909 r. pracodawca wysłał go, w drodze wyróżnienia za osiągnięte wyniki, na studia politechniczne na kierunku ubezpieczeń od ognia w Akwizgranie. Po studiach Chomicz odbył praktyki w tamtejszym zakładzie ubezpieczeń i w Paryżu. Nieustannie współpracował ze strażami ochotniczymi i organizacjami rolniczymi. W 1912 r. doprowadził do utworzenia profesjonalnego miesięcznika „Przegląd Pożarniczy” i został jego redaktorem naczelnym. W 1915 r., przy nowych (niemieckich tym razem) władzach okupacyjnych, został prezesem Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia, a w 1916 r., wykorzystując złagodzenie kursu zaborcy wobec Polaków, współdoprowadził do I Ogólnokrajowego Zjazdu Straży Ogniwych z Królestwa Polskiego. Utworzono wówczas Związek Floriański, a na prezesa tej organizacji wybrano właśnie Chomicza. Kilka lat później napisał on projekt ustawy o ochronie przeciwpożarowej.

Józef Tuliszkowski, rocznik 1867 – absolwent politechniki w Rydze (1897) z tytułem inżyniera mechanika budowy maszyn oraz specjalisty z dziedziny pożarnictwa i budownictwa (wygrywał potem konkursy na projekty budynków powstające z myślą o odporności na działanie ognia). Współtworzył straż ogniową w Kijowie i stanął na jej czele (potem stworzył dziesiątki innych straży), dowodził Warszawską Strażą Ogniową. Wiele publikował, szczególnie na temat sprzętu pożarniczego (był autorem kilku wynalazków ratowniczo-gaśniczych), profilaktyki pożarowej w budownictwie oraz organizacji straży pożarnych. Pracował w firmie pożarniczej Ignis, dzięki czemu zwiedził kilka niemieckich fabryk sprzętu pożarniczego. W 1912 r. został redaktorem w „Przeglądzie Pożarniczym” Chomicza. W 1916 r. współorganizował I Ogólnokrajowy Zjazd Straży Ogniwych z Królestwa Polskiego. Potem stworzył ochronę przeciwpożarową w kilku branżach (w tym strategicznych: wojskowej i cukrowej). Był też autorem koncepcji zawodowych straży pożarnych. No i, jak mówi się w biogramie na stronie KG PSP, *napisał 30 książek, w tym siedmiotomową „Obronę przed pożarami”*. A gdy Chomicz wystąpił z projektem ustawy o ochronie przeciwpożarowej, Tuliszkowski opublikował w PP artykuł opisujący projekt Szkoły Pożarniczo-Budowlanej w Warszawie.

Bardzo łatwo dziś zapomnieć, że obaj ziemscy patroni polskich strażaków mieli przede wszystkim gruntowne, a nawet ortodoksyjne (bo budowlane) wykształcenie profilaktyczne, które stanowczo przekładali na swoje wizje ochrony przeciwpożarowej, redukowane dziś do wygodnych, lecz mylnych skrótów myślowych. Gdyby zrealizowano ich pomysły, dzisiejsze OSP byłyby w znacznym stopniu miejscowymi źródłami wiedzy zapobiegawczej. A w dziedzinie wykształcenia zawodowego nie kończylibyśmy szkół pożarniczych, lecz pożarniczo-budowlane. Bo innych sobie nie wyobrażał wybitny, znany z osobistej odwagi taktów, który nie raz wchodził po ludzi w ogień.

Oficer

POJAZDY SPECJALISTYCZNE®
— ZBIGNIEW —
SZCZEŚNIAK

Sp. z o.o.



POJAZDY SPECJALISTYCZNE ZBIGNIEW SZCZEŚNIAK Sp. z o.o.
ul. Wapienicka 36, 43-382 Bielsko-Biała;
tel.: +48 33 827 34 00, +48 33 818 26 14; fax: +48 33 818 26 14;
e-mail: bps@pojazdyspecjalne.com.pl; www.pojazdyspecjalistyczne.com.pl